

Polska i Niemcy w XX wieku
Wskazówki i materiały do nauczania historii

Klausowi Zernackowi
członkowi Wspólnej Polsko-Niemieckiej
Komisji Podręcznikowej od jej początków
i przewodniczącemu ze strony niemieckiej
od roku 1987-2000, który znacząco przyczynił się
do przekształcenia konferencji podręcznikowych
w forum dyskusji, Polaków i Niemców
na temat ich wspólnej historii

Polsko-Niemiecka Komisja Podręcznikowa

Polska i Niemcy w XX wieku
Wskazówki i materiały do nauczania historii

pod redakcją
Ursuli A.J. Becher, Włodzimierza Borodzieja
i Krzysztofa Ruchniewicza

Wydawnictwo Poznańskie Poznań 2001

© Copyright by Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o. Poznań 2001

Projekt okładki:

Redakcja i korekta: Maria Zielińska

Redaktor techniczny: Jacek Grześkowiak

ISBN 83-7177-067-7

Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o.

61-701 Poznań, ul. Fredry 8

Dział handlowy: tel. (061) 852 38 44, fax (061) 852 66 05

Łamanie komputerowe: perfekt s.c.

60-363 Poznań, ul. Grodziska 11

tel. (061) 867-12-67, fax (061) 867-26-43

e-mail: dtp@perfekt.pl

Spis treści

Przedmowa (<i>Włodzimierz Borodziej</i>)	7
Wstęp dydaktyczny (<i>Ursula A.J. Becher</i>)	15
Wprowadzenie: Wiek XX w historii stosunków polsko-niemieckich (<i>Klaus Zernack</i>)	23
I. Wojny światowe i granice	32
1. Pierwsza wojna światowa (<i>Jerzy Holzer</i>)	32
2. Druga wojna światowa, okupacja i polityka eksterminacji (<i>Włodzimierz Borodziej</i>)	34
3. Rozbiory Polski a przesunięcie państwa polskiego na zachód w 1945 roku (<i>Michael G. Müller</i>)	36
4. Granica (<i>Wolfgang Jacobmeyer</i>)	39
II. Zagadnienia ludnościowe	42
1. Migracje: wędrówka za pracą, emigracja, wypędzenie, przesiedlenie (<i>Włodzimierz Borodziej, Hans Lemberg</i>)	42
2. Rola i prawa kobiet, ruchy emancypacji kobiet (<i>Sophia Kemlein, Sławomira Walczewska</i>)	47
3. Mniejszość niemiecka w Polsce i mniejszość polska w Niemczech (<i>Piotr Madajczyk</i>)	51
4. Żydowska ludność Polski i Niemiec (<i>François Guesnet</i>)	53
III. Problemy strukturalne	58
1. Państwo demokratyczne, autorytarne, totalitarne (<i>Jerzy Holzer</i>)	58
2. Fazy rządów komunistycznych (<i>Jerzy Holzer</i>)	60
3. Odbudowa i gospodarka (<i>Dieter Eingen</i>)	61
IV. Zewnętrzne uwarunkowania polityczne	66
1. „Dziedziczna wrogość”: antypolonizm, nienawiść wobec Prus i Niemiec, niemieckie badania wschodnie a polska myśl zachodnia (<i>Jan M. Piskorski</i>)	66

2. Podział Europy w latach 1944-1955 (<i>Wojciech Roszkowski</i>)	68
3. Polityka wschodnia a współistnienie systemów (<i>Christoph Kleßmann</i>)	71
4. Polsko-niemiecka wspólnota interesów po 1989 roku (<i>Hans-Adolf Jacobsen</i>)	73
Rzut oka w przyszłość: jednoczenie się Europy a tożsamość narodowa (<i>Hans Henning Hahn</i>)	77
Wskazówki dydaktyczne (<i>Krzysztof Ruchniewicz</i>)	83
I. Wojny światowe i granice	84
II. Zagadnienia ludnościowe	92
III. Problemy strukturalne	101
IV. Zewnętrzne uwarunkowania polityczne	107
Źródła i materiały do stosunków polsko-niemieckich w XX wieku (wybór i opr. <i>Krzysztof Ruchniewicz</i>)	117
Kalendarium stosunków polsko-niemieckich w XX wieku (opr. <i>Krzysztof Ruchniewicz</i>)	267
Literatura uzupełniająca (opr. <i>Krzysztof Ruchniewicz</i>)	273
Przydatne adresy internetowe (opr. <i>Krzysztof Ruchniewicz</i>)	283
Noty o autorach	289

Przedmowa

Utworzona w 1972 r. pod auspicjami UNESCO Wspólna Komisja Podręcznikowa PRL-RFN była dzieckiem epoki odprężenia. Po dziesięcioleciach zimnowojennej wrogości i wzajemnej niechęci, 27 lat po zakończeniu drugiej wojny światowej, politycy w Bonn i Warszawie wysłali wyraźny sygnał, że zamierzają dać przyszłym pokoleniom szansę lepszego sąsiedztwa. Zarówno polscy, jak i niemieccy historycy oraz geografowie z tej szansy skorzystali. Uchwalone w 1976 r. *Zalecenia* stanowiły wielki postęp w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy, w którym niemieccy i polscy naukowcy byli uwikłani w swego rodzaju wojnę pozycyjną. Niektóre tematy pozostały sporne, ale w większości z nich stało się możliwe wypracowanie ustaleń wiarygodnych, a jednocześnie akceptowalnych dla obu stron.

Jednakże próba ta — mimo polepszonych stosunków między Wschodem i Zachodem — miała pozostać pozbawionym kontynuacji projektem pilotażowym; podobne projekty, obejmujące Czechosłowację i ZSRR z jednej oraz RFN z drugiej strony, spełzły na niczym. NRD, która i tak nie uważała się za spadkobierczynię niemieckiej państwowości sprzed 1949 r., nie widziała konieczności podejmowania wspólnych polsko-niemieckich działań na rzecz przezwyciężania stereotypów i obrazów wroga.

W pierwszych dziesięciu konferencjach Komisji Podręcznikowej w latach 1972-1976 wzięło udział 42 Niemców i 31 Polaków — głównie historyków i geografów. Dyskusji nie protołowano, nie mówiąc już o publikowaniu ich przebiegu, wobec czego wiemy dziś tylko z relacji świadków, jak trudne były te pierwsze kontakty po dziesiątkach lat sporów i podkreślania przeciwności. Było też wystarczająco dużo kontrowersyjnych spraw

do omówienia, które dotyczyły jądra zarówno polskiej, jak też niemieckiej samoświadomości narodowej i państwowej. Chodzi tu przede wszystkim o czasy od zakończenia pierwszej wojny światowej do końca lat czterdziestych, w których trudno było znaleźć budujące przykłady dobrych stosunków. Podczas pracy nad tymi zagadnieniami stan wiedzy naukowej konkurował z innymi wpływami, zwłaszcza uwarunkowanymi historycznie emocjonalnymi postawami uczestników rozmów, wreszcie z bezpośrednią polityczną ingerencją. Naciski polityczne po stronie peerelowskiej musiały być znacznie większe niż po stronie zachodnoniemieckiej, niemniej również po stronie polskiej najwyraźniej dość było miejsca na znalezienie kompromisu. W październiku 1975 r. opublikowano część wyników pracy komisji w języku niemieckim, w 1976 r. dokonano redakcji wydania dwujęzycznego, które ukazało się w obu krajach wiosną 1977 r. W RFN 26 zaleceń dotyczących historii i — w mniejszym stopniu — 7 zaleceń odnoszących się do nauczania geografii budziło przez wiele lat gorące spory, podczas gdy w Polsce nie doszło do większej dyskusji nad nimi. Niemiecka wersja *Zaleceń* osiągnęła do początku lat dziewięćdziesiątych łączny nakład około 300 tys. egzemplarzy, natomiast wydania polskie nie przekroczyły w sumie kilku tysięcy.

Nie ma tu miejsca na szczegółowe roztrząsanie publicznych kontrowersji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych¹. Nieprzypadkowo skupiały się one wokół tych zaleceń, które dotyczyły historii najnowszej, czyli wspomnianego już okresu 1918-1949. Poważny wpływ na kształt tej części tekstu miały istniejące przed ćwierćwieczem polityczne uwarunkowania pracy komisji. Poprzestaśmy na dwóch przykładach. W tekście z 1976 r. nie znajdziemy wzmianki o tajnej klauzuli paktu Ribbentrop-Mo-

¹ Ich sumarycznego przeglądu pt. *20 Jahre danach* (Dwadzieścia lat później) dokonał niedawno Klaus Zernack w: *Empfehlungen für Schultücher der Geschichte und Geographie in der Bundesrepublik Deutschland und in der Volksrepublik Polen*, Schriftenreihe des Georg-Eckert-Instituts, Bd. 22/XV, Braunschweig 1995, s. 5 – 12.

łotow z 23 sierpnia 1939 r., który był wstępem do rozbioru Polski. Polscy historycy znali oczywiście tajny załącznik i nie mieli wątpliwości co do jego autentyczności — uporczywie negowanej przez Moskwę. Ponieważ jednak Moskwa stała na takim właśnie stanowisku, w polskiej rzeczywistości lat siedemdziesiątych nie było możliwe wspomnianie o tajnym załączniku do układu. Drugim, bardziej skomplikowanym, przykładem może być zalecenie nr 22 („Przemieszczenia ludności”). Stosunkowo obszernie (tekst ten jest niemal dwukrotnie dłuższy niż zalecenie nr 20, dotyczące narodowosocjalistycznej polityki okupacyjnej w Polsce i ruchu oporu w czasie drugiej wojny światowej) opisano tu etapy wymuszonych migracji niemieckiej ludności z „obszarów byłej Rzeszy, na wschód od Odry i Nysy”: ucieczkę i ewakuację w latach 1944-1945, późniejsze wydalenie, przymusowe przesiedlenia, przesiedlenia i wyjazdy indywidualne w ramach akcji łączenia rodzin. Krytyka, głównie ze strony związków wypędzonych, dotyczyła przede wszystkim faktu, że w tekście zalecenia nie występowało zakorzenione w (zachodniemieckiej) praktyce językowej pojęcie „wypędzenia” (mowa była jedynie o „wypędzonych ze stron ojczystych” — Heimatvertriebene — jako jednej z grup ludności w RFN). Tymczasem właśnie wobec tego zalecenia można było mieć zastrzeżenia o charakterze ściśle naukowym. Otóż nie wspomniano w nim o Polakach, którzy uciekli z dawnych ziem polskich na Wschodzie lub zostali siłą przesiedleni na byłe niemieckie ziemie wschodnie. Tak samo nie ma tu mowy o Białorusinach i Ukraińcach, którzy zostali wysiedleni z nowego terytorium państwa polskiego (lub przesiedleni w jego granicach). Na taki kształt zalecenia nr 22 wpłynęło wiele czynników. Jednym z nich były zewnętrzne bariery polityczne; w Polsce nie wolno było mówić publicznie ani o „wypędzeniu” Niemców, ani o okolicznościach przymusowych przesiedleń Polaków, Ukraińców i Białorusinów. Równie ważne były przeszkody mentalne. Otóż polscy historycy w latach siedemdziesiątych byli zbyt zmęczeni trwającymi dziesiątki lat politycznymi utarczkami ze związkami wypędzonych, aby się nagle zdecydować w geście uczczenia pamięci niemieckich ofiar na używanie obciążonego politycznie słowa

„wypędzenie”. Wreszcie pewną rolę odgrywała wspólna strategia polskich i niemieckich historyków wchodzących w skład komisji, która polegała na omijaniu nieprzewidywalnych różnic między innymi dzięki powoływaniu się na rygorystycznie traktowaną dwustronność pracy komisji, zarówno w odniesieniu do jej składu, jak i podejmowanych tematów. Ta dwustronność była przed 1989 r. prawdopodobnie jedyną formułą rokującą szanse powodzenia. Dzięki temu udało się uniknąć ingerencji NRD w prace komisji, która w ówczesnym stanie rzeczy mogła być tylko destrukcyjna. W ten sposób dało się, przynajmniej częściowo, oddalić wspomniane wyżej zarzuty. Z drugiej jednak strony bilateralność miała ten skutek, że niektóre istotne elementy historii stosunków niemiecko-polskich, przede wszystkim problem Żydów, a także wspomniane wyżej tematy, trzeba było praktycznie wykluczyć z programu prac komisji.

Prezentowana praca pozostaje w ścisłym związku z tematami, które zostały tu przedstawione z konieczności w dużym skrócie. Po pierwsze, dotyczą one najczęściej krytykowanego obszaru pracy komisji, czyli przede wszystkim historii najnowszej. W tym właśnie zakresie stan badań jest dziś nieporównywalnie lepszy niż w połowie lat siedemdziesiątych; tego też przedziału czasu dotyczyły restrykcje polityczne, które znikły dopiero w latach dziewięćdziesiątych. W dużym stopniu usunięte zostały też mentalne bariery i lęki, które — 30 lat po zakończeniu drugiej wojny światowej — musiały istnieć w odniesieniu do niektórych tematów i które dzisiaj, niejako pokolenie później, wciąż mogą dostarczać materiału do dyskusji, nie wpływając wszakże negatywnie na bieżące prace komisji. Z tych samych powodów zrezygnowano z zasady bilateralności. Poszerzenie ujęcia miało wiele konsekwencji: stosunki polsko-niemieckie ukazują się teraz jako część historii europejskiej, są stale sytuowane w jej kontekście i wzbogacane o liczne nowe elementy, które z dzisiejszej perspektywy wydają się ważne. Zrezygnowano też z zasady ścisłej chronologii, zarówno w odniesieniu do ogólnej koncepcji, jak też przy wyborze punktów ciężkości, który próbuje uwzględnić, przynajmniej w dziedzinie historii politycznej, najistotniejsze motywy, się-

gające częściowo przed wiek XX, częściowo zaś wybiegające w XXI stulecie.

Praca ta, podobnie jak *Zalecenia*, nie rości pretensji ani do kompletności, ani do ostateczności. Pod poszczególnymi tekstami podpisali się ich autorzy — niektórzy są długoletnimi członkami komisji, inni nie mieli z nią dotąd do czynienia — co oznacza między innymi, że ponoszą oni odpowiedzialność za swoje części tej książki. Czytelnik zauważy różne rozłożenie akcentów. Jest ono wyrazem oczywistego dziś pluralizmu, który nie zależy już od przynależności narodowościowej i dlatego, jak sądzimy, czytelnikowi raczej pomaga, niż przeszkadza.

Jako wspólna niemiecko-polska grupa próbujemy dać nauczycielowi odpowiadające dzisiejszemu stanowi badań syntetyczne przedstawienie węzłowych punktów naszych stosunków w tym stuleciu, ale na tym nie poprzestajemy. W części drugiej (wskazówki dydaktyczne) chodzi o wykorzystanie w praktyce szkolnej potencjału poznawczego i szans dydaktycznych kryjących się w tej historii. Przyjmuje się przy tym niezwykłe punkty widzenia, wybiera zaskakujące powiązania, stwarza odniesienia do rzeczywistości, zwraca uwagę na sprawy niepozorne i obiera niekonwencjonalne drogi, wiodące do przekazywania świadomości historycznej. To podejście dydaktyczne jest ściśle związane z zasadą nauczania opartego na źródłach. Dlatego też tom został wzbogacony o obszerne źródła i materiały do stosunków polsko-niemieckich w XX w., umożliwiające wypracowywanie wiedzy historycznej, przekazywanie doświadczeń, formułowanie interpretacji, zajmowanie stanowisk i przeprowadzanie krytyki. Nowoczesna dydaktyka historii posługuje się w sposób uzasadniony i sensowny także takimi materiałami, którym badania historyczne przypisują charakter źródłowy tylko w szerszym znaczeniu tego pojęcia.

Refleksje dydaktyczne oraz wybór materiałów są jedynie impulsem i pomocą. Dla niemieckich nauczycieli mogą być szczególnie użyteczne, aby sprawy polsko-niemieckie uczynić przedmiotem zajęć tam, gdzie plan nauczania wprawdzie nie przewiduje tego w sposób wyraźny, ale taką możliwość dopuszcza. W ten sposób można przeciwdziałać asymetrii we wzajemnym postrzeganiu, nad

którą często ubolewa wspólna polsko-niemiecka komisja podręcznikowa. Poniekąd niekonwencjonalne zbliżanie się do historii otwiera — mamy nadzieję — nowe perspektywy i możliwości także przed polskimi nauczycielami. Poznawanie innych dydaktycznych sposobów postępowania znakomicie sprzyja refleksji nad własnym działaniem i może stać się twórczym impulsem.

Komisja zdaje sobie sprawę z tego, że w swej działalności nigdy jeszcze nie zaszła tak daleko w przekazywaniu nauczycielkom i nauczycielom w obu krajach nie tylko podstawowej wiedzy, lecz także inspiracji, dających się bezpośrednio wykorzystać w pracy dydaktycznej. Członkowie komisji są świadomi granic takiego postępowania. Grupy odbiorców różnią się bowiem znacznie składem, historycznie ukształtowaną kulturą nauczania i nawykami dydaktycznymi. Dlatego nie może się obyć bez zróżnicowania dydaktycznych wyjaśnień i doboru źródeł w obu wydaniach, niemieckim i polskim. Staraliśmy się jednak zachować przy tym tyle elementów wspólnych, ile tylko było możliwe. Ostatecznie polska i niemiecka młodzież nie żyje już w różnych światach.

Pod jednym względem jest ten tomik „staromodnie” uwikłany w tradycję pracy z podręcznikami szkolnymi. Ma on mianowicie pomóc dydaktyce historii w obu krajach w spełnianiu oświeceniowej funkcji, polegającej na przewycięzaniu stereotypów i uprzedzeń. Z tej funkcji szkoły nie możemy bowiem zrezygnować — mimo europejskiej integracji i mimo zrastania się naszych indywidualnych i społecznych przestrzeni życiowych w dobie rewolucji medialnej.

*

Redaktorzy wydania polskiego serdecznie dziękują za współpracę wszystkim autorom, a także dr. Robertowi Maierowi, bez którego książka ta by nie powstała, i panu Stefanowi Petriukowi, który udostępnił Wydawnictwu bezpłatnie swoją kolekcję znaczków pocztowych.

Wstęp dydaktyczny

Opublikowanie w 1976 r. przez Wspólną Komisję Podręcznikową PRL-RFN *Zaleceń Komisji UNESCO Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Republiki Federalnej Niemiec do spraw Podręczników Szkolnych w Zakresie Historii i Geografii* miało się przyczynić do pokojowego rozwoju obu narodów w podzielonej Europie dzięki porozumieniu polskich i niemieckich naukowców w sprawie interpretacji ich historii. Dyskusja, prowadzona odważnie i cierpliwie ponad granicami wrogich bloków politycznych, przyniosła, mimo wszelkich politycznych obciążeń, sprecyzowanie stanowisk. Członkowie komisji stwierdzili zgodność swoich opinii w wielu spornych kwestiach historycznych, natomiast w innych sprawach porozumienie nie było w tych czasach jeszcze możliwe. Te wciąż otwarte, budzące kontrowersje kwestie roztrząsano wspólnie przez wiele lat, wypracowując w stosunku do niektórych z nich opinie zadowolające i Polaków, i Niemców. Inne sprawy natomiast musiały pozostać otwarte.

Zalecenia dotyczyły wprawdzie nauczania historii i geografii, ale to nie dydaktyka znajdowała się w centrum ich uwagi. Przyjęto mianowicie jako oczywiste założenie, że poprawa podręczników wywrze bezpośredni wpływ na dydaktykę. Zabrakło natomiast zasadniczej refleksji dydaktycznej. Prawie ćwierć wieku później — w zasadniczo zmienionej sytuacji politycznej w Europie — Wspólna Komisja Podręcznikowa publikuje pracę *Polska i Niemcy w XX wieku. Wskazówki i materiały do nauczania historii*. Za pomocą szkiców problemowych i uwag dydaktycznych chce umożliwić nauczycielom historii orientację i dostarczyć im inspiracji użytecznych w nauczaniu dziejów stosunków polsko-niemieckich w XX stuleciu.

Wymaga to kilku wyjaśnień. Otóż dopiero analiza bieżącej sytuacji pozwala nam formułować pytania i odkrywać potrzeby po-

znawcze, które napotyka nauczanie historii i na które musi odpowiedzieć. Po szczęśliwym przełomie w Europie, który położył kres jej podziałowi, znikły przeszkody na drodze do swobodnej wymiany ludzi i idei. Niemcy i Polska są ze sobą wielorako związane więzami historycznymi i kulturalnymi, a ostatnio także wspólną przynależnością do zachodniego sojuszu obronnego. Więzy te staną się jeszcze ściślejsze, gdy Polska zostanie w niedalekiej przyszłości członkiem Unii Europejskiej. Dawni przeciwnicy stali się teraz sąsiadami, którzy muszą swe sąsiedztwo praktykować i w nim żyć. Szereg inicjatyw ma na celu wspieranie wymiany i współpracy między obu krajami, czemu służą obustronne kontakty polityczne, gospodarcze i kulturalne. Doniosłą rolę w procesie wzajemnego zrozumienia odgrywają spotkania między polską i niemiecką młodzieżą oraz wspólne nauczanie polskich i niemieckich uczniów w rejonie przygranicznym.

Chociaż wysiłki zmierzające do pogłębienia wzajemnego zrozumienia między obydwoma narodami zasługują na najwyższe uznanie, to nie należy jednak zapominać o obciążeniach istniejących w stosunkach polsko-niemieckich. Nadal jest to trudne sąsiedztwo, w którym istnieją i dystans, i obcość. Podobne stwierdzenia można oczywiście sformułować w odniesieniu do innych stosunków sąsiedzkich. Bliskość geograficzna nie stwarza jeszcze wzajemnego zrozumienia, a nawet może dawać okazję do konfrontacji. Stosunki polsko-niemieckie są tego dobrym przykładem.

Naturalnie nie możemy poprzestać na podobnych stwierdzeniach, lecz musimy dążyć istotę trudnego sąsiedztwa, aby rozpoznawać i — w miarę możliwości — rozwiązywać wyłaniające się w związku z tym problemy. Czy będzie to możliwe? Czy można oczekiwać od obu sąsiadów, których doświadczenia historyczne ciężko dotknęły i zraniły, że bez uprzedzeń będą kształtowali wzajemne stosunki?

Jest rzeczą ważną, aby owych obciążających wzajemne stosunki doświadczeń nie wypierać ze świadomości, lecz świadomie stawić czoło ich destrukcyjnej sile. Jest to warunkiem rozliczenia się ze wspomnieniami, które dotąd nie zostały we właściwym sensie tego słowa zrozumiane. W Niemczech musiało upłynąć sporo

czasu, zanim — po długim okresie wypierania ze świadomości i przemilczania — można było, w wyniku trudnego i długotrwałego dialogu między pokoleniami, otwarcie rozmawiać o wydarzeniach z okresu panowania narodowego socjalizmu, o doświadczeniach oprawców i ofiar. Nazywanie tego procesu, jak to się często czyni, „przewyciężaniem przeszłości”, może prowadzić do błędnego wniosku, że podobne zasadnicze doświadczenia i wspomnienia w ogóle można przewyciężyć. Z reguły dotyczą one człowieka w ciągu jego życia pod różnymi postaciami. Niemniej jednak pojęcie to utrwaliło się w niemieckiej edukacji politycznej, wraz z którą przenosi się je na płaszczyznę życia zbiorowości i społeczeństwa. Jest to dobrze znane każdemu człowiekowi: własne, jeszcze niezrozumiane, bolesne wspomnienia należy zinterpretować, aby je zrozumieć. Ta praca wspomnieniowa osiąga swój cel wtedy, gdy potrafimy mówić o naszych doświadczeniach, gdy umiemy o nich opowiadać. Nauka i dydaktyka historii, które ufają historycznej edukacji, to właśnie mają na myśli.

Jakie zdarzenia wspominają Polacy i Niemcy, myśląc o dziejach wzajemnych stosunków w XX w.? Należy przypuszczać, że nie mówią oni o tych samych wydarzeniach. Starsi Polacy będą wspominać drugą wojnę światową i grozę okupacji, starsi Niemcy natomiast — wypędzenie z ich małych ojczyzn. Młodszy Polacy pamiętają o „Solidarności” i pomocy charytatywnej płynącej za pośrednictwem Niemców. Dla młodszego pokolenia Niemców traumatyczne przeżycie wypędzenia nie jest już sprawą pierwszoplanową; próbuje ono umieścić ten temat w ogólnym kontekście doświadczeń uciekinierów. Opowiadając sobie nawzajem swoje dzieje, Polacy i Niemcy nie wymazują wprawdzie swych cierpień, ale przez dialog, przez przybliżenie dziejów sąsiadów poznają coś nowego, co pozwala umieścić ich historie w nowym, szerszym kontekście.

Być może niniejsza praca będzie pomocna w tym trudnym procesie zrozumienia dzięki informacjom, historycznym objaśnieniom i rozważaniom dydaktycznym, które ułatwiają historyczną edukację.

Oczywiście, dydaktyka historii ma do czynienia z młodymi Polakami i Niemcami, którzy nie przeżyli osobiście tej pełnej konfliktów historii. Można więc założyć, że bolesne wspomnienia nie obchodzą ich w takim stopniu, jak pokolenie ich dziadków i rodziców. Zadaniem nauczania historii jest zaznajamianie młodzieży z doświadczeniami starszych pokoleń, które w ten czy inny sposób oddziałują na ich życie. Przystawając sobie te doświadczenia, młodzi ludzie partycypują w świadomości zbiorowej społeczeństwa, w którym żyją.

Z kolei, jeśli spytamy o nastawienia młodzieży tak w Polsce, jak i w Niemczech w szerszym, międzynarodowym kontekście, możemy dojść do wniosku, że młodzi ludzie nie odczuwają wielkiej różnicy, jako że w Stanach Zjednoczonych i w Europie rozwinęła się dość jednolita kultura młodzieżowa. Style życia upodobniły się do siebie, zarówno w dziedzinie kultury jedzenia i picia, jak też ubioru, gustów muzycznych i sposobów spędzania wolnego czasu. Czy dla tej młodzieży konflikty pokolenia rodziców stanowią jeszcze interesujący problem, którym chciałaby zajmować się na lekcjach historii?

Nie jest tak, by zgodności kulturowych wzorców zachowań młodzieży odpowiadała rzeczywista uniformizacja postaw, idei i wyobrażeń przyszłości. Nadal — w obliczu tendencji globalizacyjnych może nawet w jeszcze większym stopniu — zachowują swoje wpływy tradycje regionalne. Doświadczenia starszych pokoleń są przekazywane pokoleniom młodszym, stając się częścią świadomości zbiorowej. Tak więc bolesne wspomnienia ludzi starszych są znane młodzieży. Pełna konfliktów historia Polaków i Niemców może wzbudzać w młodzieży niepewność i lęki, utrudniające pokojowe i ożywione sąsiedztwo. Dlatego nauczaniu historii przypada ważne zadanie usuwania podobnych obaw.

Prezentowana praca ogranicza się do historii XX w., ponieważ właśnie interpretacja historii najnowszej budziła najwięcej kontrowersji, wobec czego nauczyciele odczuwają w tej dziedzinie najsilniejszą potrzebę orientacji. Omawiane tematy przekraczają naturalnie wąsko nakreślone ramy czasowe i wykazują ciągłość, która pozwala zrozumieć problemy XX w. dopiero przez pokaza-

nie ich osiemnasto- i dziewiętnastowiecznej prehistorii. Z drugiej strony w stosunku Polski do jej sąsiadów istnieją historyczne punkty stałe, które straciły znaczenie dopiero pod koniec XX stulecia. Należała do nich na przykład „negatywna polityka wobec Polski” (Zernack), która łączyła wielkie mocarstwa: Prusy, Austrię i Rosję, powiększające swe terytoria za cenę rozbiorów Polski. Polityka ta była kontynuowana przez Niemcy i Związek Sowiecki także po 1918 r.

Powoływanie się na „historyczne punkty stałe” jest dydaktycznie problematyczne, wobec czego należy się dobrze zastanowić nad jego stosowaniem w nauczaniu historii. Zbyt łatwo może bowiem dojść do tego, że młodzi ludzie, odczuwający potrzebę jasnego stawiania sprawy, dojdą do wniosku, że nieszczęśliwe położenie Polski, wtłoczonej między potężnych sąsiadów, było czymś „naturalnym”, wobec czego Polska niejako w „naturalny” sposób stała się ofiarą. Podobne skojarzenia, które mogą powstawać w świadomości uczniów w przypadku przedstawiania tego problemu w sposób naiwny i bezrefleksyjny, muszą być na lekcjach historii podejmowane i podważane. Wprawdzie położenie geograficzne określa warunki wpływające na życie ludzi, formy życia gospodarczego i produkcji materialnej, zewnętrzne ramy konstelacji politycznych, ale nie determinuje ono działania ludzi. Uczniom należy uświadomić dialektyczny związek między warunkami ludzkiego działania i określaniem jego sensu, aby byli w stanie ocenić i rozważyć otwartość oraz możliwe ograniczenia danej sytuacji historycznej.

Uczenie się i rozumienie historii zakłada jej nauczanie z wielu perspektyw. Dzieje stosunków polsko-niemieckich staną się dla uczniów zrozumiałe dopiero wtedy, gdy przy omawianiu poszczególnych tematów zostaną uwzględnione zarówno polskie, jak też niemieckie punkty widzenia. Dopiero dzięki określeniu i rozważeniu różnych perspektyw będzie widoczna złożoność sytuacji historycznej, co umożliwi wydawanie wyważonych i uzasadnionych sądów na temat historii.

Poszczególne artykuły wchodzące w skład niniejszej pracy dotyczą przeważnie tematów politycznych. Prześledzenie, jak polity-

ka rzutowała na życie codzienne Polaków i Niemców, jest jak najbardziej pożądane, a tom ten dostarcza stosownych inspiracji. Łączy rozważania historyczne z propozycjami dydaktycznymi i ofertą źródłową. Zawarte w nim materiały są skierowane do nauczycieli, którzy chcą pomóc swym uczniom w konstruktywnym obchodzeniu się z trudną przeszłością.

Wprowadzenie:
Wiek XX w historii stosunków
polsko-niemieckich

W tysiącletniej historii stosunków polsko-niemieckich żadna epoka nie była równie katastrofalna i destrukcyjna jak wiek XX. Dzięki pokojowej rewolucji, która dokonała się w 1989 r., pod koniec stulecia wszystko uległo zmianie. Oba kraje przeszły od stanu silnej wrogości, której kulminacja przypadła na dziesięciolecie 1939-1949 i oddziaływała jeszcze długo potem, do konstruktywnego i proeuropejskiego sąsiedztwa.

Polska i Niemcy mogą uchodzić za beneficjentów przełomu lat 1989-1991 nie tylko jako polityczni partnerzy, ale także ze względu na ich sprawy wewnętrzne. Dzięki temu, że Europa przewyciężyła podział na Wschód i Zachód, ponieważ Rosja doprowadziła do likwidacji Związku Sowieckiego i jego hegemonii, Polska mogła odzyskać nieograniczoną suwerenność wewnętrzną i zewnętrzną — w granicach uznanych przez prawo międzynarodowe. Niemcy natomiast w następstwie przełomu o światowym wymiarze zdołały nieoczekiwanie przewyciężyć podział państwa i — dokonując ostatecznej traktatowej regulacji granicy wschodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej — odrzucić pruską tradycję państwowości.

W ten sposób stosunki polsko-niemieckie zostały wreszcie uwolnione od ciężaru przeszłości, w której Rosja, Prusy i Austria podzieliły między siebie dawną Rzeczpospolitą, niedopuszczając następnie przez wiele pokoleń do jej odrodzenia. Mimo rywalizacji i napięć, konserwatywny sojusz trzech „czarnych orłów” trzymał się bowiem krzepko, gdy chodziło o tłumienie niepodległościowych dążeń Polski. Polakom przez długi czas nie udawało się wyciągnąć z kryzysów i konfliktów między mocarstwami rozbiorowymi trwałych korzyści, polepszających złą sytuację geopolityczną.

Załamaniem się wielkich monarchii pod koniec pierwszej wojny światowej otworzyło drogę do odbudowania Polski jako niepodległego państwa. Jednakże Druga Rzeczpospolita została od zara-
nia uwikłana w rozliczne konflikty zbrojne, związane z kształtowa-
niem i zabezpieczaniem jej terytorium. Wybuchły walki o Galicję
Wschodnią, Wileńszczyznę, Poznań, Śląsk Cieszyński i Górną. Ostatecznie udało się ustalić wschodnią granicę państwa daleko
poza tzw. linią Curzona, na dawnych litewsko-białorusko-ukraiń-
skich kresach Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Chociaż restauracja państwa polskiego leżała w interesie zwy-
cięskich państw Ententy, to jednak nie doszło do strukturalnej
zmiany międzynarodowego układu politycznego, który zapew-
niłby Polsce i innym młodym państwom środkowo- i wschodnio-
europejskim bezpieczeństwo w obliczu dynamicznej polityki
wielkich mocarstw. Porządek wersalski nie miał wystarczająco so-
lidnych podstaw, tam gdzie zbudowano go na gruzach starych im-
periów wschodnich. Niemcy i Rosja, które przegrały wielką woj-
nę, nie chciały się pogodzić z terytorialnymi kosztami, które
musiały ponieść na rzecz nowej Europy Środkowowschodniej,
przede wszystkim Polski odradzającej się na ziemiach dawnych
państw zaborczych, i obstawały przy swej tradycyjnej, czyli nega-
tywnej polityce wobec Polski.

Tymczasem Rzeczpospolita uważała się za zdecydowanego
rzecznika nowego porządku równouprawnionych państw narodo-
wych. Z walk o swój kształt terytorialny, zgodny z duchem Wersa-
lu, Polska wyszła jako państwo wielonarodowościowe. Jednakże
tradycyjną koncepcję federacyjną Józefa Piłsudskiego zastąpiła
wkrótce, sformułowana przez Romana Dmowskiego, endecka
doktryna narodu państwowego. Narodowa demokracja w szcze-
gólnym stopniu uważała postanowienia traktatu wersalskiego do-
tyczące ochrony mniejszości za dyskryminację Polski.

W dziedzinie materialnej i kulturalnej odbudowy, zwłaszcza
reintegracji rozdzielonych przez długi czas ziem polskich w jednej
narodowej przestrzeni gospodarczej, osiągnięcia nowego państwa
były imponujące. Jednak nie wystarczyły, aby zamortyzować de-
strukcyjne skutki światowego kryzysu gospodarczego. Nie odbie-

gały one od następstw kryzysu kształtujących sytuację w Niemczech: pogłębiała się przepaść między warstwami społecznymi, a konflikty narodowościowe, tak jak i antysemityzm, podważały prestiż Polski, która przed rozbiorami była największym schronieniem dla Żydów w ich historii. Podobne miejsce zajmowała także Druga Rzeczpospolita, której kultura polityczna, wyrosła z tradycji nacjonalizmu wolnościowego doby rozbiorowej, w sumie sprostała wyzwaniom okresu międzywojennego. Na tym właśnie polegała zasadnicza różnica w stosunku do Niemiec. Polska pozostała bowiem bardzo daleka od faszystowskiej dyktatury, i to nawet w okresie autorytarnych rządów sanacyjnych. Poza tym Druga Rzeczpospolita nie upadła z przyczyn wewnętrznych.

Przyczyną jej upadku stała się sytuacja międzynarodowa. Zagrożenie ze strony wielkich sąsiadów, które od wczesnego XVIII w. nieustannie rosło, utrzymywało się także po roku 1918. Niemcy i Rosja Sowiecka nigdy bowiem nie uznały granic nowej Polski. Granica z Niemcami przebiegała mniej więcej tak samo, jak przez wiele stuleci (1466-1772), czyli wzdłuż linii obecnej jeszcze w czasach Związku Niemieckiego (1815-1866). Natomiast po pierwszej wojnie światowej zaczęto postrzegać ją w Niemczech jako „krwawiącą granicę”. Zarówno w Berlinie, jak i w Moskwie panowało przekonanie, że nowe państwa narodowe — owa Europa Środkowowschodnia rozciągająca się między Niemcami i Rosją — pomyślane zostały jako pionki w grze zwycięskich mocarstw, służące zarówno powstrzymaniu niemieckiego rewizjonizmu, jak też wychodzącej z Rosji światowej rewolucji.

Prowadzona w duchu Wersalu polityka nie powstrzymała ani Hitlera, ani Stalina. Przeciwnie, obaj dyktatorzy — tak jak ich poprzednicy przed 1918 r. — nadal reprezentowali interesy antypolskie, a po 1938 r. doszli do przekonania, że sytuacja dojrzała do rozważenia możliwości wspólnych działań przeciwko Polsce. Do tego momentu Hitler sprawiał wrażenie, że dąży do porozumienia z Polską, co dla niego było równoznaczne z wasalizacją tego państwa. Jednakże po zawarciu układu monachijskiego pojawiły się oznaki, że można by Stalina pozyskać dla nowego rozbioru Polski. Zawarcie paktu Ribbentrop-Mołotow utorowało w Niemczech

drogę staremu antypolonizmowi, a Polska ponownie znalazła się w kleszczach.

Rychłe zerwanie przez Hitlera „nieświętego” przymierza ze Stalinem i rozpoczęcie w 1941 r. eksterminacyjnej wojny przeciwko Związkowi Sowieckiemu nie oznaczało bynajmniej zmiany koncepcji wynarodowienia i zniewolenia Polski. Mimo to przed Polakami otworzyła się pierwsza od z górą dwustu lat szansa, aby oswobodzić się z niemiecko-rosyjskiego uścisku i z pomocą stalinowskiej Rosji odepchnąć idące z zachodu śmiertelne zagrożenie Słowiańszczyzny. Perspektywa odwrócenia bismarckowskiej logiki władzy, w której warunkiem jedności Niemiec pod przewodnictwem Prus był podział Polski, pozwoliła Polakom zapomnieć na chwilę o niesłychanych napięciach i obciążeniach w stosunkach z dawnym agresorem na Wschodzie. Ważniejsze było w 1941 r. to, że w całej koalicji antyhitlerowskiej panowała pełna zgodność co do stojących przed nią celów. Sprzymierzonym chodziło mianowicie o to, aby zlikwidować Prusy jako „wylęgarnię wszelkiego zła” i centrum odwiecznego niemieckiego „Drang nach Osten” oraz „odprusaczyć” Niemcy przez odcięcie od nich prowincji na wschód od Odry. Jakkolwiek rokowania dyplomatyczne o nowe granice Polski były po drugiej wojnie światowej niezwykle skomplikowane, to jednak w kwestii Prus zasadnicza zgodność poglądów nie podlegała dyskusji. Postawa polskiego społeczeństwa w tej sprawie pokazuje, że wrzesień 1939 r. i jego skutki postrzegano w kontekście długiej tradycji historycznej.

Oznaczało to, że Polacy powitali likwidację Prus w 1945 lub 1947 r. oraz aneksję ich wschodnich prowincji jako sprawiedliwą korektę biegu historii w Europie Środkowowschodniej. Podział Polski został w ten sposób niejako zaleczony, a *finis Borussiae* (koniec Prus) i podział Niemiec na dwa państwa wręcz scementowały podwaliny nowego państwa polskiego. Mówiąc o monstrualnym planie wymiany niemal całej ludności w byłych wschodnich prowincjach Niemiec oraz niewyobrażalnej dziś bezwzględności, z jaką ów plan realizowano, nie wolno naturalnie zapominać o doświadczeniach ludności polskiej pod okupacją niemiecką. Wypędzenie Niemców wydawało się politycznie pożądane z tego

względu, że dawało pewność, iż Prusy nigdy więcej nie będą uprawiały polityki niemieckiej kosztem Polski, jak to miało miejsce w 1871 i 1939 r. Polska była przy tym zdana na wsparcie Związku Sowieckiego, który w tym samym czasie poczynił sobie z całą bezwzględnością na dawnych kresach Rzeczypospolitej. Z kolei powstanie dwóch państw niemieckich można było w Polsce traktować jako zabezpieczenie przed odrodzeniem niemiecko-rosyjskiej koalicji. Ale najmocniejszą gwarancję nowej granicy zachodniej Polski stanowiła polityka Stalina. Wytyczenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej pokazało dobitnie, co było najważniejszym z punktu widzenia polskiej polityki wobec Niemiec skutkiem drugiej wojny światowej. Była nim likwidacja Prus. Tym samym jednak, tak jak po pierwszej wojnie światowej, sprawa granicy stała się niewrażliwym punktem polsko-niemieckich stosunków na długie lata powojenne.

Wprawdzie od 1950 r. obowiązywał układ zgorzelecki, w którym „bratnie państwo socjalistyczne”, NRD, uznało granicę Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, jednakże działania zmierzające do budowania zaufania po obu stronach granicy nie wyszły poza zgodne z partyjnym rytuałem stwierdzenia o „granicy pokoju”. Destalinizacja w Polsce Ludowej (NRD pozostała przy dawnej ortodoksji) sprawiła, że komunistyczne elity w sąsiadujących ze sobą państwach coraz bardziej oddalały się od siebie. W tym samym czasie w RFN przeważało zdecydowanie negatywne stanowisko wobec nowej granicy Polski. Polityka zachodnioniemiecka poczuwała się przy tym do odpowiedzialności za przyszłe „Niemcy jako całość”, którym, jako podmiotowi traktatu pokojowego, przysługiwałoby — wedle panującego przekonania — wyłączne prawo do zaakceptowania ustępstw terytorialnych. Wskutek tego rząd zachodnioniemiecki długo wzbierał się przed podjęciem rozmów z Polską, chociaż w 1963 r. udało się otworzyć w Warszawie i Kolonii misje handlowe. Generalnie jednak komunistyczna propaganda nie miała większych trudności z wykreowaniem obrazu wroga: „rewanżystowskiej NRF” — kontynuacji państwa pruskiego.

Stan ten uległ zmianie dopiero w latach siedemdziesiątych, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się zachodnioniemiecka

Ostpolitik. RFN w układach z Moskwy i Warszawy (1970) uznała nienaruszalność istniejących w Europie granic. Podstawą działania uczyniła przy tym swe zainteresowanie odprężeniem w stosunkach między Wschodem i Zachodem, rezygnując z reprezentowania dawnego niemieckiego państwa narodowego „w granicach z 1937 roku”.

Reakcje na układ warszawski z grudnia 1970 r. po obu stronach zdawały się świadczyć o tym, że toruje sobie drogę świadomość początku nowej epoki w dziejach stosunków polsko-niemieckich. Typowe dla politycznej świadomości Polaków, która odznaczała się czujnością i jednocześnie tradycyjnością, było to, że dopiero w nowej polityce wschodniej Niemiec upatrywali oni końca posthistorii Prus, to jest ulotnienia się bismarckowskiej idei Rzeszy z zachodnioniemieckiej polityki. Krył się za tym bardzo stary pogląd, determinujący myślenie polityczne w Polsce. Zgodnie z nim Prusy — jak wyrokowano zaraz po powstaniu Rzeszy Niemieckiej — wskutek swej małoniemieckiej polityki hegemonalnej nie tylko uciskały Polskę, ale też uniemożliwiały właściwe rozwiązanie kwestii niemieckiej. Z polskiego punktu widzenia dopiero wyzwolenie Niemiec od pruskiej tradycji Rzeszy Niemieckiej, które, jak się zdaje, zostało zapoczątkowane około 1970 r., otworzyło drogę do konstruktywnego sąsiedztwa Polaków i Niemców. Ożywiły się znacznie kontakty kulturalne, co wprawdzie zapoczątkowano już po październiku 1956 r. — wspomnijmy tu tylko list biskupów polskich i memoriał niemieckiego Kościoła ewangelickiego — ale bez większych rezultatów, ponieważ fronty polityczne przesunęły się bardzo powoli. Przestrzeń polsko-niemieckiego dialogu tworzyły natomiast półoficjalne inicjatywy, podejmowane przez różne środowiska. To tutaj można już było mówić językiem, który oficjalnej dyplomacji był jeszcze nieznanym. W latach siedemdziesiątych stosunki kulturalne, przede wszystkim naukowe, przeżywały wielki rozkwit.

Obawa przed instrumentalizowanym przez władzę komunistyczną „rewizjonizmem zachodnioniemieckim” zaczęła w Polsce maleć. Ale ta społeczna „przemiana przez zbliżenie” nie przebiegała bez zakłóceń. Uwidaczniało się to zawsze wtedy, gdy w nie-

mieckiej opinii publicznej podnosiły się głosy kwestionujące z politycznego lub prawnomiędzynarodowego punktu widzenia ostateczność polskiej granicy zachodniej. Naturalnie akcje pomocy, organizowane przez społeczeństwo zachodnioniemieckie w odpowiedzi na kryzys w zaopatrzeniu, będący spuścizną po erze Gierka, budziły w Polsce sympatię. Ale nie mogły one stłumić lęku przed otoczeniem przez wielkich sąsiadów i rozbudzeniem u nich antypolskich resentymentów.

Dopiero wydarzenia lat 1989-1991 przerwały tę tradycję, stwarzając nowe uwarunkowania stosunków polsko-niemiecko i polsko-rosyjskich. Epokowy przełom w stosunkach polsko-niemiecko-rosyjskich jest niewątpliwy. Pomijając Drugą Rzeczpospolitą można powiedzieć, że po raz pierwszy od czasu, gdy Rosja — przy udziale Prus jako młodszego partnera — stała się hegemonem w stosunku do Polski, a więc po raz pierwszy od 1697 r., suwerenność państwa polskiego nie zależy od interesów mocarstw.

Nawet bowiem w podziale Niemiec po 1945 r., który PRL traktowała jako gwarancję swego bezpieczeństwa, oddziaływała nadal wielkomocarstwowa tradycja. Związek Sowiecki przyswoił ją sobie w celu zabezpieczenia własnych wpływów w Europie Środkowej, gdzie — po upadku Prus — utworzył NRD jako nowego młodszego partnera. W tym przejawia się mocarstwowa ciągłość funkcjonalna, której można było położyć kres jedynie przez odebranie Związkowi Sowieckiemu ogromnego strategicznego przedpola między Łabą i Bugiem. Bez ponownego zjednoczenia Niemiec wraz z „ostateczną regulacją w odniesieniu do Niemiec” w traktacie „dwa plus cztery” z 1990 r. nie byłoby to możliwe. Dopiero ten traktat zagwarantował wycofanie się Armii Czerwonej z ziemi niemieckiej; tym samym rosyjskie uzasadnienie kontroli nad Polską jako krajem tranzytowym stało się nieaktualne. Jakakolwiek — choćby nawet demokratyczna — forma dalszego istnienia NRD utrudniłaby, o ile wręcz nie uniemożliwiła, to radykalne rozwiązanie problemów militarnych i strategicznych na osi rosyjsko-polsko-pruskiej tradycji.

Polacy i Niemcy czują się uwolnieni od ciężaru dziedzictwa negatywnej polityki wobec Polski i znajdują się na początku wyty-

czenia nowych wzajemnych stosunków. Granica między Polską i Niemcami, która w XX stuleciu była przyczyną tylu sporów i konfliktów, stała się — dzięki jej potwierdzeniu w 1990 r. — po raz pierwszy nie linią dzielącą, ale elementem, który zaczyna łączyć narody. Na płaszczyźnie oficjalnych stosunków międzypaństwowych Polska i Niemcy współpracują ze sobą we wszystkich kwestiach dotyczących europejskiej jedności tak ściśle, jak nigdy w przeszłości.

I. Wojny światowe i granice

1. Pierwsza wojna światowa

Wybuch pierwszej wojny światowej zmienił charakter kwestii polskiej. Mocarstwa zaborcze znalazły się we wrogich obozach, natomiast działania wojenne na froncie wschodnim toczyły się głównie na ziemiach polskich. Austro-Węgry, a więc sojusznik Niemiec, wkrótce zabrały głos w kwestii polskiej, podczas gdy miarodajni politycy niemieccy w ogóle nie chcieli się nią zajmować. Z kolei wojskowi wykorzystywali ją do zapewnienia sobie przychylności ludności w strefie przyfrontowej. Nie zastanawiano się przy tej okazji nad tym, że status należących do Prus ziem polskich musi ulec zmianie. Dlatego polityczne kręgi w Polsce, choć prawidłowo oceniały siłę Niemiec, orientowały się w pierwszym roku wojny na Austro-Węgry lub Rosję.

Sytuacja uległa pewnej zmianie po zajęciu latem 1915 r. ziem polskich zaboru rosyjskiego przez armie państw centralnych. Niemcy jednak nadal unikały konkretnych obietnic, odwołując się do ich składania także Austro-Węgry. Część polityków niemieckich skłaniała się ku zawarciu pokoju z Rosją i powrotowi do przedwojennego podziału Polski. Gdy rachuby te okazały się płonne, w niemieckich kręgach politycznych powstały plany stworzenia po wojnie na wschodzie, głównie na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego, strefy zależnej wojskowo, politycznie i ekonomicznie od Niemiec. Żywiono też nadzieje na napływ do wojska ochotni-

ków z tamtych terenów. Plany te zaowocowały aktem z 5 listopada 1916 r., w którym cesarze Niemiec i Austrii obwieścili utworzenie na terenach należących dawniej do Rosji — ściśle związanego z państwami centralnymi — Królestwa Polskiego. Nie określono przy tym ani granic tego tworu, ani stopnia jego niezależności. W Niemczech rozważano natomiast aneksję terenów przygranicznych i — jako rekompensatę — ewentualne powiększenie Królestwa Polskiego na wschodzie. Niektórzy politycy łączyli plany dotyczące Polski z koncepcją *Mitteleurop*y pod przewodnictwem Rzeszy Niemieckiej.

Przekonani o możliwości wygrania wojny przez państwa centralne oraz o dominacji Niemiec nad Austro-Węgrami, niektórzy polscy politycy zabiegali w Berlinie o poparcie. Tendencja ta uległa wzmocnieniu po wybuchu w Rosji rewolucji lutowej w 1917 r. Rosyjskie deklaracje o prawie Polski do niepodległości skłaniały państwa centralne do podejmowania dalszych kroków. Utworzono polski rząd, który otrzymał część kompetencji, jakie władze okupacyjne miały w Królestwie Polskim.

Sytuacja zmieniła się ponownie po zwycięstwie bolszewików w Rosji i podjęciu przez nich rokowań pokojowych. Niemcy dostrzegały szansę dalszej ekspansji na wschodzie, w krajach bałtyckich i na Ukrainie. W lutym 1918 r. państwa centralne zawarły układ pokojowy z Ukrainą, przyznając jej część terytorium Królestwa Polskiego (Chełmszczyznę). Pod niemieckim nadzorem powołano w Wilnie prowizoryczny parlament litewski. Wskutek braku surowców i siły roboczej Niemcy coraz intensywniej stosowały w Królestwie Polskim rekwizycje i wywózki na przymusowe roboty. To wszystko działało otęplając na polskich zwolenników współpracy z Niemcami. Jeszcze ważniejszy dla nastrojów w Polsce był przebieg wojny na froncie zachodnim, gdzie zarysowała się perspektywa klęski Niemiec.

Pod koniec wojny Polacy ze wszystkich zaborów, łącznie z prowincjami należącymi do Prus, nastawili się na utworzenie niepodległego państwa. W obliczu klęski Niemiec przystąpiono do realizacji tych planów, zaczynając od rozbijania niemieckich

oddziałów w Królestwie Polskim, a od grudnia 1918 r. prowadząc operacje w zaborze pruskim. Niepodległa Polska powstała zatem w dużym stopniu wskutek klęski Niemiec i w konflikcie z nimi.

2. Druga wojna światowa. Okupacja i polityka eksterminacji

Przed wojną

W narodowosocjalistycznych planach podbojów Polsce przypadła rola państwa satelickiego. Gdy jednak Berlin w październiku 1938 r. wysunął żądanie „globalnego rozwiązania” spornych problemów (m.in. eksterytorialnej autostrady przez „korytarz” i włączenia Gdańska do Rzeszy), Warszawa odpowiedziała dobitnym „nie”. Po krótkich pertraktacjach, które nie przyniosły zmiany stanowiska Polski, Hitler zdecydował się na wojnę. Polska natomiast otrzymała brytyjskie gwarancje pomocy; latem 1939 r. wzmocniła swój sojusz z Wielką Brytanią i Francją. Obie strony, czyli zarówno powstająca koalicja antyhitlerowska, jak też Niemcy, paktowały w tym samym czasie ze Związkiem Sowieckim. Stalin zdecydował się na sojusz z Hitlerem (tzw. pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r.). W tajnej klauzuli do układu ZSRR i Niemcy uzgodniły rozbiór Polski i podział Europy Środkowowschodniej na „strefy interesów”.

Wrzesień 1939 roku

Pierwszego września zaczęła się niemiecka agresja na Polskę. Wprawdzie Wielka Brytania i Francja wypowiedziały Niemcom 3 września wojnę, ale nie przyszły Polsce z pomocą. Natomiast 17 września Armia Czerwona wtargnęła na Kresy. Warszawa skapitulowała przed niemieckimi wojskami 28 września. Tego samego dnia Berlin i Moskwa podpisały traktat o granicy i przyjaźni, wskutek którego Niemcom przypadła zachodnia, a ZSRR wschodnia część Polski. Mimo to w świetle prawa międzynarodowego państwo polskie nie przestało istnieć. We Francji powstał rząd emigracyjny, który w 1940 r. przeniósł się do Londynu.

Okupowana Polska

Obaj okupanci odznaczali się od początku skrajną brutalnością i pogardą wobec życia ludzkiego. Narodowi socjaliści podstawą swojej polityki uczynili kryterium rasowe. Natomiast Sowietci zmierzali do natychmiastowej stalinizacji zaanektowanych ziem. Wyłączono mienie, pozbawiono ludzi podstawowych praw obywatelskich, setki tysięcy osób osadzono w więzieniach lub obozach. Dalsze setki tysięcy wypędzono z domów i mieszkań. Mieszkańców terenów wcielonych do Rzeszy wysiedlono do tak zwanego Generalnego Gubernatorstwa (czyli okupowanej Polski centralnej), natomiast ludność Kresów deportowano na Daleki Wschód i do sowieckich republik azjatyckich.

Sojusz totalitarnych państw trwał aż do napaści Niemiec na ZSRR 22 czerwca 1941 r. Od lata tego roku do początku 1944 r. wszystkie ziemie polskie znajdowały się pod okupacją niemiecką. Kosztowała ona życie 5-6 mln polskich obywateli, w tym około 3 mln polskich Żydów. Zagłada polskich Żydów (wojnę przeżyło tylko około 10%) była wyłącznie dziełem narodowych socjalistów i ich polityki okupacyjnej, w ramach której od początku traktowano Żydów jako odrębną grupę ludności, izolowano ich w gettach i zabijano. Obozy eksterminacyjne (Vernichtungslager) w okupowanej Polsce były miejscami zagłady na skalę masową także Żydów z innych krajów europejskich („ostateczne rozwiązanie”). Oznaką rosnącej desperacji i woli oporu było między innymi powstanie w getcie warszawskim w 1943 r.

W okupowanym kraju rozwinął się, obejmujący stopniowo wszystkie warstwy społeczne, antyniemiecki ruch oporu („państwo podziemne”). Dnia 1 sierpnia 1944 r., gdy wojska sowieckie zbliżały się do Warszawy, podziemie odważyło się na wzniesienie powstania w stolicy. Zostało ono stłumione przez Niemców po wielotygodniowych walkach (kapitulacja 2 października). Tymczasem stojąca na wschodnim brzegu Wisły Armia Czerwona beczynnie przyglądała się klęsce Armii Krajowej i masowej śmierci cywili. Po upadku powstania Niemcy systematycznie niszczyli miasto, a ludność Warszawy wypędzili.

Koniec wojny

Dla rozszerzonej koalicji antyhitlerowskiej (w czerwcu 1941 r. przystąpił do niej ZSRR, a w grudniu tego samego roku USA) sprawa polska stała się jednym z najtrudniejszych problemów. Moskwa upierała się bowiem przy zatrzymaniu terytoriów zdobytych na Polsce w 1939 r., stopniowo forsując swoje stanowisko (konferencje „wielkiej trójki” w Teheranie w listopadzie 1943 r. i w Jałcie w lutym 1945 r.). Polski rząd na emigracji na próżno protestował przeciwko utracie przez Polskę niemal 50% jej przedwojennego terytorium. Przy współdziałaniu jednostek polskich Armia Czerwona wyparła w okresie od stycznia do marca 1945 r. Wehrmacht z Polski centralnej i zachodniej. Idąca za wojskiem administracja podlegała kierowanemu przez polskich komunistów rządowi wiernemu Moskwie. Do lata 1945 r. administracja ta przejęła także większość niemieckich terytoriów na wschód od Odry i Nysy, w tym południową część Prus Wschodnich i Gdańsk.

3. Rozbiory Polski a przesunięcie państwa polskiego na zachód w 1945 roku

Czy pytanie o zależność między rozbiorami Polski w wieku XVIII i przesunięciem na zachód polsko-niemieckiej granicy w połowie XX stulecia w ogóle ma sens? Niewątpliwie każda próba tworzenia *ex post* tego rodzaju związków przyczynowych jest ryzykowna. Z góry też należy wykluczyć niektóre wzorce interpretacyjne, które w dyskusji nad naszym zagadnieniem odgrywały w przeszłości rolę jedyne go właściwego wyjaśnienia. Takiego związku nie da się z pewnością tak skonstruować, iżby — wskazując na ciągłość nowożytnego „niemieckiego parcia na Wschód” od Fryderyka II aż do Hitlera — można było potraktować wytyczenie granicy w 1945 r. jako akt pokuty albo zemsty za nagromadzone w ciągu dwustu lat zbiorowe winy Niemców. Równie mało wyjaśnia szukanie podłoża tego, co się wydarzyło między 1772 i 1945 r., w stosunkach etnicznych. Nigdy bowiem (także przed

1772 r.) współistnienie grup etnicznych na zachodzie Polski i na wschodzie Niemiec nie było samo przez się przyczyną konfliktów między państwowych. Nigdy też — wbrew wszelkim nacjonalistycznym deklaracjom — ustanowienie etnicznie „sprawiedliwych” granic państwowych nie stanowiło racjonalnego celu politycznego. Krótko mówiąc, ustalenia granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej nie należy traktować ani w etniczno-terytorialnym, ani w ogólnym sensie moralnym jako historycznej „odpowiedzi” na rok 1772 i jego skutki.

Sensowne wydaje się natomiast pytanie o związki między rokiem 1772 i 1945, jeśli postawimy je w kontekście polityki mocarstwowej. Istotnie można wykazać, że rozbiory Polski stworzyły układ, w którym roszczenia do państwowości Prus (później Niemiec pod przewodnictwem Prus) i Polski trwale, a mianowicie aż do XX stulecia, wzajemnie się wykluczały i że w rozstrzygnięciu kwestii granicy w 1945 r. kryła się próba (i roszczenie) rewizji tych strukturalnych skutków rozbiorów.

Dramatycznego wpływu rozbiorów dokonanych w XVIII w. na wzajemne stosunki nie należy więc szukać w samych terytorialnych i etnicznych przesunięciach, ale w tym, że (zarówno materialnie, jak też dzięki oddziaływaniu na stosunki między państwami europejskimi) przyczyniły się one do ustanowienia i umocnienia wielkomocarstwowej pozycji Prus. Zależność ta spowodowała, że aksjomatem polityki pruskiej stało się aktywne przeciwdziałanie restytucji państwa polskiego w jakiegokolwiek postaci. Można naturalnie powątpiewać, czy również przełomowe wydarzenia lat 1848, 1871 i 1918 da się przedstawić jako nieuniknione skutki działań podejmowanych w warunkach konieczności. Pruskie dziedzictwo negatywnej polityki wobec Polski nie musiało bowiem stać się obligatoryjnie składnikiem racji stanu niemieckiego państwa narodowego. Pozostaje faktem, że przełom w tej dziedzinie nie nastąpił, co więcej, po 1848 r. w ogóle nie był brany pod uwagę jako możliwa opcja niemieckiej polityki narodowej. „Małoniemieckie” państwo narodowe Bismarcka trzymało się twardo pryncypialnego antypolonizmu, przekładając go na politykę aktywnej germanizacji ziem, które przypadły mu w wyniku

rozbiorów. Ale także demokratyczny następca cesarstwa — Republika Weimarska — pozostał wierny tej tradycji. Chociaż spór z odrodzonym państwem polskim dotyczył przede wszystkim problemu mniejszości narodowych, to zasadniczo elementem nośnym niemieckiego antypolonizmu ponad partyjnymi podziałami pozostawało nieuznanie prawa do istnienia polskiego „państwa sezonowego”.

W tym kontekście trzeba widzieć skutki katastrofy spowodowanej przez napad Niemiec hitlerowskich na Polskę w 1939 r. W doświadczeniu Polaków nie chodziło o nagły akt agresji pod wpływem ideologii rasistowskiej, lecz o dramatyczne zaostrenie konfliktu leżącego u podstaw stosunków polsko-pruskich. Wykonanie postanowień tajnej klauzuli paktu Ribbentrop-Mołotow z sierpnia 1939 r. odtworzyło dawny układ rozbiorowy. Doświadczenie to musiało wywrzeć wpływ na poglądy dotyczące nowego porządku politycznego po zwycięstwie koalicji antyhitlerowskiej. Jeśli po stronie polskiej już we wczesnej fazie wojny rozważano przesunięcie granicy polsko-niemieckiej na zachód, to trwałe wyeliminowanie Prus stawało się przesłanką o zasadniczym znaczeniu. Stworzenie w przyszłości warunków do stabilnego współistnienia obu państw wymagało nie tylko trwałego ograniczenia zdolności Niemiec do prowadzenia wojny oraz zapobieżenia nowym konfliktom na tle narodowościowym, ale także ich „odprusaczenia” przez odcięcie od nich pruskich prowincji wschodnich. W logice takiego myślenia mieścił się więc nie tyle podział Niemiec, ile likwidacja Prus.

Polska jako podmiot prawa międzynarodowego miała minimalny udział w tym, że w następstwie konferencji jałtańskiej i poczdamskiej w 1945 r. jej granice uległy przesunięciu na zachód. Już bowiem od 1943 r. polityczna inicjatywa w tej sprawie należała w obrębie koalicji antyhitlerowskiej jednoznacznie nie do polskiego rządu na emigracji, ale do Związku Sowieckiego, który krok po kroku zdobywał akceptację aliantów zachodnich dla swoich żądań rewizji przedwojennych granic Polski. W ten sposób doszło do łącznego rozwiązania problemów granic na wschodzie i na zachodzie. W podejmowaniu decyzji o ustępstwach terytorial-

nych na rzecz ZSRR, połączonych z gwarancjami aliantów dla przesunięcia polskiej granicy zachodniej na linię Odry i Nysy Łużyckiej, rząd na emigracji już nie uczestniczył.

Mimo to narzucone w ten sposób przesunięcie państwa polskiego na zachód spotkało się — w kontekście jego skutków dla stosunku Polski do Niemiec — z akceptacją szerokich kręgów społeczeństwa polskiego. Nie oznaczało to wprawdzie zgody na utratę polskich ziem na wschodzie; nic nie uprawnia też do twierdzenia, że ideologiczne usprawiedliwienie przesunięcia Polski na zachód, jako jej powrotu w „naturalne” granice etniczne średniowiecznego państwa Piastów, rzeczywiście podziało budująco na poczucie tożsamości. Przekonująco jednak brzmiał argument, że wraz z likwidacją państwa pruskiego na zawsze przewyciężono skutki rozbiorów Polski.

4. Granica

Granica określa terytorium przez wyłączenie innego terytorium. Dlatego granica ma funkcję obronną na zewnątrz i integrującą do wewnątrz. Bez istnienia określającej terytorium granicy nie sposób ani sobie wyobrazić, ani zastosować któregośkolwiek z podstawowych elementów konstytuujących nowoczesny ustrój polityczny: władzy, państwowości, prawa, społeczeństwa. W wystarczającym stopniu charakteryzuje to znaczenie granicy. Dlatego granice są jednocześnie zależne od historii. Etniczne, społeczne bądź prawne zagęszczenia, zbieżność z określonymi właściwościami przestrzeni geograficznej (rzekomo „naturalne” granice) wzmacniają albo osłabiają oczywistość istniejących granic lub ich funkcje jako elementu legitymizacji. Jednocześnie świadczą o tym, że granice są w ramach historycznego procesu zmienne, i to zarówno jeśli chodzi o ich znaczenie, jak i o rzeczywisty przebieg w terenie.

Natura granicy, a nie tylko jej przebieg w terenie, jest wyznaczana przez potrzeby odgraniczania się. Potrzeby te zmieniały się wielokrotnie w dziejach stosunków polsko-niemieckich. Niemiec-

ka granica wschodnia, która w X/XI w. kształtowała się pod wpływem organizacyjnych działań Kościoła, wykazywała na odcinku południowym, na styku z Węgrami i Czechami, trwającą ponad tysiąc lat stałość. Zmienny i sporny aż do niedawna był natomiast północny fragment granicy wschodniej.

Z tym wiąże się pewna osobliwość. Podczas gdy zazwyczaj granica jest funkcją obu państw-sąsiadów, granica Polski od 1700 r. była przedmiotem przetargów inicjowanych przez rosyjską i pruską politykę rewizjonistyczną. Osiemnastowieczna idea równowagi urzeczywistniła się jako równowaga interesów trzech „czarnych orłów” i posłużyła ostatecznie jako uzasadnienie rozbiorów Polski. Odtąd kwestia granic była rozstrzygana na gruncie polityki mocarstwowej.

Upadek trzech państw zaborczych i klęska Niemiec w pierwszej wojnie światowej stworzyły szansę na restytucję państwa polskiego i doprowadziły, wskutek utraty przez Prusy zdobyczy terytorialnych z końca XVIII w., do odtworzenia granicy polsko-niemieckiej z okresu od późnego średniowiecza do XVIII stulecia. Republika Weimarska istniała zbyt krótko, aby można było podejść konstruktywnie do tych zmian i zdobyć dla nich społeczną akceptację. Z kolei Drugiej Rzeczypospolitej z trudem przychodziło pogodzenie się z porażkami w plebiscytach na Powiślu i na Górnym Śląsku.

Punktem szczytowym niemiecko-rosyjskiej współpracy wymierzonej przeciwko Polsce było wytyczenie przesuniętej daleko na wschód i opartej na Bugu i Sanie linii demarkacyjnej, zapisanej w paktach niemiecko-radzieckich z sierpnia i września 1939 r. Linia ta, która była efektem wyłącznie kalkulacji obu stron, z woli Hitlera nie utrzymała się długo. Jednak jej wytyczenie pociągnęło za sobą skutki bardziej radykalne niż kiedykolwiek dotąd.

Powstałe po drugiej wojnie światowej nowe uwarunkowania kwestii granicznej zależały od bardzo różnych przesłanek. Bezwarunkowa kapitulacja Niemiec i niedojście do skutku traktatu pokojowego pozwoliły na ignorowanie interesów niemieckich. ZSRR wykorzystał szansę zrewidowania narzuconych mu w traktacie ryskim (1921) regulacji granicznych. Odrodzenie państwa polskiego

powiązano z przesunięciem go na zachód, kosztem niemieckich ziem wschodnich. Polska i strefy okupacyjne w Niemczech (późniejsza NRD i RFN) zostały wskutek „zimnej wojny” włączone do różnych „obozów” politycznych. Wynikały stąd nie tylko przymusowe zobowiązania sojusznicze, ale na tej przynależności opierała się też w znacznym stopniu ich polityczna, ekonomiczna i społeczna tożsamość. Zarówno uwarunkowania zewnętrzne, jak też względy wewnątrzpolityczne, które musiał brać pod uwagę między innymi pierwszy kanclerz RFN, Konrad Adenauer, tłumaczą, dlaczego na długie lata pogrzebano szanse bilateralnego rozwiązania konfliktowej kwestii granic (np. plan Rapackiego z lat 1957/1958). Dopiero nowa polityka wschodnia, zainicjowana przez RFN we wczesnych latach siedemdziesiątych, mogła się oprzeć na uznaniu faktu, że tytuły własności terytorialnej oraz często przywoływane przez społeczeństwo zachodnioniemieckie „prawo do ojczyzny” stały się wątpliwe, a nakaz zachowania pokoju dzięki przestrzeganiu nienaruszalności granic stanowi najwyższą normę i podstawowy warunek polsko-niemieckiego pojednania. Rok 1990 przyniósł zatem — na ile mogą to ocenić ludzie żyjący współcześnie — w sprawie granicy między Polską i Niemcami stan normalności.

II. Zagadnienia ludnościowe

1. Migracje: wędrowniacy za pracą, emigracja, wypędzenie, przesiedlenie

Migracje niejako od zawsze należą do najważniejszych czynników w stosunkach polsko-niemieckich. Od średniowiecza osiedlali się w Polsce przybysze z Niemiec. W poszukiwaniu ziemi i pracy przybywali od XIII do XIX w. wieloma falami chłopci, rzemieślnicy i kupcy. Bez Niemców i Żydów równie trudno sobie wyobrazić średniowieczny Kraków, jak też powstała dopiero w XIX stuleciu Łódź. Natomiast odbywający się w odwrotnym kierunku ruch osadniczy ludności polskiej był aż do XIX w. o wiele słabszy; jedynie państwo Zakonu Niemieckiego w Prusach (od 1525 r. Prusy Książęce) zostało skolonizowane przy współudziale polskich chłopów.

Obraz ten uległ zmianie pod wpływem uwolnienia chłopów od pańszczyzny i industrializacji. Co roku rolnictwo w niemieckich prowincjach wschodnich zasilala fala migracji czysto zarobkowej, której nie towarzyszył ruch osadniczy. Były to dziesiątki, a na przełomie wieków setki tysięcy polskich robotników rolnych. Ludzie ci, pochodzący z Królestwa Kongresowego i Galicji, wracali na zimę do domu, częściowo dobrowolnie, częściowo zaś pod naciskiem władz pruskich. Po masowych wydaleniach ponad 30 tys. polskich i żydowskich robotników w latach 1885/1886 władze te stworzyły system „reglamentacji dopływu cudzoziemców”. Opinia publiczna w Rzeszy okazywała coraz większe zaniepokojenie

z powodu grożącej „polonizacji Wschodu”. Temu rzekomemu niebezpieczeństwu miał zapobiec państwowy program wewnętrznej kolonizacji prowincji wschodnich przez osadników niemieckich. Jednocześnie pruscy obywatele narodowości niemieckiej i polskiej coraz liczniej przynosili się do zachodniej części państwa, głównie do Westfalii i prowincji nadreńskich, gdzie około 1900 r. wiele miast miało wysoki odsetek polskich mieszkańców (Herne — 22%, Recklinghausen — 23%, Westfalia ogółem — 11%). Uzasadnione czysto ekonomicznymi względami przemieszczenia ludności, ucieczką ze wsi i zarazem ze Wschodu niemiecka opinia publiczna upolityczniła jako groźbę „polonizacji” Zachodu. W cieniu rosnącego nacjonalizmu tylko jedna — liczbowo skądinąd największa — migracja nie była interpretowana w duchu polityki narodowościowej i konfrontacji. Była to emigracja do „Nowego Świata”. Polacy i Niemcy osiedlali się głównie w Stanach Zjednoczonych. Niemiecka emigracja ustała prawie zupełnie około roku 1893 (jeszcze w 1890 r. Niemcy stanowili 30% emigrantów w USA), natomiast emigracja polska trwała do 1914 r.

Osobnym problemem jest uwarunkowana głównie względami ekonomicznymi migracja ludności żydowskiej. W XIX w. znaczna część Żydów mających obywatelstwo pruskie wyemigrowała z zaboru pruskiego na ziemie czysto niemieckie, zwłaszcza do Berlina. Także Żydzi z zaboru rosyjskiego i austriackiego emigrowali do Niemiec. Uważano ich tam za odrębną grupę, za „Żydów wschodnich” (Ostjuden), ponieważ w przeciwieństwie do Żydów z obywatelstwem pruskim z trudem się asymilowali. Żydzi z zaboru austriackiego przynosili się też do rdzennej Austrii, często do Wiednia, gdzie część z nich do pewnego stopnia zasymilowała się językowo i kulturalnie. Poza tym ze wszystkich ziem polskich wielu Żydów wyemigrowało do Ameryki, zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych.

Po 1918 r. przyczyny masowych przemieszczeń ludności coraz bardziej przesuwały się z obszaru ekonomii do sfery polityki. W latach 1918/1919 większość (ponad 1 mln) Niemców osiadłych na zachodnich ziemiach Polski wyemigrowała dobrowolnie lub pod przymusem do Rzeszy. Była to głównie ludność miejska, choć

nie brakowało też chłopów. Zapewne większość z nich nie wierzyła, że państwu polskiemu uda się podźwignąć gospodarkę po pierwszej wojnie światowej, ale decydujące znaczenie miały motywy polityczne. Niemcy nie chcieli żyć dalej w swoich dotychczasowych siedzibach jako mniejszość, mając w pamięci pełną konfliktów koegzystencję narodu państwowego i mniejszości na pograniczu polsko-niemieckim przed 1914 r. Rzeczpospolita Polska forsowała zapisaną w traktacie wersalskim możliwość opcji byłych obywateli pruskich na korzyść Niemiec. Polityka wobec Niemców („odniemczenie”) po 1918 r. przypominała niekiedy pruską politykę wobec Polaków przed 1914 r. W rezultacie udział ludności niemieckiej w Bydgoszczy spadł z 80% pod koniec wojny do 20% w 1921 r.; w 1939 r. w mieście tym mieszkało mniej niż 7% Niemców. W innych ośrodkach proporcje kształtowały się podobnie, na wsi migracja na zachód była mniejsza, choć wyraźna. W okresie międzywojennym polscy Żydzi nadal emigrowali do Niemiec, aczkolwiek nie tak licznie. Po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów część z nich dobrowolnie wróciła do Polski, natomiast inni zostali tam wysiedleni jako obywatele polscy krótko przed wybuchem wojny. W latach trzydziestych przybrała na sile emigracja do Palestyny, i to zarówno z Niemiec, jak też z Polski.

Terror, masowe wypędzenia osób cywilnych, kobiet, dzieci i starców, czyli to wszystko, co przed 1939 r. wydawało się niewyobrażalne mimo pogroźek ze strony narodowych socjalistów, stało się w trakcie wojny i ponownie po jej zakończeniu rzeczywistością, której miliony ludzi doświadczyły na własnej skórze. Ludzie ci pozbawieni zostali prawa do stanowienia o swoim losie, stali się przedmiotem działań państwa, ofiarami nieokiełznanej samowoli. Brzemienne w skutki okazało się hasło „powrotu do Rzeszy” — osiedlenie przez Trzecią Rzeszę ponad 600 tys. tak zwanych volksdeutscheów z Europy południowej i wschodniej (głównie z Rumunii i ZSRR), północno-wschodniej (Łotwy, Estonii, Litwy) i Wołynia na zaanektowanych po wybuchu wojny zachodnich ziemiach polskich. Celem akcji była ostateczna germanizacja ziem wcielonych. Niemal 500 tys. Polaków i Żydów z terenów wcielo-

nych do Rzeszy zostało wywłaszczonych i wypędzonych do tak zwanego Generalnego Gubernatorstwa, a dalsze setki tysięcy wysłano do Rzeszy na roboty przymusowe. Z Zamojszczyzny wypędzono ponad 100 tys. Polaków, aby zrobić miejsce dla około 10 tys. volksdeutschow.

Jeszcze większe masy ludzi uległy przemieszczeniu jako robotnicy przymusowi: pod koniec wojny w niemieckiej gospodarce pracowało szacunkowo prawie 2 mln polskich kobiet i mężczyzn. Te wypędzenia z gospodarstw i domów przebiegały równocześnie z ludobójstwem dokonywanym na Żydach. Stanowiły one część planu narodowych socjalistów całkowitego przekształcenia etnicznych i społecznych stosunków w Europie.

Po wojnie Niemcy padli ofiarą czystek etnicznych przeprowadzanych wprawdzie pod innymi hasłami, ale częściowo przy użyciu podobnych środków. Niemcy zostali wypędzeni z Polski oraz wschodniemieckich prowincji przyznanych Polsce na mocy decyzji konferencji poczdamskiej. Odbyło się to w kilku falach. Latem 1945 r. doszło do tak zwanych dzikich wypędzeń, które miały przygotować ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej dla przyszłego polskiego osadnictwa; w lutym 1946 r. zaczęły się przymusowe wysiedlenia, przeprowadzone przez Polskę we współpracy z aliantami na podstawie postanowień poczdamskich. Po ucieczce i ewakuacji większości Niemców zimą 1944/1945 r. z terenów na wschód od Odry i Nysy, w okresie od lata 1945 do końca 1947 r. zmuszono co najmniej 3,5 mln ludzi do opuszczenia ich ojczyzny. Równocześnie wzdłuż wschodniej granicy Polski doszło w latach 1944-1946 do masowej „wymiany ludności”, która w dużym stopniu odbywała się pod przymusem. Około 500 tys. Ukraińców i Białorusinów musiało opuścić ojczyznę położoną po zachodniej stronie nowej granicy, natomiast około 1,5 mln Polaków mieszkających teraz po wschodniej stronie granicy zostało przesiedlonych do nowego terytorium państwowego. Ludzie ci, pochodzący z terenów przyłączonych do Związku Sowieckiego, osiedlali się głównie na nowych polskich ziemiach północnych i zachodnich, na które płynął też strumień osadników z Polski centralnej.

Zarówno wypędzenia w latach 1939-1944, jak i te, które nastąpiły po 1944 r. pociągnęły za sobą dużą liczbę ofiar śmiertelnych, skazując miliony ludzi na przeżywanie przemocy, głodu i poniżenia. Po 1947 r. nastąpił spokojniejszy etap wyjazdów indywidualnych i łączenia rodzin, trwający do 1950 r. Zapoczątkowane w 1939 r. przez Niemcy i dokończone w 1945 r. przez Polskę przymusowe „rozplątywanie” stosunków ludnościowych na terenach zamieszkałych tradycyjnie przez różne narodowości wydawało się zakończone. Totalitarna władza, która — w odróżnieniu od wszystkich poprzednich ustrojów — całkowicie i nieodwołalnie odebrała przedmiotom państwowej polityki ludnościowej prawo swobodnego wyboru miejsca zamieszkania, załamała się w Polsce w 1956 r.

Kryzys stalinizmu zaowocował między innymi częściowym przywróceniem prawa do opcji; część ludzi mogła ponownie zdecydować o przynależności państwowej. Ta wolność wyboru wyzwoлиła nową falę migracji, w ramach której prawie 250 tys. Polaków i Żydów i ponad 250 tys. Niemców powędrowało na zachód — jedni z ZSRR do Polski, drudzy z Polski do NRD i przede wszystkim do RFN. Stagnacja ekonomiczna Polski Ludowej i zachodnioniemiecki „cud gospodarczy” spowodowały we wczesnych latach siedemdziesiątych tolerowaną przez władze PRL emigrację około 60 tys. osób do RFN. Kolejne porozumienie w tej sprawie między PRL i RFN w 1975 r. zapoczątkowało nową falę emigracji do Niemiec Zachodnich, która — mimo ograniczeń — trwała z niewielkimi przerwami do 1990 r. W RFN znalazło się w ten sposób około 1,2 mln tak zwanych późnych wysiedleńców (Spätaussiedler).

„Magnes RFN” stracił moc przyciągania dopiero po załamaniu się systemu komunistycznego w 1989 r., stabilizacji ekonomicznej i uznaniu w Polsce istnienia mniejszości narodowych. W latach dziewięćdziesiątych „ucieczka ze Wschodu” stała się zjawiskiem marginalnym. Natomiast kwestia dostępu polskich pracowników do niemieckiego rynku pracy uzyskała w prowadzonych obecnie rokowaniach o integrację Polski z Unią Europejską nowy, wielostronny wymiar.

2. Rola i prawa kobiet, ruchy emancypacji kobiet

Kobiety tworzą w Polsce, Niemczech i innych krajach grupę o niższym statusie społecznym. Rozwój historyczny i wzorce kulturowe mogą mieć wpływ na zróżnicowanie ról, które przejmują one w społeczeństwie lub które są im przypisywane. Biografie kobiet były w każdym razie zawsze bardziej różnorodne, niżby to wynikało z przeznaczonych im ról.

W Niemczech, wraz z procesem powstawania od XVIII w. mieszczaństwa, kobiety były konsekwentnie wykluczane ze sfery działań państwowych i politycznych. Reprezentowany przez kręgi mieszczańskie dualistyczny wzorzec, przyznający „mężczyźnie państwo, a kobiecie rodzinę”, skazywał kobietę na przebywanie wyłącznie w kręgu rodziny. W Polsce rozbiorowej kobiety uczestniczyły w walkach o niepodległość, ale były także wykorzystywane instrumentalnie w celach narodowych. Ówczesny ideał kobiety jako „Matki-Polki” redukował „bycie kobietą” do „bycia matką” w służbie narodu. Poświęcenie dla ojczyzny i rodziny rekompensował szacunek i dominacja w kręgu domowym. Oddziaływanie tego wizerunku kobiety jest wyczuwalne do dziś.

W mieszczańsko-patriarchalnej rodzinie niemieckiej wzajemny stosunek obu płci określało podporządkowanie kobiety mężczyźnie. W Polsce stosunek ten równoważył nie tylko szczególny szacunek wobec matki, ale także odziedziczona po kulturze szlacheckiej „rycerskość” wobec „dam”. Dlatego Polki czuły się i nadal czują się mniej dyskryminowane niż Niemki — mimo realnie istniejącego upośledzenia w stosunku do mężczyzn.

Odmienna sytuacja wyjściowa wpływała na charakter tak zwanych pierwszych „ruchów kobiecych” (od XIX w. do 1933 r. w Niemczech i do 1939 r. w Polsce). Wprawdzie edukacja i aktywność zawodowa kobiet należały w obu krajach do spraw najważniejszych, ale w Polsce pod rozbiorami opowiadanie się za tymi wartościami oznaczało dodatkowo zachowywanie i wspieranie polskich interesów narodowych. Podczas gdy w Niemczech kobiety dążyły w ramach reformy społeczeństwa (mieszczański ruch kobiecy) lub rewolucji (socjaldemokratyczny ruch kobiecy)

do zrównania w prawach z mężczyznami, polski ruch kobiecy (osadzony w elitarnych kręgach intelektualnych i nastawiony raczej reformatorsko) łączył walkę o niepodległość z walką o równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Ruch na rzecz przyznania kobietom praw wyborczych ukonstytuował się w Polsce później (1905) niż w Niemczech (lata dziewięćdziesiąte XIX w.). W następstwie głębokich przemian spowodowanych pierwszą wojną światową kobiety w obu krajach otrzymały w listopadzie 1918 r. prawa wyborcze. W Niemczech nastąpiło to dzięki rewolucji i socjaldemokracji, w Polsce natomiast dekretem Piłsudskiego, uważanym przez wiele kobiet (i wielu mężczyzn) za wyraz uznania dla ich zasług w walce o niepodległość.

Dłuższe zabiegi o prawo wyborcze oraz szersza baza ruchu kobiecego mogły mieć w Niemczech wpływ na to, że w 1919 r. 90% kobiet-wyborców wzięło udział w wyborach do Ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego. W Polsce procentowy udział kobiet w wyborach do Sejmu Ustawodawczego był nieco niższy (67% w Warszawie, 82% w Łodzi). W Niemczech w 1919 r. było też więcej posłanek (9,6%) niż w Polsce (1,4%). W sumie jednak polityczne wpływy kobiet pozostały niewielkie. W obu krajach parlamentarzystki zajmowały się przede wszystkim klasycznymi „zadaniami kobiecymi” w sferze polityki socjalnej. Mimo uznania kobiet za równoprawne obywatelki państwa, w obu państwach nadal istniały dyskryminujące je przepisy prawa prywatnego i prawa pracy, wobec czego w stosunkach między obiema płciami zmieniło się niewiele. Wprawdzie coraz więcej Polek i Niemek podejmowało pracę zawodową, ale przeważnie w źle opłacanych zawodach (jako robotnice i urzędniczki) i to zazwyczaj tylko do zamążpójścia. Dla zdecydowanej większości kobiet tradycyjny model rodziny pozostawał upragnionym celem życiowym. Nową jakość tworzyła natomiast — zarówno w Polsce, jak i w Niemczech — szeroka publiczna dyskusja o seksualności, zapobieganiu ciąży i aborcji. Kontrola urodzin, „świadome macierzyństwo” (Polska), niekaralność aborcji z powodów społecznych były i w Polsce, i w Niemczech propagowane przez wpływowych intelektualistów, partie lewicowe i feministki.

W ideologii narodowosocjalistycznej kobietom niemieckim, o ile spełniały rasowe i biologiczne kryteria, przypadało w udziale przede wszystkim wydawanie na świat aryjskiego potomstwa i wychowywanie go dla państwa. Niewątpliwie kobiety w narodowym socjalizmie zostały pozbawione udziału we władzy politycznej i były wykorzystywane przez system. Jednak wspierały też ten system, uczestnicząc w działaniach aparatu ucisku i zniszczenia, także w okupowanej Polsce. Polki natomiast znów weszły na drogę konspiracji, podejmując w niektórych przypadkach także walkę zbrojną. Przede wszystkim jednak spoczywał na nich ciężar zapewnienia przetrwania ich rodzinom. Pod koniec wojny przemoc zwróciła się przeciwko ludności niemieckiej: uciezka, wypędzenie i gwałt stały się doświadczeniami wielu niemieckich kobiet.

Po drugiej wojnie światowej organy ustawodawcze PRL, NRD i RFN zapisały w swoich konstytucjach nie tylko równouprawnienie kobiet i mężczyzn, ale także zakaz dyskryminacji ze względu na płeć. Wymóg równouprawnienia zapoczątkował w RFN, napotykający wielkie przeszkody, legislacyjny proces antydyskryminacyjny. Mimo wielu ustawowych ulepszeń, kobiety są w niektórych dziedzinach nadal dyskryminowane. Tuż po wojnie głównie na nich spoczywał ciężar odbudowy. Jednakże w RFN kobiety bardzo szybko wróciły do ogniska domowego. Dopiero strukturalne zmiany na rynku pracy i zwiększone szanse edukacyjne wyzwoliły u coraz większej liczby kobiet pragnienie wykonywania pracy zawodowej. Jednocześnie utrzymało się tradycyjne przekonanie, że kobieta mająca dzieci powinna zostać w domu. Kobiety zachodnoniemieckie popadły w ten sposób w konflikt decyzyjny między macierzyństwem a pracą zawodową, który u kobiet żyjących w warunkach realnego socjalizmu nie występował w takiej postaci. Z drugiej strony miały one w ostatnich dziesięcioleciach okazję do wypróbowania form życia niezwiązanych z małżeństwem i tradycyjną rodziną, trudno wyobrażalnych dla kobiet w NRD lub Polsce. Przyczynił się do tego także nowy ruch kobiecy, który w końcu lat sześćdziesiątych przybrał postać regionalnych ośrodków kobiecych, akcji wymierzonych w antyaborcyjny §218, grup samopoznania i projektów kobiecych. Ruch ten od samego po-

czątku obejmował różne nurty; dziś jest znacznie zróżnicowany i zinstytucjonalizowany między innymi w postaci badań nad kobietami (Frauenforschung) i w urzędzie rzecznika do spraw równouprawnienia.

„Odgórna” emancypacja w realnym socjalizmie zapewniała kobietom wysokie zatrudnienie (także w zawodach dotąd nietypowych, przede wszystkim w słabiej opłacanych branżach) oraz liberalne ustawodawstwo aborcyjne. Jednakże wprowadzanie coraz to nowych przywilejów dla czynnych zawodowo matek (NRD: „polityka promacierzyńska” — Mutti-Politik) utrzymywało w istocie tradycyjny podział ról między mężczyzną i kobietą. Oczekiwano od kobiet, że podążają podwójnemu obciążeniu gospodarstwem domowym i pracą zawodową. W Polsce dodatkowym czynnikiem wspierającym tradycyjny model rodziny był Kościół katolicki. W sumie budowa socjalizmu pozostawała sprawą mężczyzn; kobiety rzadko były reprezentowane w gremiach przywódczych PZPR i SED; tylko w wyjątkowych przypadkach zajmowały kierownicze stanowiska w wielkim przemyśle. Wzorzec ten przetrwał aż do epoki „Solidarności”. Chociaż bowiem kobiety stanowiły w latach osiemdziesiątych połowę członków związku, to jednak były niemal całkowicie wykluczone z funkcji kierowniczych. Także przy „okrągłym stole” zasiadały tylko dwie kobiety — po każdej stronie jedna.

Demokratyzacja w Polsce i zjednoczenie Niemiec odbiły się na sytuacji kobiet zasadniczo w dwóch punktach. Kobiety zostały w pierwszej kolejności i o wiele liczniej niż mężczyźni dotknięte bezrobociem, a ponadto ograniczeniu uległo liberalne ustawodawstwo aborcyjne. W Niemczech Wschodnich bezrobotne kobiety, których kwalifikacji zawodowych często nie uznawano, cierpiały szczególnie na zanik poczucia własnej wartości. Teraz wiele z nich ma za sobą przeszkolenia, w dużym stopniu znów podjęły pracę zawodową, przechodząc z wielkim trudem przez okres przełomu. Sytuacja polskich kobiet jest natomiast nacechowana sprzecznościami. Z jednej strony bowiem uważają pracę zawodową matek oraz liberalne ustawodawstwo aborcyjne za prawa, które należą im się w sposób oczywisty, z drugiej natomiast strony

osiągnięcia te, jako skażone komunizmem, są zdecydowanie odrzucane przez Kościół katolicki i partie prawicowe. Stąd powrót na łono rodziny jako właściwe pole aktywności Polki w mniejszym stopniu niż Niemki wschodnie odczuwają jako osobistą porażkę. Poza tym polskie kobiety znów musiały udowodnić, że nawet w najtrudniejszych warunkach są w stanie wyżywić rodzinę. Dziś 37% prywatnych firm prowadzi kobiety. Natomiast ich zaangażowanie w politykę jest o wiele mniejsze.

W realnym socjalizmie, w którym emancypacja uchodziła za fakt dokonany, nie było miejsca dla ruchów kobiecych. Nieformalne grupy kobiet występowały w NRD od początku lat osiemdziesiątych w środowiskach opozycyjnych (Kościół i ruch pokojowy). Dyskurs feministyczny w ponownie zjednoczonych Niemczech do dziś determinują różne doświadczenia historyczne. W Polsce pierwsze ugrupowania kobiece powstawały w połowie lat osiemdziesiątych. Wspólna walka rozmaitych ugrupowań przeciw zaostrzeniu ustawodawstwa antyaborcyjnego w 1989 r. uchodzi za czas narodzin „drugiej fali” ruchu kobiecego w Polsce. Jego baza społeczna jest, podobnie jak w Niemczech Wschodnich, bardzo mała. Znaczenie ruchu polega dziś głównie na publicznym poruszaniu takich zagadnień, jak „przemoc w rodzinie” albo „handel żywym towarem” oraz na inicjowaniu dyskusji nad pozycją kobiet w społeczeństwie.

3. Mniejszość niemiecka w Polsce i mniejszość polska w Niemczech

Po roku 1918 liczebność obu mniejszości znacznie spadła. W Niemczech na pozostanie przede wszystkim w Zagłębiu Ruhry zdecydowała się tylko część Polaków. Inni wrócili do Polski, przenieśli się do Francji bądź wywędrowali za ocean. Wskutek procesów asymilacyjnych zmniejszyła się też grupa ludności śląskiej, mazurskiej i warmiackiej o orientacji polskiej. Z terytorium nowo powstałego państwa polskiego ponad połowa Niemców wyemigrowała do Niemiec.

Pozostałe mniejszości tworzyły grupy o odmiennym charakterze. Mniejszość niemiecka była silnie zróżnicowana społecznie, składała się zarówno z posiadaczy ziemskich i intelektualistów, jak też z robotników i chłopów. Polską mniejszość tworzyli natomiast przede wszystkim chłopci i robotnicy; klasa średnia miała nieliczną i słabą reprezentację.

Zarówno Polacy, jak i Niemcy byli poddawani silnej presji asymilacyjnej ze strony państw, których obywatelstwo posiadali. Ideologie narodowe w okresie międzywojennym wyraźnie zmierzały do wykluczenia ze wspólnoty narodowej osób innej narodowości. Tendencja ta przybrała w Trzeciej Rzeszy kształt ideologii państwowej wymierzonej głównie przeciwko Żydom. Polaków natomiast poddawano wzmoczonej asymilacji. Jednakże tych spośród nich, którzy angażowali się w działania polityczne przeciwko Rzeszy, prześladowano i represjonowano. Natomiast Niemcy w Polsce uważali, że administracja państwowa próbuje ograniczać ich prawa obywatelskie.

Jednolite państwo narodowe pozostało wzorem także po 1945 r. Wskutek przesunięcia granic dawna polska mniejszość praktycznie przestała istnieć, ponieważ znajdowała się teraz w Polsce. Zdecydowana większość Niemców została z nowej Polski wysiedlona. Dopiero na początku lat pięćdziesiątych władze zaczęły traktować Niemców, którzy pozostali na Dolnym Śląsku i Pomorzu jako mniejszość narodową. Górnoślązaków, Warmiaków i Mazurów opcji niemieckiej uważano za zasiedziały, mniej lub bardziej zniemczonych Polaków. Odmawiano im praw mniejszości narodowej, zamiast tego poddawano intensywnej „repolonizacji”. Znaczna część tej ludności wyemigrowała w latach 1955-1990 do RFN, szybko wtapiając się w nowe otoczenie. W Niemczech Zachodnich dopiero w latach osiemdziesiątych wyodrębniła się, trudno powiedzieć jak duża, grupa — z reguły młodych i lepiej wykształconych — Polaków, pielęgnujących swą etniczną i kulturową odrębność. Niemcom w PRL tego prawa odmawiano, zaprzeczając istnieniu liczniejszej mniejszości niemieckiej. Jej oficjalne uznanie nastąpiło dopiero w 1989 r.

Polska mniejszość w Niemczech żyła do 1933 r. w państwie demokratycznym, podobnie jak niemiecka mniejszość w Polsce

do 1926 r. (a z pewnymi ograniczeniami do 1939 r.). Mniejszości w Niemczech w latach 1933-1945, a potem w PRL i NRD były zależne od dyktatur manipulujących prawem i nieoglądających się na prawa człowieka. Zarówno przed, jak i po drugiej wojnie światowej mniejszości były przedmiotem sporów między państwami, a ich położenie zależało w znacznym stopniu od stanu stosunków między Berlinem lub Bonn i Warszawą. Zinstrumentalizowanie mniejszości niemieckiej przez dyplomację Republiki Weimarskiej w celu uzasadnienia żądania korzystnej dla Niemiec rewizji granicy z Polską przyczyniło się walcie do zaostrzenia polityki polskich władz wobec Niemców.

Obecnie położenie mniejszości niemieckiej w Polsce regulowane jest przepisami prawa międzynarodowego, postanowieniami polsko-niemieckiego traktatu z 17 czerwca 1991 r. oraz wewnętrznym ustawodawstwem polskim, które pozytywnie dyskryminuje mniejszości w niektórych dziedzinach. Tak na przykład mniejszościowych list wyborczych w wyborach do Sejmu nie obowiązuje pięcioprocentowy próg. Także w Niemczech położenie osób pochodzenia polskiego oraz takich, które przynajmą się do języka, kultury i tradycji polskiej, jest regulowane prawem międzynarodowym, postanowieniami traktatu polsko-niemieckiego oraz wewnętrznym ustawodawstwem niemieckim.

4. Żydowska ludność Polski i Niemiec

Żydzi w Niemczech i w Polsce mieli wspólne średnio-wieczne korzenie. Wypędzani z niemieckich miast, kuszeni szczodrymi przywilejami nadawanymi przez polskich królów i możnowładców, Żydzi licznie wędrowali z Niemiec przez Śląsk i Czechy do Polski, gdzie osiedlali się i zakładali gminy. Zachowywali swój język, jidysz (język germański z licznymi hebraizmami, a w późniejszym okresie także sławizmami). Dzięki handlowi, związkom rodzinnym, ożywionej wymianie duchowej i religijnej Żydzi utrzymywali kontakt z Zachodem. W XIX w. spotkania niemieckich i polskich Żydów stały się intensywniejsze w następnym

stwie migracji na Zachód sporej liczby początkowo wielkopolskich, a potem także galicyjskich, rumuńskich, polskich z Kongresówki i rosyjskich Żydów. Niewielka ich część osiedliła się w Niemczech. Wśród Żydów niemieckich ten ruch migracyjny i osiedleńczy budził obawy, że spowoduje on utratę akceptacji, podczas gdy reakcyjne siły polityczne wykorzystywały go do uprawiania antysemitkiej propagandy.

W Rzeszy Niemieckiej na początku XX w. żyło około 590 tys. Żydów (około 1% całej ludności). Wprawdzie ich liczba bezwzględna rosła aż do pierwszej wojny światowej wskutek migracji, ale ich procentowy udział w społeczeństwie ogółem malał ze względu na niższy przyrost naturalny niż u pozostałej ludności (1910 r. — 615 tys., czyli 0,95%, 1925 r. — 565 tys., czyli 0,9%). Spośród nich 70% zamieszkiwało prowincje pruskie (głównie Berlin), 10% Bawarię, a 20% pozostałe kraje niemieckie. W zaborach rosyjskim i austriackim, gdzie ludność żydowska żyła głównie wśród Polaków, jej liczebność wynosiła na przełomie wieków około 2,1 mln osób (Królestwo Kongresowe 1,27 mln, czyli 14,5% ludności, Galicja 810 tys., tj. 11%). Była ona więc, zarówno procentowo, jak i w liczbach bezwzględnych, wielokrotnie wyższa niż w Rzeszy Niemieckiej. Wielkopolskę, Galicję i wcielone do Cesarstwa Rosyjskiego Kresy opuściły do wybuchu pierwszej wojny światowej setki tysięcy Żydów, natomiast przeżywające dynamiczny rozwój gospodarczy Królestwo Kongresowe stało się celem ich masowego napływu. W Niemczech i w Polsce Żydzi mieszkali głównie w miastach, jakkolwiek Polska była krajem słabiej zurbanizowanym. Po pierwszej wojnie światowej prawie co trzeci Żyd niemiecki żył w Berlinie, natomiast w Warszawie mieszkało jedynie 10% polskich Żydów.

Głównym zajęciem Żydów niemieckich był handel — utrzymywało się z niego dwie trzecie żydowskich gospodarstw domowych. Żydzi zdobyli też daleko większą pozycję w wolnych zawodach (adwokatura, medycyna), niżby to wynikało z parytetu ludnościowego. Zarówno w Niemczech, jak i w Polsce ich struktura zawodowa pozostawała w XIX i XX w. względnie stabilna, przy czym w Polsce rzemiosłem i handlem trudniła się w obu

przypadkach jedna trzecia żydowskich pracowników. W okresie międzywojennym nastąpił wzrost ich zatrudnienia w rzemiośle, ponieważ kryzys gospodarczy, działalność antysemitów kooperatywnych i bojkot ekonomiczny odbiły się negatywnie na handlu.

Pierwsza wojna światowa spowodowała głęboki przełom w położeniu Żydów zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Mimo patriotyzmu zademonstrowanego przez Żydów niemieckich w 1914 r., już w 1916 r. na szczytach władzy politycznej i wojskowej pojawiły się wyraźne oznaki antysemityzmu. Przejawiały się one w zarządzeniu „liczenia Żydów”, tj. badania statystycznego dotyczącego udziału żydowskich wojskowych w personelu jednostek bojowych. Z drugiej strony zetknięcie się niemieckich żołnierzy pochodzenia żydowskiego z uważanym za autentyczny żydowskim światem w Polsce, a także znaczące sukcesy ruchu syjonistycznego (deklaracja Balfoura z 1917 r., układy o ochronie praw mniejszości) prowadziły do akcentowania żydowskiej tożsamości także przez ich niemieckojęzyczne środowisko. Ścisła więź ze społecznością niemiecką przejawiała się w tym, że większość Żydów zamieszkujących tereny włączone do odradzającego się państwa polskiego przeniosła się do Niemiec. Żydów w Królestwie Kongresowym i Galicji, jako mieszkańców teatrów działań wojennych, dotknęły masowe ucieczki i wypędzenia. Wielu z nich padło pod koniec wojny ofiarą napadów i pogromów, nierzadko ze strony polskich oddziałów wojskowych (Lwów, listopad 1918 r.).

W przeciwieństwie do Polski, w Niemczech w okresie międzywojennym nie wykształcił się żydowski system partyjny. Tendencje antysemitowskie, reprezentowane przez konserwatystów, zwalczała — uważając się za organizację ponadpartyjną — Centralny Związek Niemieckich Obywateli Wiary Żydowskiej (Central-Verein Deutscher Staatsbürger Jüdischen Glaubens). W niepodległej Polsce, oprócz zaangażowania polityków polskich żydowskiego pochodzenia w działalność partii polskich, istniał bogaty wachlarz partii wyłącznie żydowskich. Partie te, o orientacji syjonistycznej (Poalej-Syjon i inne), socjalistycznej (Bund i inne), nacjonalistycznej (Folkiści i inni) bądź religijno-ortodoksyjnej (Agudat

Israel i inne), miały swoje korzenie w organizacjach działających przed pierwszą wojną światową częściowo legalnie, częściowo zaś w warunkach konspiracyjnych we wszystkich trzech zaborach. Skupiały się one na obronie żydowskiego stylu życia, przy czym środki i stawiane sobie cele znacznie się od siebie różniły. W centrum ich uwagi znajdowało się także zwalczanie antysemityzmu. Traktat wersalski o ochronie mniejszości narodowych, który doprowadził do nawiązania współpracy parlamentarnych przedstawicieli niemieckiej i żydowskiej mniejszości w Polsce, polska opinia publiczna odrzucała w dużym stopniu jak zagraniczny dyktat.

Wzrost żydowskiego uczestnictwa we wszystkich dziedzinach niemieckiej kultury kontrastował z niesłychanym zubożeniem instytucji życia religijnego i wspólnotowego; duża liczba mieszanych małżeństw wskazywała na znaczną gotowość ludności żydowskiej do integracji. Procesy te przerwało przejęcie władzy przez narodowych socjalistów w styczniu 1933 r. Pozbawienie wszelkich praw, wykluczanie ze społeczeństwa, wypędzanie, a w końcu mordowanie dokonywało się na wiele indywidualnie aranżowanych sposobów, przez podejmowanie działań i ustanawianie praw, jak np. bojkot gospodarczy, zakazy wykonywania zawodu (kwiecień 1933 r.), ustawy norymberskie (narzędzie służące do wykluczania na podstawie rasy, listopad 1935 r.), wydalanie polskich Żydów (październik 1938 r.), „noc kryształową” (9-10 listopada 1938 r.), agresję na Polskę i Związek Sowiecki. Między rokiem 1933 i wybuchem wojny z Niemiec wyemigrowało bądź uciekło około 200 tys. Żydów. Niemal jedna trzecia niemieckich Żydów padła ofiarą ludobójstwa.

Po wojnie aktywność żydowska w RFN i w mniejszym zakresie w NRD przybierała nowe formy pod wpływem tych, którzy przeżyli oraz Żydów z Europy Wschodniej (Displaced Persons), którzy osiedlali się w Niemczech. W 1950 r. w RFN utworzono Główną Radę Żydów w Niemczech (Zentralrat der Juden in Deutschland). O ile aż do upadku bloku sowieckiego największe gminy żydowskie skupiły się w głównych miastach zachodnioniemieckich, o tyle w zjednoczonych Niemczech duży napływ Żydów rosyjskich spowodował szybki wzrost także małych i średnich gmin.

W odrodzonej Polsce kultura żydowska przeżywała rozkwit w wielu dziedzinach i to mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej państwa i silnego polsko-żydowskiego antagonizmu. Literatura i nauka, posługujące się jidysz, polszczyzną i hebrajskim, setki dzienników i tygodników wychodzących w tych językach, sieć szkół z jidysz lub hebrajskim jako językami nauczania, a także utrzymywanie i otwieranie nowych jesziw (np. w Lublinie w 1936 r.) najlepiej o tym świadczą. Życie polityczne Żydów na płaszczyźnie gminy i kraju odznaczało się silną polaryzacją, a jednocześnie różnorodnością nieznaną w ówczesnej Europie. Po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. polscy Żydzi popadali w coraz większe kłopoty, co między innymi prowadziło do dalszego pogarszania się ich sytuacji ekonomicznej. Agresja Niemiec hitlerowskich na Polskę była początkiem końca polskich Żydów. Tylko około 10% żydowskiej ludności Polski, liczącej przed 1939 r. ponad 3 mln osób, przeżyło niemiecką okupację i ludobójstwo.

Bezpośrednio po wojnie, po powrocie z ZSRR około 150 tys. żydowskich uciekinierów, mieszkało w PRL około 250 tys. Żydów. Większość z nich opuściła kraj po pogromach i aktach przemocy w 1945/1946 r. bądź w następnych falach emigracji (1956, 1968). Dziś żyje w Polsce około 15 tys. Żydów. Mimo rozbudzonego na nowo i szerokiego zainteresowania żydowską historią i kulturą wspólnota żydowska w Polsce przeżywa stagnację.

III. Problemy strukturalne

1. Państwo demokratyczne, autorytarne, totalitarne

W wyniku pierwszej wojny światowej wprowadzono zarówno w Niemczech i w Polsce, jak i niemal we wszystkich państwach europejskich ustrój demokratyczno-parlamentarny. Dwie sprawy miały przy tym zasadnicze znaczenie. Pierwszą z nich było zwycięstwo zachodniej demokracji parlamentarnej, drugą — zagrożenie ze strony ruchów rewolucyjnych oraz konieczność przeciwstawienia im takiej koncepcji ustrojowej, która zapewniałaby wszystkim obywatelom współudział w życiu publicznym.

Ustrój istniejący w Niemczech do 1933 r. i system polityczny funkcjonujący w Polsce do 1926 r. miały wiele cech wspólnych, ale dzieliło je też wiele różnic. Łączyło je ogromne zróżnicowanie partii politycznych, niestabilność kolejnych rządów, niski autorytet wśród ludności oraz brak demokratycznych tradycji w życiu politycznym. Zjawiska te występowały zresztą w większości państw europejskich. Inna była natomiast pozycja głowy państwa, czyli prezydenta. W Niemczech wybierano go w wyborach bezpośrednich i nadano mu szerokie prerogatywy (co w późniejszym okresie doprowadziło do zastąpienia ustroju parlamentarnego prezydenckimi rządami gabinetowymi). W Polsce natomiast prezydent był desygnowany przez parlament i pełnił tylko funkcje reprezentacyjne. Inna istotna różnica polegała na wielonarodowym charakterze państwa polskiego, przy czym udział mniejszości w życiu państwa był na różne sposoby ograniczany.

W latach 1926-1939 panował w Polsce ustrój autorytarny, w którym dyktatura sprawowana początkowo przez jednostkę (Piłsudskiego), a później przez grupę (jego następców), łączyła się w istocie na ogół z przestrzeganiem prawa oraz stosunkowo dużym zakresem swobód obywatelskich i indywidualnych. System autorytarny nie wymagał od obywateli aktywności, lecz opierał się na ich bierności i podporządkowywaniu się poleceniom aparatu urzędniczego.

Panowanie narodowego socjalizmu w Niemczech w latach 1933-1945 miało charakter totalitarny. Dyktatury wodza stojącego na czele hierarchicznie zorganizowanej partii nie ograniczało ani prawo, ani jakiegokolwiek swobody zastrzeżone dla ogółu lub jednostki. Istotnymi elementami systemu były: woła wodza, monopol partii na działalność w sferze publicznej, masowy terror i wszechogarniająca propaganda. Od obywateli żądano nie tylko posłuszeństwa, ale także niesłabnącej gorliwości w wykonywaniu poleceń.

Po drugiej wojnie światowej Polska i część Niemiec, ukonstytuowana od 1949 r. jako NRD, znalazły się pod totalitarnymi rządami partii komunistycznych. W przeciwieństwie do rządów narodowosocjalistycznych partie te tylko częściowo opierały się na siłach wewnętrznych, pozostając w zależności od przewodniej siły w bloku komunistycznym, czyli od ZSRR. Chociaż początkowo system komunistyczny, tak jak narodowosocjalistyczny, opierał się na monopolu partii na działalność w sferze publicznej, masowym terrorze i masowej propagandzie, to jednak stopniowo — nie bez wpływu kościelnej opozycji — ograniczano, zwłaszcza w Polsce, znaczenie tych elementów sprawowania władzy. Partyjne elity, które oczekiwały przede wszystkim biernego posłuszeństwa, rościły sobie pretensje do kierowania działaniami całego narodu. Ograniczono stosowanie terroru i zaczęto przestrzegać niektórych praw jednostki. W tym sensie można mówić o symptomach przemiany systemu totalitarnego w autorytarny. Po upadku systemu komunistycznego w Polsce i NRD oraz po zjednoczeniu Niemiec oba kraje, tak jak niemal cała Europa, przyjęły ustrój demokracji parlamentarnej.

2. Fazy rządów komunistycznych

Polska i część Niemiec (czyli sowiecka strefa okupacyjna) znalazły się po drugiej wojnie światowej, razem z Europą Środkowo-wschodnią i Południowo-wschodnią (z wyjątkiem Grecji), pod rządami komunistów. Umacniali oni swoją władzę dzięki presji sowieckiej i obecności Armii Czerwonej w wielu krajach, co nawet w skłonnej do sprzeciwu Polsce umożliwiło stłumienie oporu.

Okres rządów komunistycznych można podzielić na kilka faz. W pierwszej fazie (1944-1948) nastąpiło wprowadzenie systemu; faza druga (1948-1955) to tak zwany okres stalinowski; w fazie trzeciej (1955-1962) próbowano przeprowadzać ograniczone reformy; w fazie czwartej (1962-1980) ujawniły się: stagnacja, krach ideologii i niedomagania gospodarki; a w piątej fazie (1980-1988) objawy kryzysu stały się bardzo widoczne — w tym czasie podejmowano nowe próby przeprowadzenia ograniczonych reform, lecz rozkładu systemu nic już nie mogło zatrzymać.

W pierwszej fazie represje wobec niezłomnych przeciwników komunizmu łączono ze współpracą ze skłonnymi do kompromisu niekomunistami. Niewiele uwagi poświęcano natomiast komunistycznej ideologii (walce klasowej, dyktaturze proletariatu itp.), akcentując powojenne cele obchodzące cały naród, a mianowicie wyplenienie faszyzmu i obronę przed odradzeniem się agresywnych sił w Niemczech. W gospodarce elementy upaństwowienia i planowania łączono z elementami wolnego rynku.

Drugą fazę charakteryzowały takie zjawiska, jak rosnąca represyjność, rządy jednopartyjne, oznaczające zepchnięcie innych partii i organizacji do roli satelitów partii komunistycznej, ideologiczna indoktrynacja oparta na wzorcowym modelu sowieckim, likwidacja pozostałości wolnego rynku i objęcie całej gospodarki systemem nakazowym.

W fazie trzeciej represje ograniczono do zwalczania rzeczywistego oporu. Wraz ze wzrostem zagrożenia systemem wzrastał się ucisk, jak na przykład w NRD po powstaniu 1953 r. i, ze szczególną siłą, po rozgromieniu rewolucji węgierskiej w 1956 r. Nie

zrezygnowano ani z rządów jednopartyjnych, ani z nacisków ideologicznych. Reformy gospodarcze były prowadzone niekonsekwentnie i zawierały wiele sprzeczności. Tylko marginalnie uwzględniały one przywrócenie niektórych mechanizmów rynkowych. Otwarty opór przeciw systemowi był rzadkością. Polityczną opozycję tworzyły na ogół grupy członków lub sympatyków partii, którzy akceptowali ideologię komunistyczną i dążyli jedynie do korekt systemu. Przywództwa partyjne potępiały takie postawy jako rewizjonizm. Polski ruch protestu w 1956 r. (Poznański Czerwiec, Polski Październik) został wprawdzie uśmierzony siłami wewnętrznymi, ale spowodował, że część polskich komunistów wkroczyła na drogę rewizjonizmu.

W czwartej fazie, wyróżniającej się polityczną i gospodarczą stagnacją, rosła samodzielność poszczególnych krajów bloku komunistycznego, przy jednoczesnym słabnięciu presji ideologicznej. W tym okresie większą rolę zaczęły odgrywać hasła narodowe. Było to zjawisko typowe dla Polski (i jeszcze bardziej dla Rumunii), słabe jego oznaki pojawiały się też w NRD. Dochodziło do wybuchów niezadowolenia, między innymi w Czechosłowacji w 1968 r. (w czym główną rolę odegrały spóźnione tendencje rewizjonistyczne) i w Polsce w 1970 i 1976 r. Stopień represji był natomiast, pomijając bezpośrednią reakcję na opór, stosunkowo niski.

W fazie piątej, zaczynając od strajków w 1980 r. i działalności legalnej „Solidarności” w latach 1980-1981, główna rola przypadła Polsce. Po wprowadzeniu stanu wojennego zakres działania nielegalnej opozycji pozostał szeroki. Opozycja powstała też w pozostałych krajach bloku wschodniego, w tym w NRD. W odróżnieniu od rewizjonizmu, opozycja lat osiemdziesiątych nie akceptowała już ideologii komunistycznej, ale ograniczała formy swojej aktywności, rezygnując z przemocy i zmierzając do zreformowania systemu przez wywieranie oddolnego nacisku.

3. Odbudowa i gospodarka

Po 1918 r., w chwili odradzania się państwa, społeczeństwo polskie miało w dużych ośrodkach przemysłowych (Górny Śląsk, Łódź, Warszawa) robotników o bardzo wysokim stopniu samoświadomości. Jednakże długi okres obcych rządów zahamował rozwój gospodarczy i społeczny, przyczyniając się w decydujący sposób do tego, że udział przednowoczesnych warstw społecznych, jak ziemiaństwo, pozostał stosunkowo wysoki. Klasa średnia natomiast, która mogłaby objąć przewodnictwo w procesie przemian związanych z industrializacją, była, w stosunku do zachodnich państw ościennych, dość słabo rozwinięta. W wielkich miastach we wszystkich trzech zaborach mieszkało mieszczaństwo i intelektualna elita, podczas gdy w całym odrodzonym państwie chłopi stanowili największą część ludności.

Start nowej Rzeczypospolitej utrudniał także fakt, że po wywalczeniu niepodległości zadaniem priorytetowym stało się wcale nie usuwanie szkód wojennych i odbudowa gospodarki, ale ustalanie granic państwa. Z opóźnieniem można się więc było zabrać za przewyżczanie odziedziczonych ekonomicznych i społecznych różnic, co dodatkowo komplikowały trudne stosunki między polską większością i silnymi liczebnie mniejszościami (Żydami, Ukraińcami, Niemcami i innymi). Wielkie dysproporcje w poziomie rozwoju gospodarczego wynikały w dużej mierze z włączenia w granice państwa zacofanych ziem wschodnich, natomiast górnośląski okręg przemysłowy był technicznie wysoko rozwinięty. Niedorozwinięta była komunikacja; nie było na przykład bezpośredniej linii kolejowej łączącej Poznań (dawny zabór pruski) z Warszawą (dawny zabór rosyjski).

Podczas gdy Polska musiała po 123 latach odnaleźć się ponownie we własnej państwowości, Niemcy, jako byłe mocarstwo, miały przed sobą zadanie uporania się z długotrwałymi skutkami przegranej wojny. Straty terytorialne — większe na wschodzie, a mniejsze na zachodzie i północy — okupacja (Zagłębia Ruhry, Nadrenii, Kraju Saary), lekceważenie na arenie międzynarodowej okazywane przez aliantów, ogromne obciążenia reparaacjami, we-

wewnętrzne zadłużenie, inflacja, wysokie bezrobocie, rozkład i pauperyzacja sporej części warstwy średniej od początku źle wróżyły odbudowie i umacnianiu demokracji.

Po okresie inflacji w latach 1921-1923, która nie miała jednak tak destrukcyjnych skutków, jak w Niemczech, w Polsce w latach 1924-1926 nastąpiło ożywienie gospodarcze. Rolnictwo cieszyło się dobrą koniunkturą. W obu krajach powiodła się stabilizacja waluty. Niemiecko-polska wojna celna (od 1925 r.), która według planów rządów niemieckich miała spowodować załamanie się gospodarki Polski, zahamowała widoczny od 1924 r. napływ zagranicznego kapitału. Uchwalona w 1925 r. reforma rolna nie wyszła aż do 1939 r. poza początkowe stadium. Światowy kryzys gospodarczy lat 1929-1932 odbił się silnie na sytuacji w Polsce i w Niemczech. Po 1934 r. pojawiły się w Polsce oznaki gospodarczego ożywienia, zwłaszcza w przemyśle, w którym od 1936 r. rósł interwencjonizm państwowy (plan czteroletni 1936-1940). W tym okresie powstał Centralny Okręg Przemysłowy (COP) i rozbudowywano przemysł zbrojeniowy (zagrożenie niemieckie!). Po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów w 1933 r. rozpoczęło się w Niemczech odgórne sterowanie gospodarką, polegające na wprowadzeniu administracyjnych metod dostarczania siły roboczej do przemysłu zbrojeniowego, co spowodowało pozorny rozkwit ekonomiczny.

Wskutek wojennych strat i zniszczeń oba kraje stanęły po 1945 r. wobec skomplikowanych problemów związanych z odbudową. Perspektywy odbudowy Polski, wobec olbrzymich strat ludnościowych (z 35 mln przetrwały wojnę i znalazły się w nowych granicach 24 mln), zwłaszcza wymordowania ludności żydowskiej i poważnej części polskiej inteligencji, likwidacji polskiego szkolnictwa przez władze okupacyjne oraz wykorzenienia (przymusowych migracji) dużych grup ludności polskiej, były jeszcze gorsze niż po pierwszej wojnie światowej.

Z kolei szanse wyrównania poziomu życia w nowych granicach państwa polskiego i postępu ekonomicznego były większe niż po 1918 r. Nie miały wpływu na to przesunięcie państwa na zachód. W odróżnieniu od okresu po pierwszej wojnie światowej

wej, odbudowa mogła od początku odbywać się w ustalonych granicach. Za gospodarczo i cywilizacyjnie zacofane ziemie na wschodzie Polska otrzymała rolniczo i przemysłowo lepiej rozwinięte niemieckie prowincje wschodnie. Przy organizowaniu nowych stosunków własnościowych można było sięgnąć po wielkie zasoby opuszczonego mienia żydowskiego i niemieckiego, obejmującego prywatny majątek produkcyjny na dawnym obszarze państwa, zwłaszcza po duże nabytki w przemyśle ciężkim na ziemiach zachodnich i północnych. Pulę tę powiększyło dawne mienie państwowe na Górnym Śląsku oraz w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Jednakże w Polsce, tak jak w sowieckiej strefie okupacyjnej, a od 1949 r. w NRD, nie chodziło o wypracowanie strategii rozwoju dostosowanej do specyfiki kraju, lecz o zrealizowanie stalinowskiego modelu socjalistycznego ustroju społecznego przez kierownictwo polityczne nieposiadające demokratycznej legitymacji. W końcu lat czterdziestych, po okresie przejściowym w latach 1944-1948, pod presją sowiecką został w Polsce wprowadzony system centralnego zarządzania gospodarką w skrajnej postaci. Odbudowa i przekształcanie Polski z kraju w dużej mierze rolniczego w kraj rolniczo-przemysłowy odbywało się wielkim wysiłkiem finansowym i organizacyjnym państwa, kosztem poziomu życia szerokich kręgów społeczeństwa.

Problem własności ziemi próbowano na krótką metę rozwiązać na początku lat pięćdziesiątych przez wprowadzenie kolektywizacji, ale wobec silnego oporu chłopów trzeba jej było szybko zaniechać. Tak więc kwestia rolna, jak w 1918 r., nie doczekała się rozwiązania także po 1945 r. Fatalne w skutkach okazało się to, że wielki idealizm i zaangażowanie ludności w dzieło odbudowy Polski po drugiej wojnie światowej wykorzystano do zbudowania modelu gospodarczego i społecznego, który był skazany na klęskę, ponieważ opierał się na fałszywym wyobrażeniu o siłach napędowych pracy ludzkiej.

W sowieckiej strefie okupacyjnej i później w NRD stalinowski program odbudowy i rozwoju gospodarki realizowano jeszcze bardziej rygorystycznie niż w Polsce. Rządzący mogli w tym celu

wykorzystywać rozwiniętą strukturę przemysłową, komunikacyjną i rolniczą w środkowych Niemczech. Z powodu sprzeciwu ZSRR ani Polska, ani sowiecka strefa okupacyjna (później NRD) nie skorzystały z amerykańskiego planu pomocy dla Europy (plan Marshalla), którego głównymi odbiorcami stały się — ze względu na kluczową rolę Niemiec w demokratycznej stabilizacji Europy — trzy zachodnie strefy okupacyjne, czyli późniejsza Republika Federalna Niemiec. Dzięki rosnącemu wsparciu dawnych członków koalicji antyniemieckiej powiodła się w ciągu niewielu lat wolnorynkowa odbudowa Niemiec Zachodnich i ich ponowna integracja z gospodarką światową. Natomiast podział Europy uniemożliwił wschodniej części Niemiec (NRD) i Polsce aż do końca lat osiemdziesiątych zbudowanie stabilnej gospodarki rynkowej.

IV. Zewnętrzne uwarunkowania polityczne

1. „Dziedziczna wrogość”: antypolonizm, nienawiść do Prus i Niemiec, niemieckie badania wschodnie a polska myśl zachodnia

Mimo poczucia jedności, u której podstaw leżało chrześcijaństwo, ludy europejskie weszły od połowy XIX w. w stadium lawinowo narastających procesów budzenia się świadomości narodowej. Dotyczyło to zarówno nacji o wielowiekowych tradycjach własnej państwowości, jak i ludów, które nie zaznaczyły wcześniej w wyraźny sposób swojej obecności w dziejach Europy. Jedne narody parły ku panowaniu nad światem (jak Anglicy i Francuzi), inne ku zjednoczeniu (jak Niemcy i Włosi), jeszcze inne starały się odzyskać mniej lub bardziej dawno utraconą niepodległość (jak Czesi, Grecy, Polacy, Węgrzy), wreszcie inne dopiero dawały o sobie znać, częstokroć w ogóle po raz pierwszy zgłaszając roszczenia do samodzielnego bytu państwowego (jak Estończycy, Finowie, Łotysze, Słowacy).

Szczególnie wyraźnie i szybko zmieniał się krajobraz narodowościowy, a następnie też mapa polityczna Europy Środkowo-wschodniej, znajdującej się tradycyjnie w zasięgu wpływów i zainteresowań niemieckich. Niemcom, którzy zjednoczyli się dopiero w 1870/1871 r., zmierzając odtąd w kierunku mocarstwa światowego, trudno było zrozumieć aspiracje średnich i małych narodów środkowo- i wschodnioeuropejskich, w tym szczególnie Polaków, marzących o odzyskaniu niepodległości. Podobny problem mieli

jednak Węgrzy, którzy — sami walcząc o równouprawnienie w ramach Austro-Węgier — nie potrafili dać go budzącym się narodom bałkańskim oraz Słowakom. Nie inaczej było, nieco tylko później, w wypadku Polaków, którzy — odzyskawszy wolność — nie rozumieli na ogół aspiracji państwowych czy choćby tylko narodowych Litwinów, Ukraińców, Białorusinów i innych nacji zamieszkujących Drugą Rzeczpospolitą.

Konflikt polsko-niemiecki przyjął szczególnie niebezpieczne rozmiary w okresie po pierwszej wojnie światowej, kiedy autentyczne poczucie zagrożenia dało o sobie znać po obu stronach. W Polsce obawiano się, i nie bez racji, że Niemcy będą dążyć do rewizji granic na zachodzie i północy. W Niemczech odczuwano nowy przebieg ich granicy jako akt niesprawiedliwości dziejowej, narzucony przez konferencję wersalską. Doświadczenia drugiej wojny światowej i następnie usunięcie Niemców z ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej zdawały się potwierdzać, że nad stosunkami polsko-niemieckimi zawisło fatum. Przewyciężeniu wzajemnych urazów nie sprzyjała, rzecz jasna, „zimna wojna” i fakt, że Polska oraz demokratyczne Niemcy Zachodnie znalazły się w przeciwnych obozach polityczno-wojskowych. Mit „odwiecznego” wroga zyskiwał w ten sposób nowe, bardzo żywe podłoże.

Uczeni, a zwłaszcza przedstawiciele nauk społecznych, zawsze byli częścią społeczeństwa, jedynie w nim mogąc zaistnieć. Kształtujące się dopiero nauki społeczne szybko więc zaangażowały się w spory narodowościowe. Jak w sprawach polityki wewnętrznej historycy bronili się przed swym bezpośrednim zaangażowaniem, tak wobec stosunków z sąsiadami emancypacja od spraw bieżących postępowwała zdecydowanie wolniej.

Już w drugiej połowie XIX w. historiografia, a potem kolejne nauki, jak archeologia, językoznawstwo, etnografia, antropologia, geografia, zaangażowały się w obronę interesów narodowych, na ogół gloryfikując własną przeszłość, wszelkie błędy zaś i przewinienia zrzucając na innych. Obawa przed panslawizmem, a potem narastająca wrogość do Polaków i Polski w Niemczech, podobnie jak niechęć, a z czasem coraz częściej nienawiść do Prus i następ-

nie do Niemiec w Polsce spowodowały w końcu, że znaczna część badaczy zamiast szukać odpowiedzi na pytanie, jak to właściwie było (L. Ranke), stanęła na straży narodowej chwały, przedkładając nad cel badawczy wychowawczo-propagandową rolę nauki.

Zwłaszcza w okresie po pierwszej wojnie światowej konflikt polsko-niemiecki w nauce, będący odbiciem stosunków polsko-niemieckich w ogóle, zaczął się szybko nasilać, co znalazło wyraz w tak zwanych niemieckich badaniach wschodnich oraz w polskiej myśli zachodniej. Lata szczególnej koniunktury niemieckich badań wschodnich przypadły na okres międzywojenny. Polska myśl zachodnia przeżyła prawdziwą hossę w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej. Mimo tej różnicy łączył je nadrzędny cel: legitymizacja stanu posiadania oraz roszczeń własnych narodów, przy czym tym razem mówiło się już o świadomej jednostronności.

W sumie wypada się zgodzić ze stwierdzeniem, iż nauki społeczne, w tym zwłaszcza historia, zawiadły w momencie próby, przygotowując społeczeństwo do kolejnych wojen (F. Graus). Niewątpliwie dotyczy to przede wszystkim potężnej historiografii niemieckiej, która — mimo sprzeciwów wychodzących z jej własnych szeregów — krzewiła w Niemczech sny o potędze i nienawiści do sąsiadów, zwłaszcza ze Wschodu. Jednakże nie było to obce również wszystkim innym historiografiom środkowo- i wschodnioeuropejskim, i nie tylko.

2. Podział Europy w latach 1944-1955

W przeciwieństwie do oficjalnie głoszonych idei, alianci zachodni zaakceptowali pod koniec drugiej wojny światowej pomysł dokonania nowego podziału świata. Jesienią 1943 r. prezydent USA Franklin D. Roosevelt stwierdził: „Trzeba nam wiedzieć, że Sowietci na terytorium przez nich okupowanym i tak będą robić, co się im podoba”. Na początku 1945 r. przed Kremlem otworzyła się perspektywa uzyskania kontroli nad wielkimi obszarami Europy Środkowej i Wschodniej. Armie sowiec-

kie zbliżały się już do Odry, podczas gdy zachodni alianci dopiero później mieli osiągnąć linię Renu. Współpracujący z ZSRR komuniści opanowali już w zasadzie Polskę, dużą część Jugosławii i Albanii, znacznie wzmocnili swoją pozycję w Grecji i mieli swoje przedstawicielstwa w koalicyjnych rządach w Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech. Podczas konferencji „wielkiej trójki” w Jałcie w lutym 1945 r. rozważano zasadnicze kwestie powojennego ładu na świecie, w tym także środki mające na celu skrócenie wojny z Niemcami i Japonią, zbliżający się podział Trzeciej Rzeszy i los Europy Wschodniej. W świetle wypowiedzi Stalina, że „ta wojna jest inna niż wszystkie wojny w przeszłości; ten, kto okupuje jakieś terytorium, narzuca mu też swój ustrój społeczny”, przyłączenie Europy Środkowowschodniej do sowieckiej strefy wpływów musiało pociągnąć za sobą sowietyzację życia politycznego, ekonomicznego, społecznego i kultury.

Rezultatem konferencji był tak zwany ład jałtański. Polegał on na milczącej akceptacji faktu, że świat został podzielony na strefy wpływów. Wbrew głośzonym hasłom „wielka trójka” okazała się zgodna co do niewuwzględniania interesów mniejszych państw.

Niedługo po konferencji jałtańskiej komuniści zdobyli władzę w Rumunii. Po zakończeniu działań wojennych przeciwko Trzeciej Rzeszy w maju 1945 r. ich władza okrzepła w Polsce, niedługo potem w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec i — po podpisaniu traktatów pokojowych z byłymi satelitami Niemiec hitlerowskich — także na Węgrzech. Latem 1947 r. został uruchomiony plan Marshalla, dzięki któremu amerykańskie kredyty pomogły w przyspieszeniu odbudowy gospodarki rynkowej w Europie Zachodniej. Państwom znajdującym się w orbicie wpływów ZSRR tego planu nie wolno było przyjąć; musiały one natomiast wprowadzić sowiecki model całkowicie znacjonalizowanej i centralnie zarządzanej gospodarki. W lutym 1948 r. komuniści obalili na drodze antykonstytucyjnego spisku rząd koalicyjny w Czechosłowacji. Do połowy 1948 r., czyli do momentu podjęcia przez Stalina decyzji o przeciwstawieniu się wszelkimi siłami dążeniom zjednoczeniowym w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec i wprowadzeniu blokady Berlina, władza

sowiecka była już ugruntowana na obszarze od Łaby aż do Adriatyku.

W tym właśnie momencie doszło do pęknięcia europejskiej konstrukcji zbudowanej na strefach wpływów. Wskutek nabrzmiewającego konfliktu między Stalinem i głową państwa jugosłowiańskiego Josipem Broz Tito podporządkowane ZSRR Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych (Kominform) wykluczyło w czerwcu 1948 r. ze swych szeregów partię jugosłowiańską. Tito i jego państwo znaleźli się poza obydwoima obozami.

Utworzenie Paktu Północnoatlantyckiego w kwietniu 1949 r., zawieszenie nieskutecznej sowieckiej blokady Berlina w maju 1949 r. oraz utworzenie dwóch państw niemieckich — zachodniej Republiki Federalnej Niemiec i pozostającej pod kontrolą ZSRR Niemieckiej Republiki Demokratycznej w październiku 1949 r. — zamroziło chwilowo proces podziału kontynentu. Im bardziej na Zachodzie dążono do przełamania linii nazywanej coraz powszechniej „żelazną kurtyną” i odrzucenia wzajemnych wizerunków wroga, podejmując próby wojskowej i ekonomicznej integracji, tym bardziej Kreml i jego lokalni sojusznicy umacniali po wschodniej stronie tej linii dyktaturę partii państwowej, realizując program przebudowy społeczeństwa według sowieckiego wzoru. Jedynie rzadko wykorzystywano ponadpartyjną strukturę Kominformu. Dysponujący niepodważalnym monopolem władzy ZSRR pozwalał państwom satelickim, tak zwanym demokracjom ludowym, na zawieranie umów bilateralnych.

Pewne zmiany w podziale Europy nastąpiły po śmierci Stalina w marcu 1953 r. Zła sytuacja ekonomiczna i balast zbrojeń skłoniły jego następców do zastanowienia się nad rezygnacją z części wojennych łupów. W końcu w 1955 r. doszło do ponownego zbliżenia z Jugosławią, która pozostała jednak nadal poza strefą wpływów ZSRR. Jednocześnie Kreml sformalizował zależność państw satelickich (NRD, PRL, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Albania), tworząc w maju 1955 r. Układ Warszawski. W środku Europy pozostała jednak strefa neutralna — Finlandia, Szwajcaria, Austria i Jugosławia znalazły się poza obydwoima blokami militarnymi. Pomijając wystąpienie Albanii

z bloku sowieckiego w 1960 r., porządek ten utrzymał się aż do końca „zimnej wojny” w 1989 r.

3. Polityka wschodnia a współistnienie systemów

„Nowa polityka wschodnia” była reakcją koalicji socjalliberalnej SPD i FDP, która doszła w Niemczech Zachodnich do władzy w 1969 r., na załamanie strategii politycznej lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Strategia ta znalazła wyraz w „doktrynie Hallsteina”, głoszącej, że RFN nie może utrzymywać stosunków dyplomatycznych z państwami, które uznały NRD. Ten wewnętrzny splot polityki niemieckiej i wschodniej pogłębił w ogólnym rozrachunku podział Niemiec i Europy, nawet jeśli początkowo zmierzano do czegoś przeciwnego.

Silnych impulsów do nowego określenia stosunków niemiecko-polskich dostarczył w połowie lat sześćdziesiątych memoriał niemieckiego Kościoła ewangelickiego oraz list biskupów polskich do biskupów niemieckich, mówiący o pojednaniu między narodami. Politycy podchwycili te inicjatywy. „Zmiana przez zbliżenie” — pod takim hasłem Egon Bahr, prekursor i architekt nowej polityki niemieckiej i wschodniej, wytyczył jej nowy kierunek. Utrzymanie jedności narodu przez ułatwioną komunikację i udogodnienia w stosunkach międzyludzkich były celem szeroko zakrojonej koncepcji uporządkowania na nowo politycznych i społecznych stosunków z NRD. Zaakceptowanie linii Odry i Nysy Łużyckiej jako polskiej granicy zachodniej oraz zgodne z prawem międzynarodowym uznanie NRD były zasadniczymi komponentami i założeniami tej koncepcji. Znalazły one swój wyraz w układach moskiewskim i warszawskim (1970), czterostronnym porozumieniu berlińskim (1971) oraz układzie o podstawach stosunków z NRD (1972). Zaakceptowano istniejący stan rzeczy w nadziei na jego zmianę w dłuższej perspektywie czasowej. Polityka zachodniemiecka była częścią globalnego procesu odprężenia, które zaczęło zaznaczać się po kryzysie kubańskim w roku 1962, w cieniu pata między supermocarstwami.

Powszechne dążenia odprężeniowe i konkretne porozumienia zawarte w latach 1970-1972 umożliwiły, po długich i trudnych rokovaniach, podpisanie w 1975 r. w Helsinkach Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE). Był to punkt szczytowy polityki odprężenia. Akt helsiński zewnętrznie miał spełniać funkcję konserwującą (gwarancje granic), w istocie jednak wyłoniły się z niego siły „wywrotowe”, które doprowadziły w rezultacie do rewolucji 1989 r.

W przypadku Polski „zmiana przez zbliżenie” jest bardzo wyraźnie widoczna. Wprawdzie „normalizacja” jako cel stosunków międzypaństwowych nie zatarła zasadniczych różnic ustrojowych, niemniej doprowadziła do znacznej poprawy i ożywienia kontaktów politycznych, ekonomicznych i kulturalnych. Podstawę do polepszenia stosunków między obydwoma państwami i narodami stworzył układ warszawski z 1970 r., z którym związany jest też symboliczny gest pojednania, który wykonał Willy Brandt, kłękając przed pomnikiem Bohaterów Getta. Ale dopiero po przełomie 1989 r., dzięki traktatowi o „dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z 17 czerwca 1991 r., można było ostatecznie dokonać głębokiego przeorientowania i rzeczywistej normalizacji stosunków dwustronnych.

Wprawdzie w Polsce, w odróżnieniu od RFN, niemal nie było przeciwników układu z 1970 r. i aktu helsińskiego, ale ich realizacja prowadziła do poważnych konfliktów politycznych. Rządy komunistyczne nie zamierzały traktować poważnie i uczciwie ani historycznych i współczesnych kwestii ucieczki i wypędzenia, ani problemów związanych z położeniem niemieckiej mniejszości i zamiarem emigracji osób pochodzenia niemieckiego. Przez ustawiczne łączenie praw człowieka z pomocą gospodarczą, odszkodowaniami dla polskich ofiar nazizmu oraz ułatwieniami w wyjazdach, stosunki polsko-niemieckie nabierały momentami gorzkiego posmaku. W Polsce, jako skutek Helsinek, wykształcił się „wywrotowy potencjał”, zagrażający władzy partii komunistycznej. Dzięki współpracy inteligencji, Kościoła i robotników, w warunkach odprężenia w stosunkach międzynarodowych ery gierkowskiej, powstała w 1980 r. „Solidarność”, która była czymś więcej

niż tylko wolnym związkiem zawodowym. Stanowiła ona bowiem w istocie pierwszy masowy, liczący wiele milionów członków, opozycyjny ruch ludowy w rządzonej przez komunistów Europie Środkowowschodniej, który wymusił na partii rządzącej chwilowy kompromis. Jego żywiołowy rozwój powstrzymało dopiero wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

Chociaż organizowane przez „Solidarność” strajki budziły w Niemczech (i to w obu państwach niemieckich) oprócz sporej sympatii także zdecydowane potępienie, ożywiając stare stereotypy o „polskim bałaganie”, to jednak kryzys gospodarczy, w jakim znalazła się Polska, wywołał falę pomocy dla cierpiącej niedostatek ludności. Tylko w 1982 r. obywatele RFN razem z organizacjami charytatywnymi wysłali do Polski ponad 2 mln paczek z żywnością i odzieżą. Także i to stanowiło dowód, że współistnienie systemów nie jest tylko pustym frazesem. To, że powstanie „Solidarności” było początkiem procesu prowadzącego do upadku komunizmu w Polsce, stało się jednak oczywiste dopiero w 1989 r.

Z perspektywy czasu widać wyraźniej historycznie ambiwalentną i dlatego budzącą spory w obu krajach rolę odprężenia i normalizacji. Aktywne współistnienie okazało się niewątpliwie zaczynem zmiany. Dlatego układ polsko-niemiecki z 1991 r. słusznie wskazuje na te etapy, które miały wielkie znaczenie dla procesu polsko-niemieckiego zbliżenia i w tym sensie były kamieniami milowymi na krętej drodze wiodącej do stabilizacji i erozji systemu władzy w Polsce.

4. Polsko-niemiecka wspólnota interesów po 1989 roku

Po dziesięcioleciach konfliktów i częściowej współpracy między Polską i Niemcami w okresie „zimnej wojny”, w końcu lat osiemdziesiątych nastąpił zasadniczy przełom w stosunkach bilateralnych. Stało się to po tym, jak dzięki jakościowej zmianie uwarunkowań w polityce zagranicznej i wewnętrznej rozpoczął się w Europie zapierający dech w piersiach proces transformacji,

który doprowadził do rozpadu imperium sowieckiego, rozwiązania Układu Warszawskiego i demokratyzacji Polski. Wydawało się, że obiecująca „polityka odpowiedzialności” Europejczyków i ich sojuszników, prowadzona w imię wspólnych wartości, utoruje wreszcie drogę upragnionemu od dawna pokojowemu łaadowi na kontynencie, tym bardziej że wszystkie państwa europejskie stwierdziły w Karcie Paryskiej (1990), że ich istotnym celem, do którego będą dążyły, jest „epoka pokoju, demokracji i jedności Europy”.

W tym duchu było już utrzymane ważne wspólne oświadczenie kanclerza Helmuta Kohla i premiera Tadeusza Mazowieckiego z listopada 1989 r. Odtąd stosunki polsko-niemieckie miały się opierać na polityce porozumienia, dobrym sąsiedztwie i wzajemnym zaufaniu.

Wraz z urzeczywistnieniem się jedności Niemiec w duchu pokoju i wolności 3 października 1990 r. zostały ostatecznie stworzone także prawne przesłanki do regulacji granic. Uznanie 14 listopada 1990 r. niemieckiej granicy wschodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej, która to granica od dawna była zadrą w stosunkach dwustronnych, wytyczało, tak jak układ „o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z 17 czerwca 1991 r., nowe kierunki współdziałania. Porozumienia te pokazują, że oba państwa były zdecydowane dać impuls do rozwoju polsko-niemieckiej wspólnoty interesów, w której zacieśnianie wzajemnych związków miało sprzyjać stosowaniu podobnych rozwiązań na płaszczyźnie państwowej i społecznej w obu krajach. Ponadto wszystkimi możliwymi środkami chciano stopniowo usuwać asymetrię rozwoju społeczno-ekonomicznego i dążono do przyznania niemieckiej mniejszości w Polsce należnych jej praw. Jednocześnie Niemcy deklarowały gotowość do wspierania przyszłego przyjęcia Polski do Wspólnot Europejskich, zastrzegając się, że inicjatywy te wymagają aprobaty ich partnerów na Zachodzie.

W latach dziewięćdziesiątych oba państwa zawarły wiele umów i porozumień, zwłaszcza w dziedzinie regulacji stosunków przygranicznych, współpracy wojskowej, polityki ekologicznej i przestrzennej, a także wzajemnej pomocy w przypadku katastrof bądź

ciężkich wypadków. Partnerstwa między parlamentarzystami, gminami, uniwersytetami, szkołami i towarzystwami stworzyły najważniejsze przesłanki do wypełnienia konkretną treścią umów między Polską i Niemcami i do popierania integracji także jako środka rozwiązywania konfliktów na drodze pokojowej współpracy. Nie likwiduje to oczywiście wszystkich istniejących uprzedzeń. Po jednej stronie daje o sobie znać pewien lęk przed niemiecką dominacją i ewentualną „wyprzedażą polskiej ziemi Niemcom”, po drugiej stronie wyraża się troskę, aby Polacy nie „zalali” niemieckiego rynku pracy. Nawiasem mówiąc, wzajemna wiedza o sobie pozostawia jeszcze wiele do życzenia, szczególnie w Niemczech („obraz Polaka”). Niektóre zdarzenia (np. oświadczenia Bundestagu i Sejmu z 1998 r. dotyczące prawa do osiedlania się dawnych mieszkańców niemieckich ziem wschodnich oraz nienaruszalności granic) dowodzą z kolei, że wzajemne stosunki są podatne na zakłócenia. Ponadto kontakty między politykami młodszego pokolenia mają często charakter pragmatyczny i nie są już — jak w przeszłości — współkształtowane przez wspólną wiedzę historyczną i — co za tym idzie — osobiste zaangażowanie polityków.

Niezależnie od tych ograniczeń Niemcy niezmiennie i z powodzeniem występują jako adwokat Polski w jej zabiegach o integrację z Zachodem, co stanowi jeden z kluczowych elementów wspólnoty interesów. Dotyczyło to zarówno partnerstwa dla pokoju (1994), przyjęcia do OECD, jak też rozpoczętych w 1998 r. rokowań akcesyjnych z Unią Europejską. Jak dotąd punktem kulminacyjnym tych zabiegów stało się przyjęcie Polski (razem z Węgrami i Czechami) do systemu bezpieczeństwa zbiorowego NATO w dniu 12 marca 1999 r. Wobec obciążeń przeszłości, otwarte i trzeźwe stosunki dwustronne w końcu stulecia są ważnym elementem stabilizacji w Europie. Mimo utrzymujących się rozbieżności (m.in. w sprawie zwrotu dóbr kultury) i narzekających niektórych przedstawicieli obu krajów na brak po stronie rządowej pomysłów i energicznych działań na rzecz realizowania wspólnych zadań w świecie „nieporządku” i nowych wyzwań, nowe kierunki partnerstwa są przekonującym przykładem na to, że obie strony mogą się czegoś nauczyć z historii.

Rzut oka w przyszłość:
jednoczenie się Europy
a tożsamość narodowa

Oczywiście to nie geografia sprawia, że zastanawiamy się dziś nad formą i treścią zjednoczenia Europy, jak bowiem powiada leksykon Brockhousa (19 wyd., 1988, t. 6, s. 628): „Względy historyczne, gospodarcze i kulturalne uzasadniają traktowanie Europy jako samodzielnej części świata”.

Jednakże z poczuciem wspólnoty Europejczyków było w ostatnich stu latach bardzo różnie — w zależności od epoki, przynależności regionalnej, pozycji społecznej, wyznawanej religii itd. Wobec tego formułowanie wypowiedzi, które odnosiłyby się wyłącznie do realnie istniejących stanów rzeczy, bez często występującego akcentu wartościującego czy apelatywnego, nie jest bynajmniej sprawą prostą.

Pytania o granice Europy i treść tego, co stanowi o europejskości, pozostają w bliskim związku. Czy Europa jest po prostu kontynuacją Okcydentu (Abendland), opartą na łacińskim chrześcijaństwie płynącym różnymi nurtami (włączając w to od XVI w. także protestantyzm) i na tradycji prawa rzymskiego, to znaczy na dziedzictwie antyku łącznie z jego sferą pojęć politycznych? Taka perspektywa ograniczyłaby Europę do symbiozy ludów romańskich i germańskich (co w istocie przyjmowało wielu dziewiętnastowiecznych myślicieli) z niewielkimi wtrętami zachodniosłowiańskimi. Czyż jednak światy żydowski i bizantyjski nie należą do kultury europejskiej? Czy dziedzictwo antyku nie zachowało się w Bizancjum w sposób o wiele bardziej bezpośredni (wobec czego niepotrzebny był tam, jak sądzono, żaden renesans)? Czy dzięki temu cały świat greckiej ortodoksji nie należy do Europy tak samo, jak świat katolicyzmu i protestantyzmu? To, że ludy wschodniosłowiańskie pozostawały przez pewien czas pod pano-

waniem mongolskim, w niczym nie ogranicza ich przynależności do Europy, tak jak nie uczyniło tego trwające 700 lat panowanie islamu na Półwyspie Iberyjskim w odniesieniu do Hiszpanów. Nawiasem mówiąc, jakkolwiek chrześcijaństwo w różnych wariantach niewątpliwie ukształtowało ludy europejskie, to jednak nie należy zapominać o tym, że dziś mamy w Europie do czynienia ze społeczeństwami przeważnie zeświecczonymi. Jeśli więc idea jedności Europy ma mieć jeszcze jakiś inny sens poza wspólnymi cenami produktów rolnych, to trzeba będzie poszukać dalszych kryteriów europejskości.

Dlaczego Europa powinna się zjednoczyć? Czy nie wystarczy, jeśli społeczeństwa wielu niepodległych państw mają poczucie przynależności do Europy? Za jednością Europy przemawiały zawsze dwa toki rozumowania: pierwszy z nich odwoływał się do idei skutecznego zabezpieczania pokoju dzięki federacyjnemu jednoczeniu się, a więc uspokajaniu do wewnątrz. Takie myślenie, przybierające rozmaite postacie, przeżywało zawsze koniunkturę po wielkich wojnach europejskich, które nader często miały charakter ogarniających całą Europę wojen domowych. Drugi tok myślenia stawia w centrum uwagi tworzenie wielkich przestrzeni; spójna wielka przestrzeń obiecuje większą potęgę, większy dobrobyt i większą modernizację (o ile przyjmemy, że to, co nowoczesne, powinno też być duże). Koncepcja zjednoczenia Europy jako stworzenia wielkiej przestrzeni miała historycznie zawsze dwojaki sens. Chodziło mianowicie, po pierwsze, o odgrodzenie się na zewnątrz (i nierzadko także do wewnątrz), a więc o świadome wykluczenie wrogów zewnętrznych i wewnętrznych oraz, po drugie, o ambicje panowania nad Europą (od Karolingów, przez niemieckich cesarzy, Burbonów, Habsburgów i Napoleona, aż do narodowych socjalistów).

Podczas pierwszej wojny światowej ukazały się dwa programowe teksty o Europie, które niemal idealnie oddają podwójną perspektywę idei Europy. Niemiecki polityk liberalny Friedrich Naumann nakreślił w 1915 r. w swej książce *Mitteleuropa* (Europa Środkowa) wizję wielkoprzestrzennego zjednoczenia Europy Środkowej i Południowowschodniej pod przewodnictwem Nie-

miec w celu ustanowienia dobrobytu uszczęśliwiającego jej mieszkańców i stabilnego wzrostu potęgi tego bloku na arenie światowej. Czeski filozof, polityk i późniejszy twórca państwa Tomáš G. Masaryk rozwinął w 1917/1918 r. w swej pracy *Das Neue Europa. Der slawische Standpunkt* (Nowa Europa. Słowiański punkt widzenia) koncepcję Europy złożonej z demokratycznych państw, której zadaniem jest zapewnienie pokoju oraz ochrona prawa narodów do samostanowienia, a przez to prawa do istnienia tak zwanych małych narodów. Chodziło więc o stanowienie i ochronę prawa niezależnie od siły i wielkości danego państwa.

Dyskusja nad kształtem i wielkością Unii Europejskiej obraca się w gruncie rzeczy niezmiennie wokół pytań, które postawili już Masaryk i Naumann. Jednakże należy przy tym pamiętać, że Unia Europejska nie jest celem (*telos*) historii, a to, czy rzecz idzie o skomplikowane tworzenie związku państw czy też o niezwykle złożony proces kształtowania się państwa federalnego na drodze zjednoczenia, jest jeszcze sprawą całkowicie otwartą. W każdym razie Unia Europejska nie jest tożsama z Europą — państwa znajdujące się dziś poza Unią nie są z tego powodu mniej europejskie. Dlatego slogan o „powrocie do Europy” pozbawiony jest sensu; Polska, Czechy, Rosja i inne kraje zawsze były częścią Europy, nawet wtedy, gdy musiały żyć pod komunistyczną dyktaturą, i są nią także dzisiaj. Komunizm, tak jak faszyzm, jest przecież produktem kultury europejskiej, chociaż jeden i drugi ocenia się dziś jako błędną drogę rozwoju.

Czy to będzie coca-cola, pizza, dżinsy, modne fryzury, określone nawyki konsumpcyjne czy też ponadnarodowe podobieństwa w architekturze, malarstwie, literaturze, Internecie bądź muzyce pop, nie ulega wątpliwości, że — nawet bez politycznych zabiegów zjednoczeniowych — istnieją w Europie i poza nią widoczne dla każdego tendencje do ujednoczenia. Owe „trendy” budzą lęk o własną tożsamość, która w oczach wielu jest zagrożona, wobec czego należy jej bronić za pomocą określonych metod wykluczających. W ludziach tkwi potrzeba utożsamiania się, a to oznacza nie tylko dokładną wiedzę o tym, kto należy do własnej grupy, ale także to, jak się ta grupa sama definiuje. Za po-

dobnym poczuciem zagrożenia kryje się obawa przed utratą czegoś wartościowego — w mniejszym stopniu dla jednostki, w większym natomiast dla społeczeństwa i kultury, która rzekomo straci coś, co czyni ją niepowtarzalną.

Poważne traktowanie lęku przed utratą tożsamości nie musi oznaczać, że jest to realne niebezpieczeństwo. Znacznie się tu bowiem przecenia materialny i obyczajowy aspekt tworzenia tożsamości. To nie dzinsy i coca-cola czynią ludzi równymi na płaszczyźnie społecznej lub narodowej; tak jak sprowadzenie ziemniaka i kawy do Europy w XVIII w. nie zniósło żadnych różnic narodowościowych czy społecznych, tak i dzisiaj nie następuje nic podobnego. Fakt, że w określonych dziedzinach nauki i techniki oraz w muzyce rozrywkowej dominuje język angielski, nie czyni nikogo Amerykaninem albo Anglikiem. Na płaszczyźnie indywidualnej niczyja tożsamość nie jest więc zagrożona. Co się zaś tyczy szans przetrwania określonych „zagrożonych” napojów, obyczajów, ubiorów, muzyki ludowej itp., to doświadczenie historyczne pokazuje, że mają się one bardzo dobrze, jakkolwiek w zmienionym zakresie, na innych płaszczyznach i w nowym przybraniu.

Trzeba na razie pozostawić otwartym pytanie, czy państwo narodowe, które przez wielu jest dziś traktowane jako przestarzałe, rzeczywiście odejdzie tak szybko do lamusa historii. Naród jako narodowa społeczność będzie wszelako istniał tak długo, jak długo będzie zaspokajał ludzką potrzebę tożsamości. Kulturowe odrębności i kolektywne cechy mentalne są znacznie bardziej złożone, a przekazy kulturowe składają się z czegoś o wiele ważniejszego niż kognitywna znajomość kultury elitarnej.

W każdym razie obawy te mają swe źródło w statycznym obrazie narodowej tożsamości i wyobrażeniu w dużym stopniu autarkicznej kultury narodowej lub regionalnej. Lęk przed utratą „własnego” służył zawsze jako argument przeciw modernizacji bądź zmianie. Jest on o tyle uzasadniony, że kultury tylko w małym stopniu zmieniają się same z siebie, natomiast prawdziwa zmiana w obrębie kultury następuje na ogół dzięki zapładniającej wymianie z „innymi”. Przekonującym tego świadectwem

jest właśnie rozwój kultury europejskiej. Takie stwierdzenie rozjaśnienia wprowadzi problem, ale go nie rozwiązuje. W czasach przyspieszonych przemian społeczno-ekonomicznych i technologicznych ludzie, którzy często odczuwają nadmierne obciążenie w sferze kulturowo-obyczajowej, stawiają silny opór mentalny. Na pewno jest tu na miejscu poszanowanie potrzeby zachowania tożsamości (i powinno być ono kształtowane za pomocą wszelkich dostępnych form wychowania). Jednocześnie jednak należy każdą tożsamość, także tożsamość narodową, traktować jako ustawiczną, dokonującą się niepostrzeżenie zmianę. Wymiana z „innymi” jawi się w tym kontekście jako wzbogacające i zapładniające ją źródło. Nośność tożsamości zbiorowej sprawdza się właśnie w jej zdolności do wymiany i zmiany.

Wskazówki dydaktyczne

I. Wojny światowe i granice

Tak wojny światowe, jak i powiązany z nimi problem granic mają szczególną wagę w historii Polski, Niemiec oraz w dziejach ich wzajemnych stosunków.

Pierwsza wojna światowa rozpatrywana jest na lekcjach historii zwłaszcza pod kątem jej znaczenia dla tak zwanej sprawy polskiej. Przyniosła skutki, których nie przewidywało żadne z państw zaborczych, niezależnie od koalicji, w jakiej uczestniczyło (państwa centralne czy Ententa). Jednym z nich było umiędzynarodowienie sprawy polskiej i stworzenie korzystnej koniunktury dla jej rozwiązania (klęska militarna Niemiec i Austro- Węgier, wybuch rewolucji w tych państwach i w Rosji). Wydarzenia tej wojny przedstawić można jako ukoronowanie walki i zabiegów Polaków o odzyskanie własnego państwa, podejmowanych w XIX w. Temat ten w oczywisty sposób związany jest z dziejami stosunków polsko-niemieckich, gdyż Rzesza Wilhelmińska była jednym z zaborców Polski. Od 1915 r., gdy wojska niemieckie zajęły wraz z Austriakami ziemie zaboru rosyjskiego, można powiedzieć, że Berlin stał się głównym państwem zaborczym. Ewolucja sprawy polskiej w ciągu czterech lat wojny jest doskonałym materiałem do pokazania, jak silnie losy Polaków związane były z uwarunkowaniami międzynarodowymi. Dla podkreślenia tych związków istotne jest choćby krótkie przypomnienie przyczyn klęsk powstań narodowych w poprzednim stuleciu. Omawiając te wydarzenia, warto zwrócić uwagę na dwa wątki. Pierwszym z nich jest wzmiankowana już sytuacja międzynarodowa i związane z nią

zmiany polityki państw zaborczych. Do opracowania tego problemu wykorzystać można teksty źródłowe, począwszy od odezw wydanych w chwili wybuchu wojny. Uczniowie, śledząc kolejne dokumenty, mogą odnotowywać pojawienie się nowych propozycji ze strony państw zaborczych, zastanawiać się nad możliwościami i ograniczeniami państwowości polskiej, którą one zapowiadały. Punktem kulminacyjnym tej polityki w sprawie polskiej był Akt 5 listopada 1916 r. Warto zwrócić również uwagę na inne kroki niemieckie, jak tworzenie administracji z udziałem Polaków. Drugą płaszczyzną rozważań jest przedstawienie postaw społeczeństwa polskiego w trzech zaborach i działań jego przywódców. Postawy te kształtowały dwie kwestie: stosunek do Niemiec i do Rosji. W przededniu wybuchu wojny Polacy dokonywali swoistego rachunku opłacalności poparcia któregoś z tych państw. Kojarzony on jest z dwiema postaciami: Józefem Piłsudskim i Romanem Dmowskim. Należy jednak podkreślić, że Piłsudski, orientując swe rachuby początkowo na państwa centralne, wiązał się z Austro-Węgrami, a nie bezpośrednio z Niemcami. Los setek tysięcy rekrutów polskich, wcielonych do armii zaborców i skierowanych do okopów, był szczególnie tragiczny.

Pierwsza wojna światowa była jednak nie tylko wydarzeniem przełomowym w dziejach naszego kraju, rzadziej dostrzegane jest jej krwawe, niszczycielskie oblicze. W podręcznikach pisze się wprawdzie o „piekle okopów” i krwawej wojnie pozycyjnej, ale w powszechnej świadomości okrucieństwa wojny łączy się przede wszystkim z wydarzeniami lat 1939-1945. Ten aspekt wojny lat 1914-1918 należy bardziej podkreślić. Straty ludzkie wywarły przecież wielki wpływ na świadomość ówczesnych Europejczyków. Wykorzystać do tego można takie środki dydaktyczne, jak fotografie, fragmenty starych filmów, relacji żołnierzy, literaturę piękną opartą na tych wydarzeniach (z najsłynniejszą chyba powieścią antywojenną *Na Zachodzie bez zmian* niemieckiego pisarza E. M. Remarque’a). W niektórych regionach Polski istnieją pomniki ofiar tej wojny. Na ziemiach zachodnich i północnych przetrwały także częściowo pomniki wzniesione przez dawnych mieszkańców ku czci poległych żołnierzy niemieckich. Stawiano

je nie tylko w dużych miastach, ale i w małych wioskach, co dowodzi skalą strat i szoku, jaki one wywołały. Można tu także zwrócić uwagę na znaczenie wojny dla rozwoju ruchu pacyfistycznego i wpływu na powstanie idei jednoczenia kontynentu. W przypadku Polski podkreślić należy jeszcze zniszczenia wywołane bezpośrednimi działaniami wojennymi i rabunkową polityką okupantów, które zaważyły na pierwszym etapie odbudowy państwa polskiego.

Podsumowując znaczenie pierwszej wojny światowej, wskazane będzie zwrócenie uwagi na różnice w jej skutkach dla Polski i Niemiec. Polska, choć kosztem wielkich strat i zniszczeń, zdobyła niepodległość, w toku dalszych zmagania wywalczyła terytorium obejmujące najważniejsze jej historyczne ziemie. Dla Niemców wojna oznaczała upadek ich zjednoczonego przed zaledwie 50 laty państwa wraz z dotychczasowym monarchicznym systemem rządów, straty terytorialne, znaczące ograniczenia suwerenności, osłabienie pozycji międzynarodowej i cios dla uczuć narodowych.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- postawy polskich działaczy politycznych,
- działalność militarna i dyplomatyczna Polaków,
- ewolucja polityki mocarstw zaborczych wobec Polski (zwłaszcza Niemiec),
- znaczenie upadku caratu i zaangażowania się w sprawę europejskie USA,
- skutki wojny dla Polski i Europy (polityczne, gospodarcze, społeczne).

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13.

Ponadto wykorzystać można: plakaty, zdjęcia z okresu wojny (np. spalony przez wojska niemieckie Kalisz, fotografie Polaków w mundurach armii zaborczych i polskich jednostek, fotografie z pól bitewnych Europy, zdjęcia z listopada 1918 r.).

Literatura uzupełniająca:

- Martin Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. Elżbieta Kazimierczak, Witold Leder, Warszawa [b.r.].
- Jerzy Holzer, Jan Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973.
- Józef Iwicki, *Z myślą o niepodległej ... Listy Polaka, żołnierza armii niemieckiej z okopów I wojny światowej 1914-1918*, wybór, wstęp i opracowanie Adolf Juzwenko, Wrocław 1978.
- Krzysztof Kawalec, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996.
- Włodzimierz Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995.

Przedstawienie wydarzeń drugiej wojny światowej poprzedzić trzeba zarysowaniem sytuacji europejskiej u schyłku lat trzydziestych i polityki dwóch największych sąsiadów Polski: Niemiec i ZSRR. Ich wroga postawa wobec Polski, mimo przejściowej poprawy stosunków w pierwszej połowie lat trzydziestych, doprowadziła do sojuszu tych dwóch państw i zawarcia układu, nazywanego paktem Hitler-Stalin, od nazwisk ich przywódców, bądź Ribbentrop-Mołotow, od nazwisk ministrów sygnujących porozumienie. Oznaczało to odrodzenie śmiertelnie niebezpiecznego dla Polski sojuszu państw ościennych. Wojna, która wybuchła wkrótce po przyjęciu tego porozumienia, przyniosła Polsce i jej obywatelom najstraszliwsze w historii wydarzenia, a naród zepchnęła na skraj zagłady. Z przyczyn politycznych w PRL do lat osiemdziesiątych poruszano problem tylko jednej okupacji, mianowicie niemieckiej. Pewne zmiany zaszły tu w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, ale pełna prawda o położeniu Polski w pierwszych latach wojny możliwa była do pokazania dopiero po przełomie 1989 r. Wtedy też temat okupacji radzieckiej doczekał się osobnych rozdziałów w szkolnych podręcznikach historii. Studiując przebieg wydarzeń pod obiema okupacjami w latach 1939-1941, nietrudno dostrzec pewne podobieństwa w polityce niemieckiej i radzieckiej. Wynikały one między innymi ze zobowiązań podjętych w traktacie o granicach i przyjaźni, który zawarto już po upadku Polski. Zatem w obu częściach okupowanej Polski mamy

do czynienia z masowymi aresztowaniami, wyrokami śmierci, deportacjami, różnorodnymi represjami ze strony okupantów oraz strachem i nienawiścią ze strony podbitych. Istnieje na ten temat wiele źródeł, które mogą być przydatne w szkolnej dydaktyce. Kilka propozycji znalazło się w tym wyborze. Wśród nich są fragmenty układów, oficjalnych wypowiedzi polityków radzieckich i niemieckich. Dla ilustracji losów polskich pod obiema okupacjami zamieszczono także fragmenty wspomnień osób represjonowanych, w tym dzieci. Wy tłumaczenia wymagają motywy tych działań, bezpośrednio wynikające z panującej w tych państwach ideologii. Ze strony niemieckiej mamy bowiem do czynienia z kryteriami rasowymi, a radzieckiej — klasowymi.

Okupacyjnej polityce niemieckiej poświęca się więcej miejsca, tak ze względu na czas jej trwania, jak i ogrom zbrodni w tym okresie popełnionych i skutki tych wydarzeń dla powojennych stosunków polsko-niemieckich. Do dziś są to kwestie kluczowe, częstokroć bardzo aktualne (np. sprawa odszkodowań za przymusową i niewolniczą pracę w czasie wojny). Masowe zbrodnie popełnione w okupowanej Polsce i innych państwach ciążą na wizerunku Niemców w tym czasie, a niejednokrotnie są komponentem współczesnego obrazu naszego zachodniego sąsiada. W celu uzupełnienia tego powszechnego wyobrażenia, zróżnicowania obrazu historycznego warto poruszyć kwestie związane z niemieckim ruchem oporu przeciw dyktaturze Hitlera. Jest to tym bardziej uzasadnione, że na obecnym terytorium Polski znalazły się dwa miejsca związane z tym ruchem: „Wilczy szaniec” w Gierłożu koło Kętrzyna, znany z nieudanego zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. i Krzyżowa koło Świdnicy, gdzie spotykali się opozycjoniści skupieni wokół straconego w styczniu 1945 r. Helmutha J. von Moltke, tzw. Krąg z Krzyżowej (Kreisauer Kreis). Kolejnym elementem, ułatwiającym pokazanie różnych postaw Niemców w czasie wojny, mogą być sylwetki osób narodowości niemieckiej niosących pomoc Polakom lub Żydom w czasie wojny.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- polityka niemiecka i radziecka w przededniu wybuchu wojny,
- warunki życia Polaków pod okupacją niemiecką i radziecką,
- zbrodnie na narodzie polskim,
- los polskich Żydów,
- postawy Niemców wobec ludności podbitej,
- skutki wojny (demograficzne, psychologiczne, gospodarcze, polityczne, społeczne) i jej wpływ na powojenne stosunki polsko-niemieckie.

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 29, 30, 31, 32, 36, 37, 38.

Istnieje również szeroka gama środków ikonograficznych i audiowizualnych dotyczących problematyki ostatniej wojny. Pojawiły się już także pierwsze opracowania wydane na płytach kompaktowych.

Literatura uzupełniająca:

Władysław Bartoszewski, *Warto być przyzwyczajonym. Teksty osobiste i nieosobiste*, Poznań 1990.

Zygmunt Bauman, *Nowoczesność i zagłada*, Warszawa 1992.

Jan Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, Kraków 1996.

Martin Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, tłum. Elżbieta Kazimierczak, Witold Leder, Warszawa [b.r.].

Albin Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1997.

Czesław Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993.

Helmuth James von Moltke, *Relacja z Niemiec w roku 1945. Ostatnie listy z więzienia Tegel w 1945 roku*, Kraków 1993.

Władysław Szpilman, *Fianista*, Kraków 2000.

Wydarzenia drugiej wojny światowej na ziemiach polskich stawiać mogą pytanie o niezmienną politykę niemiecką wobec Polski od XVIII w., od czasów rozbiorów Polski. Nierzadkie były

też tezy o tak zwanej odwiecznej wrogości polsko-niemieckiej i agresywności Niemiec od czasów średniowiecza. Po zakończeniu wojny miały one ogromną siłę nośną, której argumentów z przeszłości dostarczało wielu historyków. Argumenty te służyły także uzasadnianiu powojennych zmian granicznych, które miały być wyrównaniem historycznych win i krzywd. Był to jeden ze składników propagandy komunistycznej w Polsce. Przeprowadzenie dyskusji na ten temat z udziałem uczniów może być dobrym sposobem podsumowania ich dotychczasowej wiedzy na temat stosunków polsko-niemieckich. Tematem dyskusji może być także podsycanie i wykorzystywanie stereotypów narodowych, obaw i fobii wobec sąsiadów dla celów politycznych.

Ze względu na kluczową wagę problemów granicznych dla powojennych relacji polsko-niemieckich wskazane jest zapoznanie uczniów z definicją granicy, przesłankami zmiany bądź trwałości granic. Wykorzystując mapy z różnych okresów, pokazujące polsko-niemieckie sąsiedztwo, uczniowie mogą wskazać na obszar, na jakim granice te ewoluowały, zastanowić się nad przyczynami takiego a nie innego ich kształtu, rozważyć wpływ posiadania lub nie pewnych obszarów na sytuację wewnętrzną w danym państwie (przede wszystkim chodzi tu o przynależność do Polski i Niemiec ich obszarów wschodnich przed 1945 r.). W przypadku Polski można zwrócić uwagę na problem mniejszości narodowych i konfliktów z sąsiadami, w przypadku Niemiec na rolę Prus. Warto również podkreślić, że odchodzenie Niemiec z obszarów wschodnich rozpoczęło się już po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Konieczne jest także uwzględnienie społecznych skutków utraty tych obszarów tak dla Polaków, jak i dla Niemców (cierpienia i poczucie krzywdy z powodu utraty małej ojczyzny, dążenia rewindykacyjne, złe stosunki międzypaństwowe).

Refleksja nad stosunkiem Niemców do granicy wschodniej wytyczonej w 1945 r. ułatwić może zrozumienie przez uczniów powodów tak przewlekłego procesu uznawania jej przez RFN, który zakończył się dopiero w 1990 r. Wskazać należy również na przyczyny, które sprawiły, że proces „zrzekania się” przez Pola-

ków wschodnich terenów Drugiej Rzeczypospolitej przebiegał całkiem odmiennie.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- pojęcie granicy,
- zmiany przebiegu granicy polsko-niemieckiej od XVIII do XX w.,
- problem wytyczenia i uznania granicy zachodniej Polski po 1945 r.,
- skutki przesunięcia Polski na zachód po wojnie.

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 48, 49, 52, 53, 54, 56, 58, 67, 70, 80, 86.

Mapy z atlasu historii Polski.

Literatura uzupełniająca:

Włodzimierz Borodziej, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945-1947*, Londyn 1990.

Uwe Keßler, *Bariera czy pomost? Odra i Nysa po drugiej wojnie światowej*, w: *Zbliżenia – Annäherungen. Niemcy i Polacy 1945-1995*, Warszawa 1996, s. 153–158.

Gerard Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971.

Kazimierz Piwarski, *Odra rzeka pokoju*, Warszawa 1947.

II. Zagadnienia ludnościowe

Migracje towarzyszą ludzkości od jej początków. W XX w. osiągnęły rozmiary nieznane wcześniej, a wśród czynników je wywołujących poczesne miejsce zajął przymus. Obszarem takich przemieszczeń ludności o szczególnym natężeniu były ziemie Polski i Niemiec. Celem zajęć poświęconych temu problemowi powinno być scharakteryzowanie różnych typów migracji, zdefiniowanie pojęć, które są wykorzystywane w literaturze przedmiotu. Dla uczniów polskich ważne będzie przedstawienie pojęcia *Vertriebung* (wypędzenie) i związanych z nim zagadnień tak prawnych, jak i psychologicznych. Wskazane jest pokazanie różnych motywacji, skłaniających ludzi do opuszczania swych miejsc zamieszkania. Poszukiwanie warunków lepszego życia, swobód politycznych czy religijnych jest przecież charakterystyczne dla części migracji. Uświadomienie uczniom, że migracje między Polską i Niemcami mają średniowieczny rodowód, a ich skutki w wielu aspektach były pozytywne (upowszechnienie zdobyczy cywilizacyjnych, wymiana kulturalna), pozwoli im spojrzeć na problem szerzej, niż tylko przy uwzględnianiu powojennych wysiedleń. Osiągnąć to można, wykorzystując przykłady z historii konkretnych miejscowości. I tak przy migracjach średniowiecznych można zastanawiać się nad wkładem niemieckich przybyszy w rozwój Wrocławia czy Krakowa, dla późniejszego napływu ludzi z zachodu charakterystyczny może być przykład rozwoju Łodzi z niepozornej osady w prężne kapitalistyczne miasto. Dla migracji z Polski takimi przykładami może być polskie osadnictwo na terenie

Prus czy obecność dziesiątek tysięcy polskich robotników w centrach przemysłowych na zachodzie Niemiec, lub robotników rolnych na rolniczych obszarach Niemiec wschodnich. Dla lepszego zrozumienia motywacji Polaków wyjeżdżających do Niemiec wykorzystać można świadectwa biograficzne. Na uwzględnienie zasługuje również polityczny aspekt emigracji zarobkowych do Niemiec. Jak władze niemieckie traktowały polskich przybyszy (głosy o „polonizacji” niektórych obszarów Niemiec, próby ograniczenia liczby przybywających, wydalenia przybyszy)? Kolejnym problemem będzie pojawienie się na szerszą skalę migracji motywowanych politycznie, związanych z dążeniem do mieszkania we własnym państwie. Wystąpiły one po odrodzeniu niepodległego państwa polskiego. Z jego granic wyjeżdżali Niemcy, zamieszkali do 1918 r. na ziemiach Rzeszy. Wróciła część polskich emigrantów zarobkowych, mających nadzieję na poprawę warunków życia w wolnej Polsce.

Druga wojna światowa spowodowała gwałtowne przyspieszenie i wzrost migracji przymusowych. Dla narodowych socjalistów, podobnie zresztą jak wcześniej dla komunistów w ZSRR, był to dogodny instrument kształtowania pożądanych stosunków ludnościowych. Doświadczali tego nie tylko Polacy pod okupacją niemiecką, ale i radziecką. Używany on jest także współcześnie, również w Europie, czego byliśmy świadkami niejednokrotnie w latach dziewięćdziesiątych na obszarze byłej Jugosławii. Uświadomienie uczniom, jakie krzywdy i zbrodnie niosły i niosą przymusowe wysiedlenia, wypędzenia, ma duże znaczenie w edukacji dla pokoju i współżycia narodów. Również tutaj wielkie znaczenie może mieć wykorzystanie świadectw autobiograficznych, które pozwalają zejść z poziomu abstrakcyjnych danych statystycznych do losu konkretnej jednostki, doświadczającej przemocy, strachu, głodu, nierzadko śmierci najbliższych.

Wysiedlenia powojenne przebiegały nieraz w zbliżonych warunkach do wojennych, z tą różnicą, że teraz to wypędzeni stali się wypędzającymi. Ofiarami była ludność niemiecka, panami jej losu Rosjanie i Polacy. Jaki wpływ na metody postępowania z Niemcami miały doświadczenia wojenne, w jakim stopniu zaznaczyły się

tu wcześniejsze antyniemieckie uczucia, jakie argumenty przemawiały za usunięciem Niemców z granic polskich? Można tutaj zaproponować również dyskusję nad stwierdzeniami J. J. Lipskiego na temat wysiedleń ludności niemieckiej. Zapoznanie się ze świadectwami Polaków i Niemców, którzy utracili swe małe ojczyzny, może być również punktem wyjścia dla refleksji na temat konsekwencji społecznych i psychologicznych przymusowych migracji. Ważne jest także podkreślenie, że los wygnańców nie był tylko udziałem Polaków czy Niemców. Dotknął też Żydów, Ukraińców, Rosjan i innych. Chodzi bowiem nie tylko o dostrzeżenie losu narodu, lecz po prostu tragicznego losu ludzkiego.

Warto również zwrócić uwagę na napływ do RFN polskiej emigracji politycznej w okresie PRL. Jej obecność, zwłaszcza tak zwanej emigracji solidarnościowej, zinterpretować można jako docenienie walorów demokratycznego państwa, jakim była republika bońska.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- emigracja ekonomiczna z ziem polskich do Niemiec w XIX i XX w.,
- przymusowe migracje czasu wojny: wysiedlenia z ziem polskich włączonych do Rzeszy,
- deportacje do obozów i miejsc pracy przymusowej,
- wysiedlenia z Zamojszczyzny,
- deportacje ludności polskiej z Kresów Wschodnich w głąb ZSRR,
- powojenne migracje związane ze zmianą granic Polski: wysiedlenia Niemców, Ukraińców, Białorusinów, Polaków,
- repatriacja Polaków z Zachodu,
- emigracja z Polski do RFN do 1989 r.

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 26, 29, 39, 41, 42, 44, 45, 46, 47.

Literatura uzupełniająca:

- Być Polakiem w Niemczech*, pod red. Anny Wolff-Powęskiej i Eberharda Schulza, Poznań 2000.
- Jarosław Hrycak, *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, tłum. Katarzyna Kotyńska, Lublin 2000.
- Krystyna Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974.
- Migracja i integracja jako europejskie doświadczenie na przykładzie niemieckich metropolii w XIX i XX w. Zagłębie Ruhry i Berlin. Migration und Integration als europäische Erfahrung am Beispiel deutscher Metropolen im 19. und 20. Jahrhundert. Die Polen im Ruhrgebiet und Berlin*, pod red. Detlefa Briesena, Zbigniewa Frasa i Krzysztofa Ruchniewicza, Wrocław 1996.
- Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, pod red. Włodzimierza Borodzieja i Hansa Lemberga, t. 1 i 2, Warszawa 2000.
- Tadeusz Andrzej Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa [b.r.].
- Przesiedlenie ludności polskiej z kresów wschodnich do Polski 1944–1947*, wybór, opracowanie i redakcja dokumentów Stanisław Ciesielski, wstęp Włodzimierz Borodziej, Stanisław Ciesielski, Jerzy Kochanowski, Warszawa 1999.
- Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, pod red. Huberta Orłowskiego i Andrzeja Saksona, Poznań 1996.
- Wypędzeni ze Wschodu. Wspomnienia Polaków i Niemców*, pod red. Hansa-Jürgena Bömelburga, Renate Stößinger, Roberta Traby, Olsztyn 2001.

Problem mniejszości narodowych odgrywał wielką rolę tak w historii stosunków polsko-niemieckich, jak i w dziejach wewnętrznych tych dwóch państw. Polska przez większość swej historii była państwem wielonarodowym i wielowyznaniowym. W wyniku wysiedleń ludności niemieckiej, ukraińskiej i białoruskiej, a także eksterminacji Żydów podczas wojny uległo to zmianie po 1945 r. W okresie PRL lansowana była teza o jednonarodowym państwie, a istnienie mniejszości narodowych pomijano. Problem pojawił się ponownie po 1989 r., kiedy to między innymi głośno stało się o mniejszości niemieckiej.

Poruszanie w szkole tych kwestii ma duże znaczenie, gdyż nie tylko uczy tolerancji, współzycia w jednym państwie, ale i przygotowuje do funkcjonowania w wielonarodowej zjednoczonej Europie. Należy ponadto rozpatrywać różne aspekty życia mniejszości w danym państwie: jej życie gospodarcze, kulturalne, formy koegzystencji z głównym narodem danego państwa, tak by uniknąć nadmiernego podnoszenia kwestii politycznych i zaszczerpania w uczniach przekonania, że obecność mniejszości oznacza przede wszystkim zagrożenie dla spójności państwa („piąta kolumna”). Konieczne jest podkreślanie wagi rozwiązań prawnych, zapewniających mniejszościom swobodny rozwój ich kultury, dających im stosowną reprezentację polityczną. Ważne jest również wykazanie związków między sytuacją mniejszości a ogólnym poziomem demokracji w państwie. Prześladowania osób innej narodowości są bowiem prowadzone na ogół przez państwa, w których system demokratyczny jest słaby bądź wręcz został zlikwidowany.

Przybliżenie uczniom historii ludności niemieckiej w Polsce po zakończeniu masowych wysiedleń w końcu lat czterdziestych ma tym większe znaczenie, iż podręczniki szkolne przeważnie problem ten traktują marginalnie. Uczeń może zatem mieć trudności w zrozumieniu, jak to się stało, że np. na Opolszczyźnie istnieje tak liczna mniejszość niemiecka. Wymaga to uwzględnienia skomplikowanych kwestii świadomości narodowej na terenach pogranicza polsko-niemieckiego, skutków polityki rządzących Polską po 1945 r. komunistów.

Szczegółowej uwagi wymaga również przedstawienie dziejów Żydów w Polsce i Niemczech, tak ze względu na ich liczebność, znaczenie w życiu gospodarczym, kulturze, jak i tragiczny los zgotowany im przez nazistów. Problem ten został już dostrzeżony przez dydaktyków, o czym świadczą pierwsze programy nauczania o historii i zagładzie Żydów. Na tym przykładzie można pokazać, jak stereotypy i uprzedzenia mogą doprowadzić do dyskryminacji, a nawet zbrodni. Służyć temu powinna dyskusja nad źródłami antysemityzmu. Pojawić się tu musi także trudna kwestia postaw Polaków wobec holocaustu. Z jednej strony zaprezen-

wać trzeba bowiem przykłady pomocy i ratowania życia, co wymagało wielkiej odwagi, gdyż groziła za to kara śmierci, z drugiej poruszyć należy również problem postaw obojętnych czy wrogich, których najczarniejszym przykładem są tak zwani szmalcownicy. Kolejnym problemem musi być stosunek do Żydów w Polsce po 1945 r., od pogromu kieleckiego, przez emigrację 1968 r., do współczesnych nam, na szczęście marginalnych, wystąpień antysemickich. Zagadnienia te związane są również z funkcjonującym stereotypem Żyda. Po zestawieniu takich stereotypowych cech interesujące byłoby skonfrontowanie ich z biografiami wybranych jednostek, z pewnymi wydarzeniami historycznymi, na przykład bierność wobec zagłady a żydowski ruch oporu (np. powstania w gettach). Nie należy jednak doprowadzić do sytuacji, w której nad całą historią Żydów dominowałby holocaust. Ważne jest pokazanie bogactwa życia tej mniejszości, rozwoju jej kultury, wpływu na kulturę i naukę polską, między innymi poprzez twórców i naukowców żydowskiego pochodzenia.

Z uwagi na rolę kwestii żydowskiej w ideologii nazistowskiej konieczne jest także zapoznanie uczniów z dziejami Żydów w Niemczech. Można zaproponować dokonanie porównania ich położenia w Polsce i w Niemczech pod koniec lat trzydziestych.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- pochodzenie mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce,
- znaczenie mniejszości w życiu gospodarczym,
- stosunek państwa do mniejszości,
- mniejszości jako instrument w polityce zagranicznej Polski i Niemiec,
- liczebność ludności żydowskiej w Polsce na przestrzeni wieków, jej skupiska, źródła utrzymania, rola w gospodarce krajowej, życie religijne, kulturalne i polityczne,
- zjawisko asymilacji,
- wkład Polaków żydowskiego pochodzenia do kultury polskiej,
- źródła antysemityzmu,

- położenie Żydów w Niemczech,
- miejsce kwestii żydowskich w ideologii nazistowskiej,
- prześladowania i wymordowanie ludności żydowskiej w latach 1933-1945,
- Żydzi w Polsce po 1945 r.

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 1, 15, 19, 33, 34, 35, 59, 78, 83.

Literatura uzupełniająca:

Heiko Haumann, *Historia Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej*, tłum. Cezary Jenne, Warszawa 1999.

Inni to także my. Mniejszości narodowe w Polsce: Białorusini, Cyganie, Litwini, Niemcy, Ukraińcy, Żydzi, pod red. Barbary Weigl i Beaty Maliszewicz, Gdańsk 1998.

Karol Jonca, „*Noc kryształowa*” i *casus Herschela Grynszpana*, Wrocław 1998.

Krystyna Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm. Anatomia półprawd 1939- 68*, Warszawa 1992.

Golo Mann, *Antysemityzm*, w: tenże, *Ludzie myśli, ludzie władzy, historia*, Kraków 1997, s. 302-317.

Mniejszości narodowe w Polsce. Państwo i społeczeństwo polskie a mniejszości narodowe w okresach przełomów politycznych (1944-1989), pod red. Piotra Madajczyka, Warszawa 1998.

Polska – Polacy – mniejszości narodowe. Polska myśl polityczna XIX i XX wieku, pod red. Wojciecha Wrzeńskiego, t. VIII, Wrocław 1992.

Jerzy Tomaszewski, *Mniejszości narodowe w Polsce w XX wieku*, Warszawa 1991.

Wojciech Wrzeński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*, Wrocław 1993.

Żydzi w Polsce. Swoi i obcy? Katalog wystawy, pod red. Waldemara Bukowskiego i Zdzisława Nogi, Kraków 1998.

Problemy związane z historią kobiet mają ciągle jeszcze, zwłaszcza w naszym kraju, posmak nowości. Historia w podręcznikach szkolnych zdominowana jest przez dzieje polityczne, a te z powodu ograniczeń, które wykluczały jeszcze do niedawna kobiety z życia publicznego, są w istocie historią mężczyzn. Obecnie coraz częściej dyskutuje się nad upośledzoną pozycją kobiet w społeczeństwie, nad rolą kobiety w rodzinie, życiu zawodowym, przemianami obyczajowymi itp. W dyskusjach publicznych, w mediach, w parlamencie ścierają się różne punkty widzenia, nierzadko motywowane ideologicznie. By móc je samodzielnie oceniać bądź nawet zabierać w nich głos, niezbędne jest zdobycie podstawowych informacji na temat położenia kobiet w przeszłości i obecnie, ich walki o dostęp do wykształcenia, o możliwości uczestniczenia w życiu politycznym. Konieczne zatem jest przedstawienie początków ruchu kobiecego w Europie. W przypadku społeczeństwa polskiego warto zauważyć, że niewola polityczna powodowała, iż problem położenia kobiet był przesłonięty przez sprawę wyzwolenia narodowego, służba narodowi miała być pierwszą powinnością tak kobiet, jak i mężczyzn. Nie inaczej było w okresie panowania komunistycznego w Polsce. Uwarunkowania te sprawiały, że w Polsce ruch kobiecy nie rozwinął się w takim stopniu, jak na Zachodzie. Omawiając okres PRL, należy zwrócić uwagę na dodatkowe obciążenie kobiet, wynikające z chronicznych braków na rynku. W takiej sytuacji oficjalnie głoszone równouprawnienie zwykle oznaczało podwójne obowiązki dla kobiety: zawodowe i domowe. Zajmowanie się położeniem kobiet wymaga zdefiniowania stereotypu roli kobiecej w społeczeństwie. Warto zwrócić uwagę, że i Polacy, i Niemcy takie stereotypy mają, choć może polski z przyczyn historycznych jest bardziej wzniosły („Matka-Polka” i kobieta zamknięta w trójkącie „Kinder, Küche, Kirche”). Co w sobie te ujęcia zawierają, czy jeszcze funkcjonują? Szukanie odpowiedzi na te pytania może być punktem wyjścia do dyskusji nad dzisiejszym położeniem kobiet. Tutaj można uczniom zaproponować zebranie danych statystycznych na temat struktury bezrobocia według płci, struktury wykształcenia, wysokości płacy itp. Skąd się bierze to nierówne traktowanie, sko-

ro rozwiązania prawne, począwszy od aktów najwyższego rzędu, to znaczy konstytucji, zabraniają dyskryminacji kobiet? Poszukiwanie jego przyczyn może uświadomić uczniom, że rozwiązaniom prawnym towarzyszyć muszą przemiany mentalności, obyczajów.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- położenie kobiet w Polsce u schyłku XIX w., w niepodległej Polsce, w PRL, po zmianach ustrojowych 1989 r.,
- udział kobiet w walce o niepodległość,
- rozwój ruchu kobiecego,
- przemiany obyczajowe wiążące się ze zmianą statusu kobiety w społeczeństwie.

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 55, 84, 85, 88, 89.

Literatura uzupełniająca:

Chcemy całego życia: antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870-1939 (wybór), opr. Aneta Górnicka-Boratyńska, Warszawa 1999.

Maria Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań [b.d.].

Sławomira Walczewska, *Damy, rycerze, feministki: kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, wyd. 2, Kraków 2000.

III. Problemy strukturalne

Na plan pierwszy wysuwają się tu kwestie ustrojowe. W ciągu XX w. narody Europy Środkowowschodniej, w tym Polacy i Niemcy, doświadczyły różnych form rządów, od demokratycznych do totalitarnych. Podczas przełomowych wydarzeń 1989 r. społeczeństwa rządzone przez komunistów odsunęły ich od władzy i opowiedziały się za demokratycznym systemem politycznym. Dla młodych ludzi odbierających dziś edukację szkolną taki stan rzeczy jest uważany za naturalny, podobnie jak wolność prasy czy pełne półki sklepowe. Pamięć o represyjności dawnego systemu jest coraz słabsza i konkurować nieraz musi z tęsknotą za minionym porządkiem politycznym, a właściwie za jego zaletami: bezpieczeństwem socjalnym, brakiem silnie odczuwanego rozwarstwienia społecznego, niewielką skalą przestępczości. Jest ona tym silniejsza, im mocniej odczuwa się cienie demokracji i wolnego rynku. Na marginesie sceny publicznej pojawiają się także głosy o potrzebie rządów „silnej ręki”, oddania władzy (i odpowiedzialności) charyzmatycznemu przywódcy, który zaprowadzi porządek, zdyscyplinuje społeczeństwo, zlikwiduje różne bolączki dnia codziennego. Część młodzieży ulega takim koncepcjom, należąc na przykład do ruchu skinheads. Formą obrony demokratycznego społeczeństwa przed takimi pokusami „ucieczki od wolności” może być edukacja, przekazywanie wiedzy o prawdziwym obrazie okresu, kiedy istniało autorytarne czy totalitarne państwo.

Polacy i Niemcy, dwa sąsiedzkie narody, mogą się tu wymieniać historycznymi i współczesnymi doświadczeniami. Ich punkt wyjś-

cia po pierwszej wojnie światowej był podobny: oba kraje przystąpiły do budowy systemu demokratyczno-parlamentarnego. Jednak już po kilku latach wystąpiły symptomy kryzysu, który utorował drogę tendencjom antydemokratycznym — polska demokracja została ograniczona w 1926 r., niemiecka całkowicie zlikwidowana w 1933 r. Analiza funkcjonowania demokracji polskiej i niemieckiej, przyczyny ich słabości, stosunek różnych grup społecznych do tej formy ustrojowej powinny stać się przedmiotem dyskusji. Należy przy tym podkreślić, że tak Polacy, jak i Niemcy budowali system demokratyczny właściwie od podstaw, gdyż wcześniej żyli w monarchiach, w których w mniejszym lub większym stopniu prawa obywatelskie były ograniczone. Dodatkowo Polacy — z wyjątkiem Galicji — cierpieli ucisk narodowy, żyjąc w obcych państwach. Kryzys demokracji w latach dwudziestych-trzydziestych doprowadził do wprowadzenia rządów autorytarnych w Polsce i totalitarnych w Niemczech. Jakie były cechy tych systemów, jak wyglądało położenie w nich jednostek, jaki był ich stosunek do mniejszości narodowych, przeciwników politycznych, w jaki sposób rządzący zapewniali sobie poparcie społeczeństwa, oto następne problemy do rozważań. Powinny one doprowadzić do wypracowania definicji autorytaryzmu i totalitaryzmu, scharakteryzowania podobieństw i różnic. Przy porównywaniu autorytaryzmu i totalitaryzmu z systemem demokratycznym można oprzeć się na obserwacji, jakim zmianom podlegał monteskiuszowski trójpodział władzy, zatem jakie były relacje między władzą wykonawczą, ustawodawczą i sądowniczą, jaką rolę odgrywał aparat bezpieczeństwa (policja polityczna).

Historia polityczna XX w. daje możliwość przestudiowania dwóch typów władzy totalitarnej. Pierwszy z nich zbudowany został przez nazistów i oparty na nacjonalizmie i rasizmie. Drugi, powstały w ZSRR, odwoływał się do ideologii marksistowskiej, kryterium rasowe zastępując klasowym. Dyskusja może się koncentrować wokół następujących pytań: jaką wizję państwa proponowały oba te systemy? co oferowały społeczeństwu? jaki był ich punkt wyjścia? co po sobie pozostawiły?

Oczywiście, konieczne jest przy tym uwzględnianie czasu trwania rządów nazistowskich czy komunistycznych. W przypadku

Trzeciej Rzeszy bierzemy pod uwagę 12 lat, z czego połowę zajęła wojna światowa. Mamy tu zatem do czynienia z totalitaryzmem młodym, rządzonym przez tylko jedną generację przywódców, nie można w nim wskazać dłuższych faz czy zaobserwować ewolucji. Natomiast komunizm przetrwał w Rosji ponad 70 lat, w krajach Europy Środkowowschodniej prawie 45 lat, przeżywając różne etapy, aż doszedł do całkowitego wyczerpania i załamania. Pojawia się zatem pytanie, czy w ciągu całego okresu można go określać jako system totalitarny. Nie można również pominąć refleksji na temat losów wschodnich Niemców, którzy — ledwo zakończyła się dyktatura nazistów — poddani zostali władzy komunistów. Szczegółnej uwagi wymaga problem stosunków między społeczeństwem a władzą: jakie grupy popierały reżym i dlaczego? gdzie krystalizowały się grupy oporu? jaka była postawa elit i tak zwanego szarego obywatela? w jaki sposób przejawiały się nastroje opozycyjne czy wrogie systemowi? Tutaj pojawić się powinny, obok kolejnych polskich kryzysów, także wydarzenia czerwcowe 1953 r. w NRD.

Możliwości i formy oporu społecznego przeciw totalitaryzmowi prześledzić można również na przykładzie różnych grup antynazistowskiej opozycji w Trzeciej Rzeszy. Wprowadzeniem do refleksji nad tym problemem może być zapoznanie się z wybranymi sylwetkami polskich i niemieckich działaczy opozycyjnych. Na tych konkretnych przykładach łatwiej będzie dostrzec motywacje ludzkie. Analiza faz rządów komunistycznych powinna pomóc uczniom w wyłonieniu tych cech systemu, które były jego niezmiennymi elementami, mimo zmian poziomu represji i stosowania pewnych działań liberalizacyjnych.

Podsumowaniem tych rozważań może być stworzenie swego rodzaju bilansu otwarcia dla demokracji parlamentarnej, która została przyjęta po zmianach 1989 r. Istotnym problemem powinien być także stosunek współczesnych społeczeństw do ich totalitarnej przeszłości, w jaki sposób jest ona przeżywana i rozliczana, czy te doświadczenia są w jakiś sposób wykorzystywane przy budowie demokracji? Dla polskiego ucznia ciekawe będzie zapoznanie się z tym procesem w powojennych Niemczech. Połączyć to zagadnienie można z budową demokracji w RFN po 1949 r.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- pojęcia: demokracja, autorytaryzm, totalitaryzm,
- charakterystyka systemu demokratycznego w Polsce i Niemczech w okresie międzywojennym,
- przyczyny kryzysu demokracji,
- totalitaryzm nazistowski,
- system komunistyczny i jego ewolucja,
- formy oporu społecznego przeciw dyktaturom,
- stosunek do totalitarnej przeszłości w Polsce i w Niemczech.

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 90, 91, 92.

Literatura uzupełniająca:

- Hannah Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, t. 1-2, Warszawa 1989.
- Jan Baszkiewicz, *Władza*, Wrocław 1999.
- Jerzy W. Borejsza, *Szkoły nienawiści. Historia faszystów europejskich 1919-1945*, Wrocław 2000.
- Andrzej Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994.
- Jerzy Holzer, *Komunizm w Europie: dzieje ruchu i system władzy*, Warszawa 2000.
- Dariusz Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948-1956*, Warszawa 2000.
- Łukasz Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944-1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000.
- Christoph Kleßmann, *Sporne problemy współczesnej historii Niemiec. Studia i szkice*, tłum. Jerzy Kałużny, Izabela Sellmer, Maria Tomczak, Poznań 1999.
- Leszek Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. 1-3, Warszawa 1989.
- Andrzej Małkiewicz, Krzysztof Ruchniewicz, *Pierwszy znak solidarności. Polskie odgłosy powstania ludowego w NRD w 1953 r.*, Wrocław 1998.
- Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, wybór i opracowanie Hubert Orłowski, tłum. Maria Tomczak, Poznań 2000.
- Obrachunki z historią*, pod red. Włodzimierza Borodzieja, Warszawa 1997.

Stosunek do przeszłości w Polsce i Niemczech – odkrywać czy zakrywać przeszłość?, „Transodra. Polsko-Niemiecki Biuletyn Informacyjny” nr 16, wrzesień 1997.

W historiografii polskiej na plan pierwszy wysuwają się dzieje polityczne, usuwając inne obszary historii w cień. Podobnie jest i w podręcznikach szkolnych. Historia gospodarcza jawi się zapewne przeciętnemu uczniowi jako zbiór nudnych informacji o poziomie produkcji stali na Górnym Śląsku czy wielkości pło-
nów buraka cukrowego w Kongresówce. Przekonanie, że pozycja państwa zależy w dużym stopniu od stanu jego gospodarki, gubi się często wśród wywodów o bohaterskich czynach kolejnych generacji powstańców i żołnierzy. Jednak żyjąc od dziesięciu lat w warunkach gospodarki rynkowej, coraz częściej uświadamiamy sobie, jak istotne są to kwestie i jak bezpośrednio wpływają na nasze życie. Proste porównanie warunków życia w naszej części Europy i na jej zachodzie, na przykład między Polską a Niemcami, musi wywołać określone refleksje na temat tempa rozwoju gospodarczego. Problemem godnym przemyśleń są również związki i wzajemne wpływy między polityką a gospodarką, a w dobie globalizacji — sprawa międzypaństwowej współpracy i zależności gospodarczej.

Dzieje Polski i Niemiec dostarczyć mogą wiele materiału do rozważań nad tymi kwestiami. Znajdziemy w nich konkretne przykłady zagrożeń dla stabilności państwa, które stworzyła zła sytuacja gospodarcza (Wielki Kryzys czy chroniczne załamania polskiej gospodarki okresu PRL). Historia gospodarcza Polski w latach 1944-1989 oraz NRD pokazuje natomiast, jak niszczące dla ekonomii kraju są uzasadniane ideologicznie metody jej całkowitego kontrolowania. Przybliżenie zachodniemieckiego „cudu gospodarczego” za rządów Adenauera pozwoli natomiast wskazać podstawy dzisiejszej pozycji RFN w gospodarce europejskiej. Na polu kontaktów polsko-niemieckich można również zaobserwować różne formy stosunków gospodarczych między państwami: rywalizację, współpracę, politykę wyzysku i grabieży. Wojna

celna polsko-niemiecka z lat dwudziestych to przykład prób pokonania sąsiada poprzez osłabianie jego gospodarki. Polityka okupacyjna w Polsce obrazuje, jak w sposób maksymalny można wykorzystywać potencjał gospodarczy podbitego kraju. Współpraca gospodarcza lat dziewięćdziesiątych wskazuje natomiast na pozytywne strony wzajemnych stosunków, przynoszące obu stronom korzyści.

Na polu gospodarki można również zobaczyć, jak kształtują się pewne stereotypy i uprzedzenia, które w określonych okolicznościach można wykorzystywać politycznie. Najlepszym przykładem mogą tu być dzieje pojęcia „polnische Wirtschaft” czy artykułowane współcześnie w Polsce obawy przed „wykupem” przez Niemców. Warto zauważyć, że kraj słabszy gospodarczo w oczach lepiej rozwiniętego jest opisywany za pomocą pejoratywnych określeń, budzi lekceważenie lub nawet pogardę. Natomiast w stosunku do silniejszego gospodarczo sąsiada podziw czy szacunek pomieszany jest z obawami i strachem.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- gospodarka Polski okresu Drugiej Rzeczypospolitej,
- gospodarka Polski Ludowej i Trzeciej Rzeczypospolitej,
- stosunki gospodarcze polsko-niemieckie w XX w.,
- zachodnioniemiecki „cud gospodarczy”.

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 16, 17, 63, 64, 87, 93, 94.

Literatura uzupełniająca:

Zbigniew Landau, Wojciech Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995.

Czesław Łuczak, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871-1945*, Poznań 1984.

Frank Müller, *Konrad Adenauer i społeczna gospodarka rynkowa*, w: *Konrad Adenauer – człowiek, polityk i mąż stanu*, pod red. Hansa Petera Mensinga i Krzysztof Ruchniewicza, Warszawa 2001.

IV. Zewnętrzne uwarunkowania polityczne

W stosunkach między narodami ogromną rolę odgrywa sposób wzajemnego postrzegania, wynikające z niego stereotypy czy uprzedzenia. Jeśli sąsiedztwo niosło z sobą wiele konfliktów, mogą się one przekształcić w trwałą niechęć, wrogość i nienawiść. Tak negatywny poziom uczuć wobec sąsiada nie jest obcy Polakom i Niemcom. W XX w. stały się one tak silne, że pojawiły się głosy o „dziedzicznej”, wielopokoleniowej wrogości. Podkreślić jednak należy, że choć polsko-niemieckie sąsiedztwo ma prawie tysiąc lat, to do negatywnych stosunków przyczyniły się przede wszystkim wydarzenia trzech ostatnich stuleci: pruski udział w upadku Pierwszej Rzeczypospolitej, polityka zaborcza, konflikt w okresie międzywojennym i wydarzenia ostatniej wojny. To ona pokazała niejako czystą postać nienawiści narodów: najpierw Polacy stali się wyzyskiwanymi i mordowanymi „podludźmi”, potem Niemcy doświadczyli wszelkich niedoli, a odwet na nich brano nawet z pomocą ortografii, z rozmysłem pisząc „niemieć”.

Wzajemne animozje i uprzedzenia często podsycali władze, widząc w tym dogodny sposób zjednywania sobie społeczeństwa i zdobywania jego poparcia. Tak działo się w Niemczech w 1939 r. przed rozpoczęciem wojny. Podobnie było w Polsce po 1945 r. Kartą nieustannego niemieckiego zagrożenia z rozmysłem grali komuniści, głosząc, że tylko ZSRR broni Polski przed nową agresją z Zachodu. Na takie możliwości manipulowania nastrojami społecznymi należy uczulać młodzież.

Zadaniem przygotowującym uczniów do rozważania tych kwestii może być polecenie wynotowania pozytywnych przykładów kontaktów polsko-niemieckich w poprzednich stuleciach (np. polityka Ottona III, korzyści wynikające z napływu osadników z Zachodu, polscy święci o niemieckim pochodzeniu, trwałość polskiej granicy zachodniej w XIV-XVIII w., polonizacja wielu niemieckich przybyszów).

Należy również wskazać, że jeśli dochodziło do wojen, to nie oznaczało to konfliktu polsko-niemieckiego w dzisiejszym rozumieniu, gdyż państwo krzyżackie, Marchia Brandenburska czy Prusy nie obejmowały całych Niemiec, podzielonych wtedy na wiele państw. Takie potraktowanie tematu pozwoli spojrzeć na problem z nieco innej perspektywy i podważyć tezę o „odwiecznej wrogości”, sugerującą, że taki a nie inny kształt sąsiedztwa jest już od dawna przesądzony.

Kolejną kwestią związaną z antypolskością czy antyniemieckością jest powiązanie tych uczuć z rodzącym się w XIX w. nacjonalizmem, niejednokrotnie przyjmującym postać szowinizmu narodowego. Wkład do ich podsycania wnieśli również uczeni, zwłaszcza historycy. Dla wielu z nich propagandowo-wychowawcza rola nauki, jej służebność wobec tak zwanych interesów narodowych była ważniejsza niż dążenie do prawdy.

Za przykład mogą tu posłużyć prace przedstawicieli niemieckich badań wschodnich z okresu międzywojennego, którzy dostarczali „naukowych” argumentów nazistom, projektującym „nowy porządek europejski”. Posługiwali się przy tym frazeologią rasistowską, „udowadniając” „niższość” Słowian. Natomiast przedstawiciele polskiej myśli zachodniej po drugiej wojnie światowej zajmowali się zbieraniem argumentów, popierających zmiany graniczne wprowadzone po 1945 r., niejednokrotnie subiektywnie interpretując źródła. Przedstawienie uczniom poglądów takich badaczy może być elementem wykształcania w nich umiejętności krytycznego korzystania z różnych lektur, do których mają dostęp.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- wyjaśnienie pochodzenia pojęć: antypolonizm, nienawiść do Niemców, dziedziczna wrogość, Ostforschung, myśl zachodnia,
- nauka w służbie nacjonalizmów.

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 26, 49, 52, 53, 60.

Literatura uzupełniająca:

Gerard Labuda, *Polsko-niemieckie rozmowy o przeszłości. Zbiór rozpraw i artykułów*, Poznań 1996.

Narody i stereotypy, pod red. Teresy Walas, Kraków 1995.

Henryk Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa-Poznań 1982.

Hubert Orłowski, „*Polnische Wirtschaft*”: *nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, Olsztyn 1998.

Bernard Piotrowski, *O Polskę nad Odrą i Bałtykiem. Myśl zachodnia i badania niemcoznawcze Uniwersytetu Poznańskiego 1919-1939*, Poznań 1987.

Jan M. Piskorski, *Z badań nad historiografią Europy Środkowej i Wschodniej*, „Przegląd Historyczny” 2000, z. 3, s. 451-474.

Tomasz Szarota, *Niemiecki Michel. Dzieje narodowego symbolu auto-stereotypu*, Warszawa 1988.

Wokół stereotypów Niemców i Polaków, pod red. Wojciecha Wrzesińskiego, Wrocław 1993.

Wokół stereotypów Polaków i Niemców, pod red. Wojciecha Wrzesińskiego, Wrocław 1991.

Wojciech Wrzesiński, *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795-1939*, Wrocław 1992.

Analizując stosunki polsko-niemieckie po 1945 r., nie sposób pominąć kontekstu międzynarodowego, który przecież silnie wpływał na ich kształt. Podstawową kwestią jest tu podział Euro-

py między dwa bloki, którym przewodziły USA i ZSRR. Był to jeden z najważniejszych skutków wojny. Polacy i Niemcy, tym razem bez uwzględniania ich woli, znaleźli się we wrogo do siebie nastawionych obozach. Znacząco utrudniło to poprawę wzajemnych stosunków. W przypadku Niemiec, co zasługuje na szczególne podkreślenie, mamy do czynienia z niejako podwójnym podziałem: doświadczyli bowiem oni nie tylko skutków podziału Europy, ale i rozbitcia swej ojczyzny. Przez następne kilka dziesięcioleci żyli w dwóch odmiennych pod względem ustrojowym państwach.

Powojenny podział Europy powinien zostać powiązany z rysującym się już od końca pierwszej wojny światowej obniżeniem jej znaczenia w świecie. Po zakończeniu konfliktu lat 1939-1945 najpotężniejszy jeszcze kilka dziesięcioleci wcześniej kontynent został sprowadzony do przedmiotu gry supermocarstw. Wolność i demokrację udało się utrzymać tylko w zachodniej jego części dzięki pomocy kraju pozaeuropejskiego. Natomiast Europie Środkowo-wschodniej warunki dalszego rozwoju narzucił Związek Radziecki. Sojusz z czasów wojny rozpadł się definitywnie w ciągu trzech lat powojennych. Znalezienie przyczyn takiego rozwoju sytuacji wymagać będzie od uczniów przypomnienia podstaw koalicji antyhitlerowskiej i głównych kierunków radzieckiej polityki przed 1939 r. Następnym problemem to scharakteryzowanie tak zwanego systemu jałtańskiego. Dla krajów opanowanych przez komunizm był to synonim zgody Zachodu na ich zniewolenie, dowód nieliczenia się wielkich państw z dążeniami innych narodów. Pogląd ten pojawiał się w dyskusjach, książkach historycznych, a nawet twórczości poetyckiej (K. Wierzyński, J. Kaczmarek). Czy w Jałcie przesądzono o podziale Europy, czy też dopiero niedotrzymanie porozumień jałtańskich przez ZSRR to rozbitcie wywołało? Odpowiedzi na to pytanie można szukać w porównaniu układu w Jałcie i późniejszego w Poczdamie z rozwojem sytuacji na terenach opanowanych przez Rosjan. W dyskusji poruszyć trzeba metody opanowywania tych krajów. Punktem wyjścia mogą być słowa Stalina wypowiedziane do jugosłowiańskiego komunisty, późniejszego dysydenta Milana Džilasa, o zaprowadzaniu własnego systemu politycznego na zajętych terenach.

Lata 1945-1955 to również, co może brzmieć nieco paradoksalnie, początek jednoczenia się Europy. Dotyczyło to tak jej zachodniej, jak i wschodniej części. Ta integracja odbywała się na płaszczyźnie gospodarczej, politycznej i militarnej. Trwałe okazało się jedynie zjednoczenie Zachodu. Na jakich podstawach było ono oparte? jaką rolę odegrały tu Stany Zjednoczone? jak wpływała na nie „zimna wojna”? — to tylko kilka pytań, które można rozważać w związku z tym zagadnieniem.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- pojęcia: żelazna kurtyna, system jałtański, „zimna wojna”,
- przyczyny rozpadu koalicji antyhitlerowskiej,
- polityka ZSRR w Europie Środkowowschodniej,
- budowa systemu krajów demokracji ludowej,
- okupacja i podział Niemiec,
- początki integracji zachodniej.

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 40, 42, 50, 51.

Literatura uzupełniająca:

Erhard Cziomer, *Zarys historii Niemiec powojennych 1945-1995*, Warszawa-Kraków 1997.

Jürgen Kocka, *O historii społecznej Niemiec*, tłum. Jerzy Kałużny, Izabela Sellmer, Jacek Serwański, Poznań 1997.

Krzysztof Ruchniewicz, *Twórcy zjednoczonej Europy. Z dziejów integracji europejskiej w XX wieku*, Kłodzko 2000.

Jerzy Tomaszewski, *Europa Środkowo-Wschodnia 1944-1968. Powstanie, ewolucja i kryzys realnego socjalizmu*, wyd. 2 zm., Warszawa 1992.

Krystyna Wiaderny-Bidzińska, *Polityczna integracja Europy Zachodniej*, Warszawa 1999.

Pierwsze dziesięciolecia powojenne oznaczały w stosunkach polsko-niemieckich okres niemal całkowicie martwy. Z państwem

zachodnioniemieckim Polska nie utrzymywała stosunków, Bonn oskarżano o militarizm i rewanżizm. Kontakty z NRD właściwie nie wyszły poza ramy głoszonej oficjalnie „przyjaźni”. Granica zachodnia Polski, mimo uznania jej już w 1950 r. przez NRD, nadal pozostawała najtrudniejszą kwestią w stosunkach polsko-niemieckich. Wysiedleńcy („wypędzeni”) z obszarów przyłączonych do Polski sprzeciwiali się wszelkiemu porozumieniu z Warszawą, które musiałyby podważać ich prawa do stron rodzinnych. Władze RFN główny nacisk kładły na zacieśnianie związków z Zachodem. Konflikt Wschód-Zachód dodatkowo zaostrzał spór polsko-niemiecki. Wpływ na niego miała także polityka nieuznawania przez RFN drugiego państwa niemieckiego i nieutrzymywania stosunków z państwami uznającymi NRD (tzw. doktryna Hallsteina). Jednak w latach sześćdziesiątych pojawiły się pierwsze inicjatywy poprawy tej sytuacji. Pionierską rolę odegrały tu kościoły: ewangelicki w Niemczech i katolicki w Polsce. Jeszcze za rządów CDU otwarto misje handlowe. Wkrótce też doszło do zmiany polityki zagranicznej RFN, od połowy lat sześćdziesiątych kształtowanej przez nową siłę rządzącą, SPD. Nowa polityka wschodnia (Ostpolitik), której kluczowym elementem było zbliżenie do krajów socjalistycznych, spowodowała prawdziwy przełom. W latach 1970-1972 RFN uznała linię Odry-Nysy za granicę Polski, przyjęła do wiadomości istnienie NRD i nawiązała z nią stosunki. Wydarzenia te umieścić należy w kontekście ówczesnej polityki odprężenia w stosunkach Wschód-Zachód.

Wśród skutków nawiązania stosunków z RFN wymienić trzeba wzrost wymiany gospodarczej, pożyczki dla Polski (m.in. w zamian za zgodę na wyjazdy pozostałych w Polsce Niemców). Warto również wspomnieć o utworzeniu Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL-RFN (1972), której celem miała być rewizja sposobów ukazywania historii Polski i Niemiec. Wydarzenie to uznać można za jeden z pierwszych kroków na drodze ku zrozumieniu i pojednaniu polsko-niemieckiemu. Należą do nich również wspomniane już inicjatywy kościelne, słynne ukłęknięcie kanclerza Willy’ego Brandta przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie w grudniu 1970 r. Warto również podkreślić wpływ coraz szerszych kon-

taktów międzyludzkich, ruch turystyczny przybierał bowiem znaczne rozmiary. W RFN obraz Polaków zaczyna ewoluować, do czego bardzo przyczyniło się zainteresowanie ruchem „Solidarności” na początku lat osiemdziesiątych. Spontaniczna akcja niesienia pomocy charytatywnej (wysyłanie paczek) osiągnęła ogromne rozmiary, świadcząc o niemieckiej sympatii dla Polaków w tym czasie. Wszystkie te inicjatywy społeczne, oddolne działania na rzecz polepszenia stosunków z Polakami zasługują na szczególne podkreślenie. Pokazują bowiem, ile zależy od postawy zwykłych obywateli. Ze strony polskiej za poprawą stosunków z Niemcami opowiadały się środowiska rodzącej się opozycji oraz działacze katolicy. Do przybliżenia uczniom procesu pojednania między Polakami a Niemcami posłużyć się można biografiami kilku wybranych osób, podejmujących takie działania, zbadanie ich motywacji, metod, jakie stosowali itp. (np. Stanisława Stommy, Mieczysława Pszona, Władysława Bartoszewskiego, Bertholda Beitza, Marion Dönhoff, Karla Dedeciusa).

Oceniając Ostpolitik SPD, należy pamiętać o jej dwóch obliczach: pozytywne to nawiązanie oficjalnych stosunków ze Wschodem, negatywne to ograniczanie tych stosunków do kontaktów z reżymami komunistycznymi. W imię tych kontaktów nie dostrzegano rodzącej się opozycji antykomunistycznej w tych krajach. Brak poparcia dla ugrupowań walczących w końcu o demokrację i prawa człowieka w ich krajach tłumaczono koniecznością kontynuowania procesu odprężenia między Wschodem a Zachodem. Objęcie władzy w RFN przez Helmuta Kohla w 1982 r. nie przyniosło większych zmian. Pojawiły się one dopiero w 1989 r. po załamaniu się systemu komunistycznego na Wschodzie. Podsumowując ten okres, zastanowić się można nad możliwościami i ograniczeniami dialogu polsko-niemieckiego: czy panujący w Polsce ustrój działał hamująco? jakie czynniki wpływały na zmianę nastrojów społecznych?

Okres po 1989 r. do czasów nam współczesnych zgodnie uznawany jest w Polsce i w Niemczech za najlepszy w dziejach wzajemnych stosunków. Już na jego początku pojawił się wyraźny sygnał dążeń obu stron do zmiany: w Krzyżowej koło Świdnicy

odbyło się w listopadzie 1989 r. nabożeństwo z udziałem Kohla i Mazowieckiego (Msza Pojednania). Uścisk obu przywódców szybko stał się podobnym symbolem, jak czyn Brandta 19 lat wcześniej. Początkowe obawy Polski w związku ze zjednoczeniem Niemiec rozwiąły zawarte w latach 1990-1991 traktaty w sprawie ostatecznego uznania granicy oraz o współpracy i dobrym sąsiedztwie. Wyraźnie zarysowała się wspólnota interesów polsko-niemieckich: kwestie bezpieczeństwa europejskiego, rozszerzenia Unii Europejskiej, współpracy gospodarczej. Pojednanie między narodami stało się oficjalnym celem politycznym. Do znaczących sukcesów na tym polu przyczyniły się także pewne przewartościowania, których dokonali Polacy. Sprawa powojennych wysiedleń Niemców i położenia tej ludności w Polsce przestała być tematem tabu. Rozpoczęto intensywne badania naukowe, pojawiały się również wypowiedzi polityków na ten temat (np. ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego w parlamencie niemieckim w 1995 r.). Debata prasowa dotycząca tych problemów została opublikowana w osobnym wydawnictwie. Wybrane teksty mogą stanowić bardzo dobry materiał do dyskusji nad oceną polityki polskiej w stosunku do Niemców po wojnie. Kolejnym elementem godnym podkreślenia jest rosnące na ziemiach zachodnich i północnych zainteresowanie historią tych terenów przed 1945 r. Pojawiają się coraz to nowe inicjatywy polsko-niemieckie na rzecz porozumienia i współpracy na różnych polach, także w dziedzinie kultury. Zwrócenie uwagi uczniów na ten aspekt jest szczególnie potrzebne, gdyż są to pozytywne wzorce obywatelskiej, oddolnej aktywności. Takie działania wypełniają bowiem treścią ramy określone układami międzypaństwowymi.

Najważniejsze problemy wiążące się z tematem:

- pojęcia: polityka koegzystencji i odprężenia, nowa polityka wschodnia RFN,
- skutki nawiązania stosunków dyplomatycznych RFN-PRL,
- współpraca polsko-niemiecka w latach dziewięćdziesiątych,
- inicjatywy na rzecz porozumienia i pojednania między narodami.

Dokumenty do wykorzystania:

Nr 61, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 79, 80, 81, 82.

Literatura uzupełniająca:

Dieter Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949-1991*, Kraków 1997.

Włodzimierz Borodziej, *Polska i Niemcy w ostatnim dziesięcioleciu XX w.*, w: *Polska – Niemcy. Tysiąc lat sąsiedztwa. Polen – Deutschland. Tausend Jahre Nachbarschaft*, Warszawa 2000, s. 197-246.

Krystyna Jagiełło, *Anioł przemówił po niemiecku*, Warszawa 1993.

Krzysztof A. Kuczyński, *Czarodziej z Darmstadt. Rzecz o Karlu Dedicusie*, Łódź 1999.

Od nienawiści do przyjaźni. O problemach polsko-niemieckiego sąsiedztwa, pod red. Friedberta Pflügera i Winfrieda Lipschera, Warszawa 1994.

Wolfgang Pailer, *Na przekór fatalizmowi wrogości: Stanisław Stomma i stosunki polsko-niemieckie*, Warszawa 1998.

Wojciech Pięciak, *Inne twarze pojednania*, Kraków 2000.

Wojciech Pięciak, *Niemcy. Droga do normalności. Polityka zagraniczna RFN od wojny o Kuwejt do wojny o Kosowo*, Warszawa 2000.

Polacy i Niemcy. Pół wieku później. Księga pamiątkowa dla Mieczysława Pszona, Kraków 1996.

Przeprzić za wypędzenie? Wypowiedzi oficjalne oraz debata prasowa o wysiedleniu Niemców po II wojnie światowej, pod red. Klausa Bachmanna i Jerzego Kranza, Kraków 1997.

Mieczysław Tomala, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945-1991*, Warszawa 1997.